

Copyright © by Kinga Białek, Teresa Halik, Agata Marek,
Robert Szuchta, Barbara Weigl, Warszawa 2008
Copyright © for his edition by Stowarzyszenie Vox Humana,
Warszawa 2008

Redaktor książki — Paweł A. Dziliński
Projekt okładki — Michał Stopa

ISBN 978-83-923207-3-9
Wydanie I



MINISTERSTWO
EDUKACJI
NARODOWEJ

Książka została wydana w ramach realizacji projektu „Edukacja przeciw dyskryminacji”. Projekt jest finansowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej

Skład: „Nowy Dziennik” Sp. z o.o., Warszawa, ul. Francuska 52 lok. 22
Druk i oprawa: Drukarnia GS Sp. z o.o., Kraków, ul. Zabłocie 43
www.drukarniags.com

Stowarzyszenie Vox Humana, ul. Promyka lok. 162, 01-604
Warszawa,
www.voxhumana.org.pl, voxhumana@voxhumana.pl

Spis treści

Część pierwsza	
Kultura wybranych mniejszości	7
<i>Robert Szuchta, Żydzi w Polsce</i>	9
<i>Agata Marek, Muzułmanie</i>	41
<i>Teresa Halik, Wietnam — kultura, obyczajowość, wierzenia i religie</i> . . .	63
<i>Kinga Białek, Romowie</i>	81
Część druga	
Stereotypy i uprzedzenia etniczne wobec mniejszości narodowych i wyznaniowych	93
<i>Barbara Weigl, Stereotypy i uprzedzenia etniczne u dzieci i młodzieży</i> — istota zjawiska i przesłanki zmian	95
Część trzecia	
Scenariusze lekcji	107
<i>Robert Szuchta, Temat: „Polacy i Żydzi — razem ale obok siebie”</i>	109
<i>Agata Marek, Muzułmanie</i>	114
<i>Agata Marek, Wietnamczycy</i>	116
<i>Izabela Czerniejewska, Romowie</i>	118
<i>Agata Marek, Dyskryminacja i tolerancja</i>	120
<i>Agata Marek, Stereotypy i uprzedzenia</i>	122
O projekcie i o stowarzyszeniu Vox Humana	125



Część pierwsza
Kultura wybranych mniejszości



Robert Szuchta

Żydzi w Polsce

Średniowiecze

Stale osadnictwo Żydów na ziemiach polskich sięga XI i XII w. Nowi przybysze spotykali się z tolerancją władców oraz znajdowali dogodnie warunki do duchowego i materialnego rozwoju. Przynosili ze sobą znajomość nowych technik i narzędzi, upowszechniali znajomość pisma, obyczaj posługiwania się pieniędzmi, własne rozwiązania organizacji życia społecznego i religijnego, wreszcie język. Książęta piastowscy nadawali im przywileje, które określały ich pozycję prawną oraz obowiązki wobec władcy. Liczne grupy uchodźców żydowskich, prześladowanych w krajach Europy południowej i zachodniej, osiedlały się w położonych w Wielkopolsce i na Śląsku miastach, wsiach i podgrodziach. Najstarsze gminy żydowskie powstawały w XII i XIII w. we Wrocławiu, Legnicy, Lwówku Śląskim (Śląsk), Kaliszu, Gnieźnie (Wielkopolska), Przemyślu, Krakowie (Małopolska), Płocku (Mazowsze). Lokalni władcy chętnie przyjmowali nowych osadników. Widzieli w ich aktywności gospodarczej źródło księżęcych dochodów, a ich kontakty zagraniczne wykorzystywali do utrzymywania kontaktów dyplomatycznych z innymi krajami.

Żydzi zajmowali się głównie handlem, a część z nich lichwą, czyli udzielaniem pożyczek pieniężnych na procent. W ten sposób przyczyniali się do rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej w Polsce. Pewna część Żydów trudniła się uprawą ziemi, nieliczni byli mincerzami i rytownikami monet na dworach władców polskich. Spośród Żydów rekrutowali się też zarządcy mennic księżęcych w Kaliszu, Wrocławiu i Krakowie.

Władcy polscy nadawali Żydom status sług skarbu książęcego (*servi camere*). Był on dla nich dogodny, ponieważ przewidywał, że za wyrządzone im krzywdy grozić będzie podobna kara jak za przestępstwo popełnione wobec skarbu książęcego. W 1264 r. Żydzi wielkopolscy uzyskali od księcia Bolesława Wstydliwego przywilej generalny, który podporządkowywał ich władzy monarcharnej i nadawał im szereg uprawnień gospodarczych i sądowniczych. Następnie Kazimierz Wielki dokonując pierwszej kodyfikacji prawa w 1334 r., rozszerzył moc obowiązywania przywileju na terytorium całego Królestwa Polskiego. Potwierdzali go też następnicy władcy.

W połowie XIV w. na ziemie polskie przybyła następna fala emigrantów żydowskich z zachodniej Europy. Byli to uciekinierzy przed falą represji i pogromów wywołanych „czarną śmiercią”, jak ówczesnie nazywano epidemię dżumy. Oskarżenia Żydów o wywołanie epidemii przez zatrucie studzien i ujęć wody pitnej przyczyniły się do wzrostu nienawiści do nich i falę ich prześladowań. Żydzi z Czech, Moraw, krajów niemieckich przynosili się do gościnnej Polski, tu znajdując dogodne warunki do życia i rozwoju.

U schyłku średniowiecza Polska była już miejscem licznej diaspory żydowskiej. Żydzi mieszkali głównie w miastach, organizowali swe życie społeczne i religijne według własnych przepisów religijnych i obyczajów. Nieliczni spośród nich zajmowali ważne stanowiska na dworach władców, większość żyła we własnej społeczności odizolowanej od świata zewnętrznego. Odmienność i obcość Żydów budziła czasem niechęć, częściej zaciekawienie sąsiadów — chrześcijan. Pomimo niechęci do Żydów podsycanej przez duchowieństwo i Kościół, który oskarżał bezpodstawnie Żydów o bogobójstwo, profanację hostii, popełnianie mordów rytualnych i nienawiść do chrześcijan, życie codzienne zmuszało ludzi do koegzystencji i utrzymywania dobrosąsiedzkich stosunków.

Czasy nowożytne, XV–XVIII w.

Od schyłku średniowiecza liczba ludności żydowskiej w Polsce stale rosła. Historycy szacują, że w 1500 r. Polskę zamieszkiwało od 24 do 30 tys. Żydów, pod koniec XVI w. — 90–100 tys., a w połowie XVII w. 200–300 tys. Kiedy w drugiej połowie XVIII w. ich liczba wzrosła do 750–900 tys., co stanowiło 9 proc. ludności kraju, Polska stała się największym skupiskiem Żydów na świecie. Żydzi stworzyli tu oryginalną i bogatą kulturę, która przez stulecia promieniowała na inne ośrodki żydowskie w Europie i na świecie.

Gminy żydowskie przeżywały w XV i XVI w. bujny rozkwit. W większych i średnich miastach Korony i Litwy powstawały nowe lub rozwijały się gminy już istniejące. Żydzi podobnie jak inne stany społeczne, łożyli na państwo, część ich ponosiła ciężary związane z obronnością kraju. Dla usprawnienia poboru podatków król Zygmunt I Stary powołał pewną liczbę bogatych Żydów, którym nadał funkcję poborców podatkowych na terenie Małopolski, Wielkopolski i Litwy. Kiedy w połowie XVI w. nałożono na wszystkich Żydów w Rzeczypospolitej jednolity podatek (pogłówny), zaistniała konieczność powołania do życia centralnej instytucji, która zajmowałaby się nie tylko zbieraniem podatków, ale i rozdzielaniem wysokości świadczeń pomiędzy poszczególne gminy. Pod koniec XVI w. reprezentanci gmin żydowskich z Małopolski, Wielkopolski, Rusi i Litwy utworzyli organ samorządu żydowskiego — Sejm Czterech Ziem (*Waad Arba Aracot*). Po raz pierwszy zebrał się on w 1581 r., a istniał nieprzerwanie do 1764 r. Z czasem stał się on naczelną instytucją samorządową wszystkich polskich Żydów. Jego struktura i organizacja pracy wzorowane były na polskim Sejmie. Poza sprawami gospodarczymi Sejm żydowski zajmował się kwestiami religii, prawa żydowskiego i kultury. Do jego kompetencji należało rozstrzyganie sporów pomiędzy gminami żydowskimi. Sejm Czterech Ziem był jedyną tego typu instytucją samorządową Żydów w Europie.

Do połowy XVII w. na ziemiach Rzeczypospolitej mogła rozwijać się w sposób nieskrępowany kultura i nauka żydowska. Duże uznanie zdobyła sobie literatura rabiniczna, na którą składały się dzieła z zakresu prawa żydowskiego, religii, filozofii i etyki. Najczęściej były to komentarze do Talmudu i kodeksów prawnych oraz tak zwane *responsy*, czyli pytania i odpowiedzi dotyczące całości zagadnień życia żydowskiego we wszystkich jego przejawach. Do najwybitniejszych polskich talmudystów należeli Jakub Polak, Szalom Szachna, Salomon Luria, Mojżesz Isserles zwany Remu. Ten ostatni cieszył się sławą wielkiego uczonego, był delegatem na Sejm Żydów Polskich oraz rabinem gminy w podkrakowskim Kazimierzu. Był też przełożonym *jesziwy* krakowskiej (wyższej szkoły religijnej), do której po nauki przybywali Żydzi z Czach, Śląska, Niemiec i Węgier. Pozostawił wiele wybitnych dzieł filozoficznych i komentarzy do traktatów religijnych i prawnych innych uczonych żydowskich. Czytano je i komentowano w tzw. *jesziwach* czyli wyższych szkołach religijnych. Powstające w XVI w. na ziemiach polskich (Kraków, Lublin) *jesziwy* szybko zdobyły sobie sławę i opinię centrów nauki i myśli żydowskiej wykraczających daleko poza granice Rzeczypospolitej. Swą popularność i wysoki poziom nauczania zawdzięczały wybitnym rabinom-nauczycielom, którzy potrafili skupić wokół sie-

bie grono uczniów i przekazać im swą wiedzę, którą z kolei ci przekazywali swoim uczniom. Tak tworzyły się szkoły myśli żydowskiej, związane z ich twórcami, które istnieją do dziś.

Równie ważna co aktywność intelektualna była działalność gospodarza polskich Żydów. Źródłem dochodów przedsiębiorców żydowskich były „arendy”, czyli dzierżawy dochodów państwowych: komór celnych, kopalni soli i różnego rodzaju opłat. Mimo, iż pod koniec XVI w. szlachta starała się usunąć z arend państwowych Żydów, to nadal, szczególnie na Rusi Czerwonej, Wołyniu, Podolu, Ukrainie i na Litwie podejmowali się oni tych zadań. Szczególnego charakteru nabrała ich aktywność na Ukrainie, gdzie podejmowali się eksploatacji majątków magnackich (latyfundiów), eksportu płodów rolnych, dzierżawy karczmem, młynów, stawów, a nawet całych folwarków od tamtejszej szlachty. Z tego powodu będąc niemal jedynymi pośrednikami pomiędzy dworem a ukraińską wsią, która kojarzyła ich z ciemiężcami i wyzyskiwaczami, stali się w latach 1648–1657 celem morderczych pogromów organizowanych przez kozaków dowodzonych przez Bohdana Chmielnickiego. Oblicza się, że w trwającej kilka lat wojnie i towarzyszących jej masakrach organizowanych przez kozaków Chmielnickiego zginęło ok. 20 tys. Żydów, a kresowe gminy żydowskie praktycznie przestały istnieć. Kolejne wojny, które Rzeczpospolita prowadziła na tych terenach z Rosją, Szwecją, Turcją i Tatarami doprowadziły Żydów do ruiny gospodarczej.

Masakry ludności żydowskiej na Ukrainie, pogłębiająca się nietolerancja ze strony polskiego otoczenia, upadek ekonomiczny spowodowany licznymi wojnami przyczyniły się do ogólnego zubożenia ludności żydowskiej i dezintegracji gmin. To z kolei prowadziło do kryzysu tradycyjnej religijności i powstania ruchów społeczno-religijnych kwestionujących autorytet rabinów i tradycyjny judaizm. Coraz większą popularnością cieszyły się ruchy mesjanistyczne i mistyczne. Pierwszym tego typu ruchem był sabataizm. Jego twórcą był żyjący w latach 1629–1676 Sabataj Cwi, który głosił nadejście Mesjasza, mającego wybawić naród żydowski z wszelkich kłopotów i nieszczęść. Sabataj ogłosił się sam tymczasowym Mesjaszem a wiadomość ta wywołała wśród Żydów niebywały entuzjazm i przysporzyła mu wielu zwolenników.

Z ducha sabataizmu narodził się frankizm, którego założycielem był żyjący w latach 1726–1791 Jakub Lejbowicz Frank. Przybył on do Polski z Bukowiny i podawał się za żyjącego Sabataja Cwi, głosząc jednocześnie jego poglądy. Tysiące jego zwolenników wywodziło się spośród kupców, samodzielnych rzemieślników, ludzi zamożnych i wykształconych. Podobnie jak zwolennicy saba-

taizmu, także frankiści kwestionowali tradycyjny judaizm i wszechwładzę rabinów. Jakub Frank przeszedł na katolicyzm (jego ojcem chrzestnym był król Polski August III Wettin), a w ślad za nim poszli jego zwolennicy.

Jednak największy wpływ na judaizm i życie społeczno-religijne Żydów nie tylko polskich, miał rozwijający się u schyłku XVIII w. kierunek religijno-mistyczny zwany chasydyzmem. Twórcą chasydyzmu był żyjący w latach 1700–1760, a pochodzący z Międzyboża na Podolu Izrael ben Eliezer, zwany Baal Szew Tow (Pan Dobrego Imienia). Chasydzi głosili, że odkupienie każdego Żyda może nastąpić w każdej chwili, nawet w najtragiczniejszej dla niego sytuacji. Zależy to jedynie od połączenia swoich myśli z Bogiem. Może to nastąpić w trakcie modlitwy indywidualnej lub zbiorowej, pod warunkiem, że Żydzi odrzucą smutek. Z tego powodu modlitwy chasydów nacechowane były emocjami, entuzjazmem i wybuchami radości. Towarzyszył im śpiew i ekstatyczny taniec. Budziło to u ich przeciwników (*mitnagdim*) podejrzenia o nadużywanie alkoholu. Wśród uczestników nowego ruchu religijnego wykształcił się specyficzny typ przywództwa religijnego. Sprawował je cadyk (sprawiedliwy), który cieszył się nie tylko autorytetem wśród współwyznawców, ale któremu przypisywano nadprzyrodzoną moc czynienia cudów. Z czasem rozwinął się kult cadyków stojących na czele swoich dworów, kierowanych następnie przez ich potomków. Do najbardziej znanych dworów chasydzkich należały zainicjowane przez: Dow Bera z Międzyrzecza (1704–1772), Elimelecha z Leżajska (1718–1787), Szaloma Rokeacha z Bełza (1789–1855), Nachmana z Braclawia (1772–1810), Icchaka Meira Rothemberga Altera z Góry Kalwarii (1789–1866), Cwi Hirsza Tauba z Kazimierza nad Wisłą (?–1856), Menachema Mendla Morgenszterna z Kocka (1787–1859), Izraela ben Szabtaja Hepsteina z Kozienic (1733–1814), Dawida Biedermanna z Lelowa (1746–1814), Chaima Halberstama z Nowego Sącza (1793–1876), Jaakowa Icchaka ben Aszera z Przysuchy (1766–1813), Izraela Icchaka Kalisza z Warki (1779–1848). Chasydyzm zdobył sobie zwolenników na terenach Podola, Wołynia, Rumunii, Ukrainy, Węgier i na Litwie, gdzie rozwijał się dynamicznie w XIX w.

Wiek XIX

Przedrozbiorowa Rzeczpospolita była państwem wieloetnicznym. Na jej terytorium żyli obok siebie Żydzi, Ukraińcy, Białorusini, Litwini, Niemcy, Ormianie, Tatarzy, Karaimi i wiele innych grup narodowych. Wszyscy oni w XIX w.

dzielili los Polaków i musieli określić swój stosunek tak do utraty jak i programu odzyskania niepodległości przez Polskę.

Żydzi nie formułowali postulatu tworzenia państwa narodowego kosztem terytorium, do którego aspirowali Polacy. Jeśli część Żydów opowiadała się za utworzeniem własnego państwa, a pod koniec XIX w. byli to zwolennicy syjonizmu, to siedzibę narodową widzieli poza terytorium Polski, na terenie Bliższego Wschodu w Palestynie. Pewna część Żydów identyfikowała się z losem Polaków i głosiła postulat asymilacji do kultury polskiej. Czuli się oni Polakami żydowskiego pochodzenia, świadomie dzielili los polskich współobywateli. Brali udział w powstaniach narodowych, byli czynni w polskim ruchu niepodległościowym. Wielu z nich było wybitnymi twórcami kultury i nauki polskiej. Byli wśród nich malarze, poeci, powieściopisarze, aktorzy, historycy, matematycy i filozofowie, a także bankierzy, przedsiębiorcy, inżynierowie i budowniczowie.

Już w czasie pierwszego zrywu niepodległościowego Polaków — powstania kościuszkowskiego — pod komendą naczelnika Tadeusza Kościuszki walczył Berek Joselewicz. Jego syn, Józef Berkowicz, wstąpił do wojska Księstwa Warszawskiego, próbował bezskutecznie organizować oddziały żydowskie w czasie powstania listopadowego 1830 r. Wielu Żydów zaangażowanych było w działalność niepodległościową polskich stowarzyszeń w czasie prób wzniesienia ogólnonarodowego powstania przeciwko zaborom w 1846 r. i w czasie „Wiosny Ludów” w latach 1848–1849. Również w 1863 r. Żydzi polscy wzięli udział w przygotowaniach i realizacji Powstania Styczniowego. Kiedy w 1826 r. władze carskie wyraziły zgodę na utworzenie w Warszawie szkoły rabinów, szybko okazało się, że wbrew intencjom założycieli szkoła stała się kuźnią patriotycznej inteligencji żydowskiej, która nie tylko działała na rzecz asymilacji, ale aktywnie poparła polskie dążenia niepodległościowe. Udział Żydów w manifestacjach patriotycznych poprzedzających wybuch Powstania Styczniowego, był znaczny i zauważalny. Dużą rolę odegrali w nich rabin Warszawy Dow Ber Meiseles i kaznodzieje: Markus Mordechaj Jastrow i Izaak Kramsztyk — zwolennicy „zbratania polsko-żydowskiego”. Wygłaszali oni w synagogach w języku polskim płomienne kazania, w których nawoływali Żydów do poparcia polskich dążeń niepodległościowych. Kiedy w czasie tłumienia manifestacji patriotycznej w Warszawie żołnierze rosyjscy dokonali profanacji świątyń katolickich, rabini na znak protestu i solidarności z duchowieństwem katolickim nakazali zamknięcie wszystkich synagog. Symbolem „zbratania polsko-żydowskiego” stał się uczeń warszawskiego gimnazjum Michał Landy, który

w czasie manifestacji patriotycznej 8 kwietnia 1861 r. niosąc krzyż, został śmiertelnie ranny.

Część Żydów poparła lub wzięła czynny udział w Powstaniu Styczniowym 1863–1864 r. Na czele powstania stał Rząd Narodowy, który cieszył się poparciem dużej części mieszkańców Królestwa Polskiego, w tym Żydów. Wchodzili oni nie tylko do władz powstańczych, jak Henryk Wohl, który został dyrektorem Wydziału Skarbu przy Rządzie Narodowym, ale brali udział w walce zbrojnej jako żołnierze oddziałów powstańczych. Duża część Żydów wspierała powstanie materialnie, organizując dostawy broni, sprzętów wojennych, dostarczając ukrytym w lasach oddziałom żywność.

Zupełnie innym polem aktywności i zaangażowania Żydów były przeobrażenia gospodarcze ziem polskich w okresie zaborów. W rewolucji przemysłowej jaka dokonywała się na ziemiach polskich w XIX w. mieli oni swój znaczny udział. Szybko rozwijający się przemysł fabryczny i towarzyszący mu rozwój przemysłowych ośrodków miejskich wpływał na zasadnicze zmiany w trybie życia, kulturze duchowej i materialnej polskich Żydów. Symbolem tych zmian był rozwój Łodzi, która z małej wioski wyrosła na jedno z największych miast Królestwa Polskiego. W rozwoju tego miasta od samego początku Żydzi odgrywali znaczącą rolę. Szybki rozwój Łodzi i towarzyszący mu przyrost liczby mieszkańców spowodował, że Łódź już w II poł. XIX w. stała się drugim co do wielkości, po Warszawie, skupiskiem ludności żydowskiej na ziemiach polskich. Żydzi łódzcy dominowali w zawodach handlowych i drobnym transporcie, czwarta ich część zajmowała się rzemiosłem (głównie w branży odzieżowej). Większość ludności żydowskiej składała się z robotników zatrudnionych w fabrykach włókienniczych, nieliczni tworzyli elitę finansową miasta. Łódzkie rodziny żydowskie przedsiębiorców, Epsteinów, Poznańskich, Silbersteinów przeszły do historii tego miasta, jako mecenas sztuki, hojni sponsorzy szpitali, ochronek dla dzieci, szkół, teatrów, a nawet opery.

Zaangażowanie żydowskiej burżuazji w rozwój gospodarczy ziem polskich w XIX w., ich wyraźne sukcesy na polu ekonomicznym budziły zawiść Polaków. Rosnąca konkurencja na rynku pracy, w warunkach gospodarki kapitalistycznej, budziła zawiść polskich robotników. W tych okolicznościach coraz większą popularnością cieszyła się wśród ludności polskiej ideologia antysemityzmu.

Wzrost nastrojów antysemitycznych w Europie, a jednocześnie rozczarowanie licznych Żydów postępami asymilacji doprowadziły do powstania syjonizmu. Syjonizm jako ideologia narodowa uznawał, że Żydzi są takim samym nowoczesnym narodem jak wszystkie inne. Narodem, który ma swój język (hebraj-

ski), ma swą świadomość narodową i powinien mieć swoje własne, narodowe, żydowskie, państwo. Twórcą i propagatorem tej idei stał się wiedeński dziennikarz Teodor Herzl. Nasilenie nastrojów antysemitycznych we Francji, Austrii i Niemczech, doniesienia o prześladowaniach Żydów w Cesarstwie Rosyjskim skłoniły Herzla do sformułowania idei politycznego syjonizmu, który szybko znalazł rzeszę zwolenników także wśród polskich Żydów.

Inni opowiadali się za walką o autonomię w obrębie narodu polskiego. Kiedy ze wschodu i zachodu napływały na ziemię polskie idee socjalistyczne, głoszące równość i sprawiedliwość społeczną, wielu robotników żydowskich uznało te hasła za niezwykle atrakcyjne. W 1897 r. w Wilnie powstała pierwsza robotnicza partia żydowska — Powszechny Żydowski Związek Robotniczy w Polsce — Bund. Jej członkowie opowiadali się za zachowaniem narodowo-kulturalnej autonomii dla ludności żydowskiej i uznania języka jidysz za język narodowy.

Jednak przeważająca masa Żydów zamieszkujących Królestwo Polskie, Galicję i wschodnie ziemie dawnej Rzeczypospolitej pozostawała przy tradycyjnym sposobie życia. Jego rytm wyznaczały przepisy religijne, o których wyrokował rabin. Liczne środowiska chasydzkie skupione wokół swych cadyków stroniły od wszelkich nowinek i zamknięte były na świat zewnętrzny. Żydzi mieszkający w *sztetlach* — małych miasteczkach w wschodniej Europie — zajęci byli swoimi sprawami. Troski dnia codziennego, praca, prowadzenie domu, wychowanie dzieci nadawało sens ich życiu, stanowiło o ich duchowości. W ten świat trudno było wniknąć komuś z zewnątrz. Było to jednak możliwe. W małych miasteczkach żydowskich sąsiadami Żydów byli Polacy, Ukraińcy, Węgrzy, Rumuni. Życie codzienne tych małych, lokalnych społeczności zmuszało ich do kontaktów czy to ekonomicznych czy choćby tylko towarzyskich.

W Polsce niepodległej

Odrodzona w latach 1918–1921 Polska gwarantowała wolności i prawa obywatelskie mieszkańcom oraz prawa zachowania i kultywowania własnego języka i tradycji przedstawicielom mniejszości narodowych, etnicznych i religijnych. Młode państwo w spuściźnie po dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów przejęło liczne mniejszości narodowe. Stanowiły one ponad 30 proc. ludności kraju. Polska była największym skupiskiem ludności żydowskiej w Europie. Według szacunków, w przededniu II wojny światowej żyło tu ok. 3 mln 400 tys. Żydów, co stanowiło ok. 10 proc. ludności państwa. Niespełna

80 proc. Żydów mieszkało w ponad tysiącu dużych miast Polski centralnej (w Warszawie — 30 proc. mieszkańców, w Łodzi — 33 proc., Krakowie — 26 proc., Płocku — 30 proc., Bochni — 24 proc., Kaliszu — 50 proc., Kutnie — 27 proc., Łęczycy — 33 proc., Łowiczu — 30 proc.) i małych miasteczkach Polski wschodniej (tu ich odsetek sięgał 50 i więcej procent mieszkańców: Białystok — 52 proc., Biłgoraj — 50 proc., Lesko — 63 proc., Lublin — 31 proc., Lwów — 33 proc., Łańcut — 40 proc., Łomża — 71 proc., Pińsk — 75 proc., Przemyśl — 30 proc., Przysucha — 65 proc., Rzeszów — 47 proc., Włodawa — 60 proc., Wilno — 35 proc.).

Polacy przyjęli fakt odzyskania niepodległości z dużym entuzjazmem. Żydzi byli pełni wątpliwości co do swej pozycji, w jakiej się znajdą w nowym państwie. Miesiące poprzedzające odzyskanie niepodległości i pierwsze lata niepodległego państwa napawały ich niepokojem. Przez kraj przeszła fala rozruchów antyżydowskich. Czasem przekształcały się one w pogromy. W Galicji, gdzie trwały jeszcze walki z Ukraińcami, usuwano ich z urzędów i kolejnictwa. Wkrótce zaczęto usuwanie Żydów z wojska. Zabraniano używania na wiecach i zebraniach języka żydowskiego, wywieszania w tym języku szyldów i ogłoszeń.

Poglądy głównych polskich ugrupowań politycznych na temat miejsca mniejszości żydowskiej w Polsce były bardzo zróżnicowane. Naczelnik państwa Józef Piłsudski i partie socjalistyczne opowiadali się za pełnym równouprawnieniem i zapewnieniem mniejszościom narodowym pełni praw obywatelskich. Obóz narodowy natomiast głosił nadrzędność interesu narodu wobec państwa. Tacy politycy jak Roman Dmowski hołdowali zasadzie egoizmu narodowego, zakładającego nieuchronność konfliktów narodowościowych. Dlatego zwolennicy tych poglądów dążyli do izolowania, a w konsekwencji usunięcia Żydów z Polski.

Życie polityczne Żydów polskich w niepodległej II Rzeczypospolitej było niezwykle zróżnicowane. Pierwsze żydowskie partie polityczne powstawały jeszcze w XIX w. Jedną z nich był BUND. Partia ta reprezentowała ideały socjalistyczne. Bund walczył o poprawę warunków pracy robotników żydowskich. Opowiadał się za narodowo-kulturalną autonomią dla ludności żydowskiej w Polsce oraz zabiegał o uznanie języka jidysz za język narodowy. Bund nie miał swych reprezentantów w Sejmie, ale jego członkowie i zwolennicy dominowali w żydowskich związkach zawodowych, ruchu spółdzielczym, a także w ponad 100 radach miejskich w kraju. Dużą popularnością cieszyły się organizacje młodzieżowe jak „Cukunft” (Przyszłość), prowadzące wśród swych członków działalność kulturalno-wychowawczą. W latach 30. organizacja ta zrze-

szła ponad 10 tys. członków w prawie 200 organizacjach terenowych. Przywódcami BUNDU byli Henryk Erlich i Wiktor Alter. W czasie II wojny światowej zostali oni aresztowani na terenie ZSRR przez władze sowieckie. Po aresztowaniu Henryk Erlich popełnił w maju 1942 r. samobójstwo, a Wiktor Alter, po odmowie współpracy z NKWD, został w lutym 1943 r. rozstrzelany.

Bundowcy byli przeciwnikami syjonizmu. Nurt ten prezentowały liczne partie, stowarzyszenia i organizacje żydowskie. Syjonizm cieszył się dużym uznaniem wśród ludności żydowskiej, o czym może świadczyć fakt, że partie syjonistyczne w wyborach parlamentarnych zbierały przeszło połowę głosów żydowskiego elektoratu. Wśród nich była „Mizrachi” — syjonistyczna partia religijna, która dążyła w Polsce do zapewnienia Żydom praw politycznych i obywatelskich. Inną partią syjonistyczno-socjalistyczną była „Poalej Syjon”. Dążyła ona do budowy socjalistycznego państwa w Palestynie. W Polsce walczyła o zniesienie dyskryminacji Żydów, poprawę ich bytu i prawa pracowni-
cze. Szkoliła przyszłych osadników w Palestynie. Dużym poparciem wyborców cieszyła się też „Organizacja Syjonistyczna w Polsce”, której członków potocznie nazywano „ogólnymi syjonistami”. Partia ta wysuwała postulat autonomii narodowo-kulturalnej dla Żydów, starała się bronić interesów narodowych i gospodarczych ludności żydowskiej. Prowadziła ożywioną działalność propagandową na łamach licznych czasopism, zbierała fundusze na kolonizację i organizowała emigrację do Palestyny. Syjoniści prowadzili szeroką działalność na rzecz upowszechnienia języka hebrajskiego. Zakładali przedszkola, w których dzieci uczyły się hebrajskiego, szkoły z hebrajskim językiem wykładowym, biblioteki, stowarzyszenia i organizacje młodzieżowe. Organizacje takie jak Ha-Szomer Ha-Cair („Młody Strażnik”), czy Gordonia, zrzeszone były w ogólnosyjonistycznym ruchu Hechaluc. Wzorując się na harcerskich metodach pracy zajmowały się przede wszystkim przygotowaniem młodzieży do wyjazdu do Palestyny. W specjalnych gospodarstwach rolnych szkolono przyszłych osadników, uczono ich pracy na roli, hodowli zwierząt i rzemiosła. Szczególnie Ha-Szomer Ha-Cair, najlicniejsza z młodzieżowych organizacji żydowskich, nawiązywała do struktury i form pracy drużyn harcerskich. Liczne kontakty osobiste między *szomrami* a instruktorami harcerskimi owocowały współpracą członków tych organizacji w czasie drugiej wojny światowej. Członkiem Komendy Naczelnej Ha-Szomer Ha-Cair był Mordechaj Anielewicz, późniejszy współtwórca Żydowskiej Organizacji Bojowej i jej przywódca w czasie powstania w getcie warszawskim w kwietniu 1943 r. Z Polski wywodziło się wielu wybitnych działaczy światowego ruchu syjonistycznego oraz

polityków izraelskich. Wśród nich byli dwaj premierzy Izraela: Dawid Ben-Gurion — ur. w Płońsku i Menachem Begin — ur. w Brześciu Litewskim.

Spośród partii religijnych najważniejszą była „Agudas Israel”. Krzewiła ona zasady religii żydowskiej wśród współwyznawców, zakładała i utrzymywała liczne szkoły religijne wszystkich typów. Członkowie tej partii uznawali prymat religii w życiu prywatnym, rodzinnym, społecznym, politycznym a nawet gospodarczym. Język jidysz uznawali za język ogólnego użytku codziennego, który nie mógł według nich uchodzić za język narodowy. Językowi hebrajskiemu przypisywali znaczenie liturgiczne. Duży wpływ na kierownictwo tej partii uzyskali ortodoksyjni rabini i cadycy. Wśród tych ostatnich szczególnie duży wpływ na partię miał Abraham Mordechaj Alter — cadyk z Góry Kalwarii, oraz cadyk z Aleksandrowa Kujawskiego i Bełża.

Ludność żydowska była reprezentowana zarówno w Sejmie, jak i Senacie. W sumie w polskim parlamencie w latach 1919–1939 społeczność żydowską reprezentowało łącznie 80 posłów w Sejmie i 24 senatorów w Senacie. Żydowskie partie polityczne od lewicowych, przez syjonistyczne po skrajnie konserwatywno-religijne nadawały ton życiu politycznemu społeczności żydowskiej w Polsce.

Tradycyjnym źródłem utrzymania ludności żydowskiej był drobny detaliczny handel i rzemiosło. Wielu Żydów zatrudnionych było w przemyśle, stanowili oni ok. 17 proc. klasy robotniczej. Zasymilowana inteligencja polska pochodzenia żydowskiego brała aktywny udział w życiu społecznym i intelektualnym kraju. Bardzo wielu uczonych, pisarzy, artystów (plastyków, muzyków, aktorów), dziennikarzy, lekarzy, prawników przyczyniło się w poważnym stopniu do rozwoju nauki i sztuki oraz ożywienia życia intelektualnego w odrodzonej Polsce. Jednocześnie kultura Żydów polskich promieniowała na cały świat. W Polsce działały uznane na świecie teatry żydowskie ze słynną sceną Ester Rachel Kamińskiej. W żydowskich wytwórniach filmowych pod koniec lat trzydziestych nakręcono aż 10 fabularnych filmów dźwiękowych. W licznych żydowskich wydawnictwach wydawano setki książek. Słynne wydawnictwo Jakuba Mordkowicza w Warszawie wydawało oprócz pisarzy żydowskich, także powieści Henryka Sienkiewicza, Stefana Żeromskiego, Marii Dąbrowskiej, Marii Kuncewiczowej, Tadeusza Boya-Żeleńskiego, Wacława Berenta.

Żydzi byli tą mniejszością narodową, która wydawała największą liczbę tytułów prasowych. W 1919 r. ukazywały się 44 periodyki (w tym 10 w języku polskim), w tym 18 dzienników, a w 1922 r. aż 58 pism (13 dzienników) o łącznym nakładzie ok. 300 tys. egzemplarzy. Połowa z nich wychodziła w Warszawie,

a 70 proc. tytułów wydawano w języku jidysz. Dużą rolę w informowaniu Polaków o sytuacji Żydów odegrało polskojęzyczne pismo syjonistów pt.: „Nasz Przegląd”. Ukazywało się ono od 1923 r. pod redakcją Jakuba Appenszlaka. Redakcja pozyskała znakomite pióra żydowskiej Warszawy w osobach dziennikarza i historyka Samuela Hirszhorna, historyka i posła na Sejm w latach 1919–1928 Ignacego Schipera, czy późniejszego członka polskiej Rady Narodowej na uchodźstwie Apolinarego Hartgłasa. Cotygodniowy dodatek pt.: „Mały Przegląd”, redagował znany warszawski lekarz, pedagog i wychowawca dzieci Janusz Korczak. Wielu publicystów i pisarzy żydowskich publikowało w literackiej prasie polskiej np. w „Wiadomościach Literackich”. Wielu współtworzyło z polskimi kolegami znane grupy artystyczne i literackie np.: „Skamander”. Dla porządku tylko wymienimy takich poetów polsko-żydowskich, piszących dla całego społeczeństwa polskiego, jak: Antoni Słonimski, Julian Tuwim, Bolesław Leśmian, Adam Ważyk, Tadeusz Peiper, Roman Brandtstaeter, czy Marian Hemar. Równolegle rozwijała się literatura żydowska. Opisywała ona żydowską rzeczywistość i skierowana była do żydowskiego odbiorcy. Tworzono ją głównie w języku jidysz, ale także w języku polskim.

Żydowskie grupy poetyckie — np. „Jung Wilne” z Wilna — wyznaczały nowe kierunki artystyczne w poezji żydowskiej. Młodzi pisarze żydowscy piszący w jidysz w niezależnym piśmie „Literarisze Blater” (ukazywało się w latach 1924–1939) znajdowali wielu wiernych czytelników. Wśród nich znaleźli się Alter Kacyzne, Józef Opatoszu, Noach Pryłucki i Izrael Jozua Singer. Niezwykle dużą rolę przywiązywano do rozwoju nauk świeckich, a szczególnie humanistycznych. W 1925 r. grupa żydowskich intelektualistów z Albertem Einsteinem, Zygmuntem Freudem, Szymonem Dubnowem założyła Żydowski Instytut Naukowy (JIWO — Jidysze Wisenshaftliche Organizacje) z siedzibą w Wilnie. Była to pierwsza na świecie żydowska świecka wyższa uczelnia. Instytut zajmował się badaniami nad ludnością żydowską na świecie (posiadał swe filie w Nowym Jorku, Berlinie, Paryżu i Warszawie) ze szczególnym uwzględnieniem Żydów wschodnioeuropejskich. W Warszawie w 1928 r. utworzono Instytut Nauk Judaistycznych, przy którym powstała Biblioteka Judaistyczna. Z instytutem związali swe losy tej miary naukowcy, co Majer Bałaban, autor trzypięciotomowej *Historii i literatury żydowskiej ze szczególnym uwzględnieniem historii Żydów w Polsce*, Ignacy Schiper, historyk zajmujący się przeszłością gospodarczą Żydów. Tu także pierwsze kroki naukowe stawiał młody Emanuel Ringelblum, twórca Archiwum Getta Warszawskiego w latach drugiej wojny światowej. Rektorem Instytutu w latach 1928–30 i 1933–34 był Mojżesz Schorr

— wybitny orientalista, od 1924 r. profesor na Uniwersytecie Warszawskim, poseł na Sejm, w latach 1935–38 Senator RP.

Dzieci i młodzież żydowska uczęszczały do szkół wszystkich szczebli z żydowskim lub hebrajskim językiem wykładowym. Większość uczącej się młodzieży uczyła się jednak w szkołach polskich. Szkolnictwo żydowskie kierowane było przez kilka organizacji szkolnych. Znajdowały się one pod silnymi wpływami partii politycznych, a przede wszystkim BUNDU i Agudas Izrael. Wraz z rozwojem aktywności politycznej i ożywienia życia żydowskiego w Polsce powstawało wiele szkół różnego typu, od religijnych, ortodoksyjnych *chederów*, po całkowicie świeckie szkolnictwo żydowskie.

Na szczególną uwagę zasługuje rozwój sportu wśród społeczności żydowskiej w Polsce. Pierwsze kluby sportowe i stowarzyszenia turystyczne powstawały już pod koniec XIX w. Jednak dopiero w okresie międzywojennym przeżywały one burzliwy rozkwit. Do najbardziej zasłużonych na tym polu należały kluby sportowe zrzeszone w Związku Żydowskich Towarzystw Gimnastycznych i Sportowych w Polsce „Makabi”. Pod koniec lat 30. zrzeszały one ok. 60 tys. młodzieży żydowskiej. Brała ona udział w organizowanych w Palestynie *makabiadach* (odpowiednik spartakiad), reprezentując na nich (w 1932 i 1935 r.) społeczność żydowską z Polski. Sportowcy żydowscy obok dyscyplin tak popularnych jak piłka nożna, pływanie czy tenis stołowy, uprawiali dyscypliny mniej popularne jak jazda konna, czy pod koniec lat 30. żeglarstwo. Odnosili znaczące sukcesy na międzynarodowych zawodach sportowych, reprezentując na nich Polskę. Do najwybitniejszych należeli: Alojzy Erlich — tenisista stołowy, 6-krotny medalista na mistrzostwach świata. Maryla Freiwald — lekkoatletka, 7-krotna mistrzyni Polski, w Światowych Igrzyskach Kobiet w 1930 zajęła 3 miejsce w biegu sztafetowym i 4 miejsce w biegu na 80 m. przez płotki. Szapsel Rotholc — bokser kategorii muszej, brązowy medalista Mistrzostw Europy w 1934, mistrz Polski w 1933, 16 razy reprezentował Polskę na zawodach międzynarodowych. Leon Sperling — piłkarz krakowskiego klubu „Cracovia”, 21 razy występował w reprezentacji Polski w latach 1920–1931. Ilja Szrajbman — pływak, wielokrotny reprezentant Polski, m.in. na Olimpiadzie w Berlinie w 1936 r., i medalista mistrzostw Polski. Żydowscy sportowcy należeli do ścisłej czołówki światowej w szachach. Największy sukces odniosła reprezentacja Polski w składzie: Akiba Rubinstein, Ksawery Tartakower, Dawid Przepiórka, M. Makarczyk i Henryk Frydman, zdobywając na III Olimpiadzie Szachowej w 1930 r. w Hamburgu złoty medal.

Żydzi i Polacy mieszkali w jednym kraju, ale ich koegzystencja nie należała do najłatwiejszych. Były to dwa społeczeństwa żyjące równolegle, które niewiele z sobą łączyło. Niestety najczęstszą płaszczyzną wzajemnych konfliktów była rywalizacja ekonomiczna. Wśród licznego proletariatu żydowskiego, środowisk małomiasteczkowej ubogiej inteligencji we wschodniej Polsce dużą popularnością cieszyła się ideologia komunistyczna. W niej upatrywano prawdziwego „wyzwolenia” Żydów, zarówno z więzów ortodoksji religijnej, jak i kapitalistycznego ucisku. Popularne były też hasła syjonistyczne. Roztaczano przed młodzieżą wizję wolnego od antysemityzmu państwa żydowskiego, w którym władza będzie spoczywała w rękach Żydów.

W latach 30. nasiliły się akcje antyżydowskie w wielu miastach Polski. Organizowały je bojówki skrajnych organizacji nacjonalistycznych, np. ONR-Falangi. Różne przejawy antysemityzmu nie sprzyjały zbliżeniu obu narodowości. Przez Polskę przetoczyła się fala ponad 150 zająć antyżydowskich. Polscy mieszkańcy miast i miasteczek niszczyli mienie żydowskich współobywateli i stosowali wobec nich przemoc. 9 marca 1936 r. drobny zatarg na miejscowym targu w Przytyku przerodził się w pogrom ludności żydowskiej miasteczka. Zabito dwoje Żydów, a 30 innych raniono. W czerwcu tego samego roku miał miejsce pogrom w Mińsku Mazowieckim. Trwał 4 dni. Miasto opuściło ok. 3 tys. Żydów, poszkodowanych zostało 41 osób, podpalono 6 domów żydowskich. Policja aresztowała 20 Polaków podejrzanych o napady i demolowanie sklepów żydowskich.

Areną antyżydowskich wystąpień były także uniwersytety. Oprócz obowiązującej od końca lat 20. zasady *numerus clausus* [ograniczenie liczby Żydów przyjmowanych na studia wyższe] przy rekrutacji studentów, ugrupowania skrajnie nacjonalistyczne domagały się wprowadzenia tzw. *getta ławkowego*, czyli oddzielnych miejsc dla Żydów w salach wykładowych. Siłą zmuszano żydowskich studentów do zajmowania miejsc po lewej stronie sali. Dochodziło przy tym do zająć, podczas których wielu studentów było bitych. Władze uczelni pozostawały bierne wobec tych jawnych przejawów agresji. Tylko część profesorów starała się protestować, a nawet przeciwstawiać chuligańskim i antysemickim wystąpieniom polskich studentów.

Wystąpieniom antyżydowskim na ulicach, uniwersytetach i miasteczkach niezbyt skutecznie przeciwdziały lokalne władze administracyjne i państwowe. Rząd doszedł do wniosku, że konflikt można załagodzić tylko zmniejszając liczbę Żydów w kraju. Dlatego postulat emigracji Żydów stał się podstawowym punktem rządowego programu w kwestii żydowskiej w latach 30. Rząd popie-

rał ugrupowania syjonistyczne, częściowo finansując ich działalność. Palestynę widziano jako terytorium nadające się do osiedlenia tam 2–3 mln Żydów z Polski. Inne projekty przewidywały przesiedlenie Żydów do różnych, najczęściej odległych i egzotycznych krajów lub kontynentów.

Mimo narastającej niechęci do Żydów i coraz liczniejszych przejawów agresywnego antysemityzmu nigdy w Polsce nie doszło do wprowadzenia antyżydowskiego ustawodawstwa na wzór hitlerowski. Niemniej Sejm przyjął w latach 1936–1938 kilka ustaw skierowanych przeciw ludności żydowskiej. Jedną z nich była ustawa o ograniczeniu uboju rytualnego zwierząt. W jej wyniku pracę straciło kilka tys. żydowskich rzeźników. Przeciw Żydom — obywatelom polskim przebywającym na terytorium III Rzeszy skierowana była ustawa pozbawiająca ich obywatelstwa. Kiedy w październiku 1938 r. wydalono z Niemiec prawie 20 tys. polskich Żydów, władze polskie odmówiły ich przyjęcia. W przygranicznym miasteczku Zbąszyń utworzono dla części z nich obóz, gdzie zostali na kilka miesięcy osadzeni i traktowani jako nielegalni imigranci. Starano się też ustawowo ograniczyć Żydom dostęp do adwokatury oraz wykonywania zawodów lekarskich.

Dwuznaczny stosunek do zagadnień żydowskich prezentował Kościół katolicki, którego pozycja w społeczeństwie i państwie niepomniernie rosła. Hierarchowie potępiali przemoc stosowaną wobec Żydów, nawoływali, by widzieć w nich bliźnich. Jednocześnie sankcjonowali bojkot ekonomiczny i stale ostrzegali przed destrukcyjnym wpływem Żydów i judaizmu na moralność społeczeństwa polskiego. Szczególnie silny antysemityzm panował wśród średniego i niższego duchowieństwa. Proboszczowie w małomiasteczkowych lub wiejskich parafiach niejednokrotnie wykorzystywali ambonę do rozpowszechniania antysemickich poglądów. Żydów oskarżano o popełnianie mordów rytualnych i zabójstwo Jezusa. Niski poziom wykształcenia wiernych nie pozwalał im zweryfikować tych pogłosek. W tej sytuacji w społeczności żydowskiej nastąpiła radykalizacja postaw. BUND we współpracy z PPS przystąpił do zdecydowanych działań w obronie przed antysemityzmem. Organizowano strajki, szkolono ludzi do fizycznej obrony, zakładano grupy samoobrony zdolne ochronić lokalne społeczności żydowskie przed aktami agresji.

Szczególnie boleśnie skutki antysemityzmu odczuwały osoby żydowskiego pochodzenia zasymilowane do kultury polskiej. Dość często zdarzały się na łamach prawniczych pism ataki na osoby powszechnie znane i cenione, takie jak Antoni Słonimski, Julian Tuwim czy Bolesław Leśmian. Oskarżano ich o „szarganie mowy prawdziwych Polaków”, antypolskość, rozwiążłość obczaj-

jową i poglądy komunistyczne. Ich twórczość porównywano do „zgnilizny”, publikowano w pismach satyrycznych ich „krzywonośe” karykatury. Ofiarą antysemitki nagonki padł też Janusz Korczak. W latach 1935–1936 wygłaszał on pogadanki pt. „Pedagogika żartobliwa” w Polskim Radiu, skąd został usunięty w wyniku nagonki narodowców. Zarzucano mu „zażydzenie radia” i „demoralizację” (pretekstem było poruszenie na antenie radiowej tematu „nocnego moczenia” u dzieci). Odsunięto go także od wpływu na wychowanie polskich dzieci w sierocińcu „Nasz Dom”, którego był współzałożycielem (w 1919 r. razem z Marią Falską). Polska była więc z jednej strony miejscem gdzie mogła rozkwitać kultura żydowska, gdzie tętniło życie najliczniejszej diaspory żydowskiej, gdzie istniały szkoły z wykładowym językiem jidysz i hebrajskim, gdzie ukazywały się setki czasopism i powstawała literatura żydowska, gdzie działały żydowskie teatry i wytwórnie filmowe. Była krajem gdzie działały liczne żydowskie partie polityczne, a w parlamencie zasiadali żydowscy posłowie. Z drugiej jednak strony była miejscem braku tolerancji, narastającej wrogości wobec Żydów, a nawet ich prześladowań.

Zagłada polskich Żydów

Wojna, do której dążył Adolf Hitler, oznaczała dla wielu skupisk żydowskich w Polsce zagładę. Przywódca III Rzeszy zapowiadał ją na długo przed objęciem władzy w Niemczech. Jednak dopiero po 1933 r. Niemcy mogli przystąpić do realizacji planów swojego przywódcy. Napaść na Polskę we wrześniu 1939 r. oznaczała zupełnie nowy etap w polityce niemieckiej wobec Żydów.

W przededniu spodziewanej wojny żydowskie organizacje, stowarzyszenia, partie polityczne i osoby prywatne solidarnie z innymi obywatelami państwa wzięli udział w przygotowaniach do obrony. Angażowano się w działania na rzecz wzmocnienia obronności kraju, ofiarowano duże sumy pieniędzy na modernizację i dobrojenie sił zbrojnych. Wpłacano znaczne sumy na Fundusz Obrony Przeciwlotniczej, Pożyczkę Narodową. Ufundowano nawet ze składek żydowskich samolot im. Młodzieży Żydowskiej. Do wojska powołano ponad 100 tys. Żydów, tysiące włączyło się do organizowania samoobrony, obrony przeciwlotniczej i innych służb pomocniczych.

Kiedy zakończono bezpośrednie działania wojenne i stworzono niemiecką administrację cywilną na okupowanych ziemiach polskich, sytuacja ludności uległa radykalnej zmianie. Niemcy przystąpili do różnicowania i antagonizowania Polaków i Żydów. Okupanci niemieccy stworzyli warunki, w których sto-

pień egzystencjalnego — dotyczącego spraw życia i śmierci — zagrożenia obu społeczności różnił się w sposób zasadniczy. Wobec Polaków okupanci stosowali głównie wybiórczy terror, mający na celu zastraszenie, podbicie i zniewolenie narodu. W przypadku Żydów wszyscy bez wyjątku — od niemowląt po starców, zostali skazani na śmierć przez sam fakt, że urodzili się Żydami.

Niemieckie plany dotyczące ludności żydowskiej zostały określone już we wrześniu 1939 r. Polegały one na skoncentrowaniu Żydów w większych miastach, przez które przebiegały linie kolejowe. Wybranie takich miast podyktowane było planowanym na przyszłość „ostatecznym rozwiązaniem kwestii żydowskiej”. Jego form na razie nie precyzowano. Od 1 grudnia 1939 r. rozporządzeniem generalnego gubernatora Hansa Franka wprowadzono na terenie Generalnego Gubernatorstwa obowiązek noszenia przez Żydów opaski z gwiazdą Dawida. Oznaczając i skupiając Żydów w gettach, Niemcy dążyli do ich całkowitej izolacji od ludności „aryjskiej”. Następnie uczynili z gett etap pośredni eksterminacji ich mieszkańców. Pierwsze getto Niemcy utworzyli 28 października 1939 r. w Piotrkowie Trybunalskim. Następne w Puławach i Radomsku (grudzień 1939 r.). W sumie na okupowanych ziemiach polskich (głównie na terenie Generalnego Gubernatorstwa) utworzono ich ponad 400.

Największe getto żydowskie utworzono w Warszawie. Niemcy skupili tu na powierzchni 307 ha ok. 400 tys. Żydów. Latem 1941 r., w momencie największego zagęszczenia dzielnicy zamkniętej, liczyła ona ok. 460 tys. mieszkańców (według danych niemieckich nawet 490 tys.). Teren getta został otoczony murem trzymetrowej wysokości, podwyższonym jeszcze o metr ogrodzeniem z drutu kolczastego. Dostępu do getta strzegły od zewnątrz posterunki niemieckiej policji [*Schutzpolizei*] oraz polskiej policji zwanej od koloru munduru granatową, od wewnątrz — żydowska służba porządkowa, potocznie zwana policją żydowską. Za wykonywanie zarządzeń i poleceń władz niemieckich uczyniono odpowiedzialną Radę Żydowską, tzw. Judenrat, której prezesem został Adam Czerniaków. Z czasem zakres spraw, którymi miał zajmować się Judenrat powiększał się. Poszczególne wydziały odpowiadały za zbiorke podatków i wyznaczanych przez Niemców kontrybucji, utrzymywanie instytucji pomocy społecznej — szpitali, sierocińców, domów starców, domów noclegowych, tanich stołówek. Judenrat odpowiedzialny był za dostarczanie robotników żydowskich, którzy zatrudniani byli w przedsiębiorstwach niemieckich.

Bieg życia codziennego w getcie wyznaczały zarządzenia władz niemieckich, rozporządzenia Judenratów oraz potrzeby i troski samych mieszkańców. Żydów obowiązywały godziny policyjne, w których nie wolno im było przeby-

wać na ulicach, a następnie, od 15 października 1941 r., zakaz opuszczania terenu getta pod karą śmierci. Możliwe to było jedynie w wyjątkowych wypadkach, które określały władze niemieckie. W związku z wprowadzeniem reglamentacji żywności i drastycznym ograniczeniem jej ilości przypadającej na osobę, powszechnym zjawiskiem występującym w gettach był głód oraz „szmugiel” (przemyt) żywności do getta. Dla wielu rodzin żydowskich szmugiel był jedynym źródłem żywności, pozwalającym trwać na granicy życia i śmierci głodowej. Dzienna wartość kaloryczna oficjalnych przydziałów kartkowych na przełomie 1940 i 1941 r. w getcie warszawskim wynosiła ok. 200 kalorii na osobę. Dla porównania przypomnijmy, że w tym czasie wartość odżywcza przydziałów żywności dla Polaków wynosiła ok. 700 kalorii, a dla Niemców 2600 kalorii. Warto pamiętać, że minimum fizjologiczne dla człowieka niepracującego ustalone przez komitet ekspertów Ligi Narodów przed wojną wynosił 2400 kalorii dziennie. Brak żywności uzupełniano więc na czarnym rynku, kupując ją po zawyżonych cenach, lub „szmuglując” z narażeniem życia z tzw. aryjskiej strony. Ofiarami głodu były najczęściej dzieci, żebracy oraz ludność przesiedlana z innych miejscowości lub krajów Europy Zachodniej. Innym powodem wysokiej śmiertelności były choroby zakaźne dziesiątkujące mieszkańców gett. Stałym problemem służb medycznych, szpitali, sierocińców było zapobieganie durowi, tyfusowi, gruźlicy i innym chorobom. Zatrważające warunki higieniczne, ciasnota, ciągle niedożywienie, a także przymusowa bezczynność, uczucie zagubienia i osamotnienia, brak nadziei na przetrwanie, załamanie psychiczne przyczyniały się do wzrostu śmiertelności wśród mieszkańców gett. Do 1942 r. w getcie warszawskim zmarło w wyniku głodu i chorób zakaźnych ponad 100 tys. Żydów.

Wybuch wojny z ZSRR (plan „Barbarossa”) stał się momentem zwrotnym w dziejach europejskich Żydów. 22 czerwca 1941 r. w ślad za oddziałami Wehrmachtu na froncie wschodnim pojawiły się cztery zmotoryzowane grupy specjalne policji bezpieczeństwa, tzw. *Einsatzgruppen*. Powołano je do wykonywania zadań specjalnych na zapleczu armii niemieckiej. Podczas jednej z odpraw dowódców *Einsatzgruppen* poinformowano ich, że „Żydzi ze wschodu” są „intelektualnym rezerwuarem bolszewizmu” i „zdaniem Führera” należy ich zlikwidować. Na kilka tygodni przed planowaną agresją na ZSRR ustalono, że zadaniem każdej z nich będzie wyszukiwanie i mordowanie wrogów Rzeszy, w tym komunistów, Romów i wszystkich Żydów. Do poszczególnych akcji przydzielano żołnierzy Wehrmachtu, oraz oddziały niemieckiej policji. Na Litwie i Ukrai-

nie korzystano z pomocy lokalnych formacji paramilitarnych. Żydów mordowano w miejscu zamieszkania w czasie masowych rozstrzeliwań.

Do najbardziej znanych miejsc masowych egzekucji ludności żydowskiej przez *Einsatzgruppen* należą: Babi Jar pod Kijowem, gdzie w dniach 29 i 30 września 1941 r. rozstrzelano 33 771 Żydów; Ponary pod Wilnem, gdzie zamordowano ok. 65 tys. Żydów; Fort IX w Kownie, gdzie zginęło 30 tys. Żydów kowieńskich. W dniach od 29 listopada do 8 grudnia 1941 r. w okolicach Rumbuli, nieopodal Rygi na Łotwie wymordowano 38 tys. Żydów z ryskiego getta, oraz Żydów przywiezionych tu z Niemiec, Austrii Czech i Moraw. Ziemia Litwy, Łotwy, Estonii, Białorusi i Ukrainy stały się miejscem kaźni blisko 2 mln Żydów.

Latem 1941 r. wzdłuż linii frontu na Wschodzie przetoczyła się fala krwawych pogromów antyżydowskich, którym Niemcy nie przeszkadzali, a czasem je inspirowali. W pogromach brali udział mieszkańcy zajętych teraz przez wojska niemieckie terytoriów, które do tej pory okupował ZSRR. Lokalne społeczności, wśród których żywy był przedwojenny stereotyp „żydokomuny”, brały teraz odwet za rzekomą masową kolaborację miejscowych Żydów z aparatem władzy i represji w okresie okupacji sowieckiej tych terenów, czyli w latach 1939–1941. Warto jednak pamiętać, że w świetle badań współczesnych historyków, skala poparcia przez Żydów sowieckiego aparatu władzy była daleka od powszechnego.

Do okrutnych wydarzeń doszło pod koniec czerwca 1941 r. na Litwie i Ukrainie. W dniach 25–29 czerwca miejscowa ludność litewska wzięła udział w krwawym pogromie w Kownie, w wyniku którego zginęło 2500 kowieńskich Żydów. W tym samym czasie mieszkańcy Lwowa zorganizowali kilkudniowy pogrom Żydów w tym mieście. Do masowych zabójstw Żydów doszło w Radziłowie (7 lipca) i Jedwabnem (10 lipca) w Łomżyńskim, gdzie miejscowa ludność polska spaliła żywcem w położonych na skraju obu miejscowości stodołach od 500 do tysiąca Żydów. W tym samym czasie na pograniczu Mazowsza i Podlasia doszło do antyżydowskich wystąpień w ponad 20 miejscowościach. Podobnym okrucieństwem charakteryzowały się pogromy organizowane przez Rumunów w wielu miejscowościach Besarabii.

Pomimo ogromnej liczby zamordowanych na Wschodzie, tempo zabijania — zdaniem Hitlera — było wciąż niewystarczające. Ponadto masowe rozstrzeliwanie wpływało deprymująco na żołnierzy niemieckich. Dodatkowym argumentem przemawiającym za ich wstrzymaniem był fakt, iż wciąganie miejscowej ludności do akcji antyżydowskich przysparzało Niemcom zbyt dużo świad-

ków zbrodni, którą przecież zamierzali ukryć przed światem. W związku z tym władze w Berlinie zaczęły poszukiwać bardziej efektywnych, mniej deprimujących żołnierzy i możliwych do ukrycia przed powszechną opinią publiczną metod uśmiercania Żydów. Postanowiono wykorzystać doświadczenia zdobyte w czasie realizacji programu państwowej eutanazji, realizowanej w Niemczech od 1939 r. Polegał on na mordowaniu w wydzielonych szpitalach osób, które uważano za nieuleczalnie chore, chore psychicznie, niedorozwinięte. Osoby te były zabijane przez niemieckich lekarzy tlenkiem węgla w komorach gazowych, a ich ciała palono w przyszpitalnych krematoriach. Pod koniec 1941 roku przeprowadzono pod kierunkiem inżynierów niemieckich próby z gazowaniem ludzi w ruchomych komorach gazowych (w specjalnie skonstruowanych samochodach ciężarowych) w obozie w Chełmnie nad Nerem. We wrześniu tego roku przeprowadzono też w KL Auschwitz pierwszą próbę mordowania ludzi przy użyciu gazu cyjanowodoru nazywanego „Cyklonem B”.

Machina totalnej Zagłady ruszyła pełną parą wiosną 1942 r. Poprzedziła ją narada wysokich funkcjonariuszy III Rzeszy, która odbyła się 20 stycznia 1942 r. w Wannsee pod Berlinem. Ustalenia tam podjęte miały przełomowe znaczenie dla dalszego biegu wydarzeń. Stały się podstawą do masowych deportacji ludności żydowskiej z całej Europy do ośrodków zagłady zlokalizowanych na okupowanych ziemiach polskich oraz dalszej rozbudowy aparatu ludobójstwa. Zgodnie z podjętymi ustaleniami nastąpić miała tzw. akcja oczyszczania Europy z ludności żydowskiej, którą zamierzano dokonać poprzez deportację — jak twierdzono — „do pracy”, oraz tak zwane odpowiednie traktowanie, czyli wyniszczenie fizyczne Żydów w obozach koncentracyjnych i ośrodkach zagłady. Odpowiedzialność za realizację tego programu powierzono Wydziałowi 4B4 Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA), którym kierował Adolf Eichmann.

„Ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej” w Generalnym Gubernatorstwie otrzymało kryptonim „Akcja Reinhard”. Pod tym pojęciem rozumiano nie tylko wymordowanie polskich Żydów, ale także rabunek ich mienia. Przeprowadzeniem tego największego w dziejach masowego mordu miał kierować specjalny, ulokowany w Lublinie sztab. Jego prace nadzorował Odilo Globocnik, dowódca tamtejszego SS. Pracami bieżącymi kierował Hermann Hoefle, specjalista do spraw żydowskich w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy. Jego najbliższym współpracownikiem został kapitan policji Christian Wirth, kierujący wcześniej masowym uśmiercaniem umysłowo chorych w ramach akcji „T4”. W sumie sztab i personel „Akcji Reinhard” liczył 92 Niemców oraz

ok. 350 strażników. Byli to najczęściej dezercerzy z Armii Czerwonej pochodzenia ukraińskiego, przeszkoleni do służby w obozie szkoleniowym w Trawnikach koło Lublina. Do realizacji zaplanowanej akcji przystąpiono wiosną 1942 r. W marcu rozpoczęto likwidację getta w Lublinie, Baranowiczach, w maju w Biłgoraju, Dąbrowie Górniczej, w czerwcu w Krakowie, w sierpniu w Radomiu, Kielcach, Mińsku Mazowieckim i Otwocku, we wrześniu w Kałuszynie. Od 22 lipca do połowy września prowadzono planową tzw. „Wielką Akcję” w największym getcie — w Warszawie, w wyniku której wywieziono do obozu zagłady w Treblince lub zabito na miejscu blisko 300 tys. Żydów.

W okresie od marca do czerwca 1942 r. ukończono budowę trzech ośrodków natychmiastowej zagłady: w Bełżcu, Sobiborze i Treblince. Zlokalizowano je w dystrykcie lubelskim i warszawskim, gdzie planowano dokonać zagłady Żydów z Generalnego Gubernatorstwa. Ośrodki te usytuowano wzdłuż linii rzeki Bug, w pasie przygranicznym Generalnego Gubernatorstwa, Komisariatu Rzeszy Ukraina i Okręgu Białystok, w pobliżu niewielkich stacji kolejowych, leżących na ważnych szlakach komunikacyjnych, w sporej odległości od większych miast. Niemcy liczyli na to, że zdołają ukryć masową zbrodnię przed opinią publiczną. Zdaniem większości historyków, wybranie ziem polskich na dokonanie masowego mordu na Żydach w niewielkim stopniu wiązało się z przekonaniem Niemców o wysokim poziomie nastrojów antysemitycznych wśród Polaków. Zdecydowały o tym względy strategiczne, logistyczne, ekonomiczne, wreszcie poziom represji, jaki Niemcy wprowadzili od początku wojny na ziemiach polskich. Pozwalał on utrzymywać potencjalnych obserwatorów zbrodni w zastraszeniu i bierności. Terror na ziemiach polskich był demonstrowany ostentacyjnie, zabijano także Polaków, nie tylko za udział w konspiracji, ale za wszelką formę oporu, a często także dla zwykłego zastraszenia innych.

We wszystkich miastach i miasteczkach akcja likwidacji gett przebiegała w podobny sposób. O świcie oddziały niemieckie wspierane przez wojskowe formacje pomocnicze składające się z Ukraińców otaczały teren getta. Ludzie wyganiani byli z mieszkań i konwojowani na miejscowy rynek lub stację kolejową. Akcjom wysiedleńczym towarzyszyło skrajne bestialstwo żołnierzy. W Generalnym Gubernatorstwie obowiązywał rozkaz mordowania na miejscu osób niezdolnych do transportu, czyli niemowląt i małych dzieci, kobiet w zaawansowanej ciąży, ludzi w podeszłym wieku, obłożnie chorych. Uzasadniano go koniecznością oszczędzania cennych rezerw transportowych. Ale brutalny terror miał też na celu sparaliżowanie jakiegokolwiek próby oporu wysiedlanych.

Zaszczuci w ten sposób ludzie, przestraszeni i zdeorientowani stawali się apatyczni i kompletnie podporządkowani woli swoich katów.

Zastraszone, głodne, skrajnie wyczerpane ofiary z gett gnano na okoliczne stacje kolejowe i w bydłych wagonach, w straszliwych warunkach (po 80, 100, 120 osób) transportowano do ośrodków zagłady. Prosto z wagonów dojeżdżających do specjalnych bocznic kolejowych wypędzano Żydów na tzw. „plac przyjęć” i odbierano im podręczny bagaż i ubranie. Następnie oddzielano kobiety i dzieci od mężczyzn. Nieliczni silni i zdrowi mężczyźni mieli szansę przeżyć jeszcze kilka dni lub kilka tygodni dłużej — wykorzystywano ich do katorżniczej pracy, po czym mordowano. Pozostałych (dzieci, kobiety, osoby starsze lub chore) — po ograbieniu z dobytku, personel obozowy gnał do tak zwanych łaźni. W rzeczywistości były to komory gazowe. Tu mordowani byli gazem spalinowym wytwarzanym przez czołgowe silniki Diesla. W ten sposób do końca 1943 r. zabito: w Chełmnie nad Nerem od 200 do 250 tys. Żydów; w Bełżcu — 500 tys.; w Sobiborze — co najmniej 150 tys.; w Treblince — 870 tys. Od 1943 r. funkcję ośrodka zagłady dla Żydów pełnił też istniejący od października 1941 r. obóz na Majdanku w Lublinie. Do 1944 r. poniosło tu śmierć 60 tys. Żydów.

Jesienią 1943 r. przystąpiono do zakończenia „Akcji Reinhard”. Niemcy postanowili tej operacji nadać kryptonim „Erntefest” („dożynki”). W jej ramach przystąpiono do mordowania ostatnich Żydów przetrzymywanych w obozach przejściowych i obozach pracy na terenie Lubelszczyzny. Bilans tej jednorazowej akcji był straszliwy, w jej ramach zamordowano ok. 42 tys. Żydów. W obozie na Majdanku w Lublinie 3 listopada zamordowano strzałem z broni krótkiej w głowę 17 tys. żydowskich więźniów. Jesienią 1943 r. społeczność Żydów polskich praktycznie już nie istniała.

Największym ośrodkiem zagłady był obóz Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu. Niemcy utworzyli w tej miejscowości obóz koncentracyjny — KL Auschwitz I dla Polaków już wiosną 1940 r. Jesienią 1941 r. przystąpili do rozbudowy obozu, z myślą o radzieckich jeńcach wojennych. W rejonie oddalonej o 3 km od KL Auschwitz I wsi Brzezinka zlokalizowano nowy, znacznie większy obóz, który od wiosny 1942 r. pełnił funkcję ośrodka natychmiastowej zagłady dla Żydów z Polski oraz Europy Zachodniej i Południowej. Niemcy stale doskonalili technologię procesu zabijania. W Auschwitz-Birkenau wybudowano cztery komory gazowe wraz z krematoriami, które były zdolne uśmiercić w ciągu doby ok. 8 tys. ludzi. Pierwszych żydowskich deportowanych przywieziono do Auschwitz-Birkenau już w marcu 1942 r. Była to grupa 2000 Żydów ze Słowacji.

Inne transporty przyjeżdżały z Czech i Moraw, Holandii, Francji, Belgii, Grecji, Niemiec, Włoch, Jugosławii, Norwegii. Latem 1944 r. w Auschwitz-Birkenau zginęła najliczniejsza grupa Żydów z Węgier. Od maja do sierpnia uśmiercono tu 438 tys. węgierskich Żydów. Tu także latem 1944 r. przywożono Żydów z ostatniego likwidowanego getta na ziemiach polskich — z Łodzi. W ostatnim transporcie 29 sierpnia 1944 r. wraz z rodziną został tu przywieziony Chaim Rumkowski, prezes Łódzkiego Judenratu. Wraz z najbliższymi zginął w komorze gazowej. Bilans działalności tego największego ośrodka zagłady był przerażający. Z przywiezionych tu co najmniej 1,3 mln osób śmierć poniosło prawdopodobnie 1,1 mln. Żydzi stanowili najliczniejszą grupę ofiar — 970 tys. (prawie 90 proc.), Polacy 70–75 tys., Romowie 21 tys., radzieccy jeńcy wojenni 10–15 tys. Wśród pozostałych byli przedstawiciele innych grup narodowych. Ofiarami tego obozu było także ponad 230 tys. dzieci poniżej 18 roku życia. Najliczniejszą ich grupę stanowiły dzieci żydowskie — ponad 216 tys., 11 tys. dzieci romskie, a resztę polskie, białoruskie, ukraińskie, rosyjskie i innych narodowości.

W styczniu 1945 r. Niemcy przystąpili do zacierania śladów zbrodni. Demontowali baraki, wysadzili w powietrze komory gazowe i krematoria, niszczyli dokumentację obozową. Pozostałych przy życiu więźniów postanowiono ewakuować do obozów koncentracyjnych na terenie Niemiec. W dniach 17–21 stycznia 1945 r. z obozu Auschwitz i jego podobozów wyprowadzono pod eskortą esesmanów 57 tys. więźniów, tworząc z nich kolumny marszowe. Te tzw. „marsze śmierci” kierowano przez Górny i Dolny Śląsk na zachód. W przypadku prób ucieczki konwojujący więźniów esesmani mogli bezkarnie ich zabijać. Szlaki „marszów śmierci” znaczone więc były trupami pomordowanych więźniów.

Kiedy żołnierze Armii Czerwonej weszli 27 stycznia 1945 r. na teren Auschwitz-Birkenau, ich oczom ukazał się widok nie do opisania. Stosy ciał pomordowanych, niezliczone ilości ubrań i sprzętów należących do ofiar, góry ludzkich włosów przygotowywane do wykorzystania przez niemiecki przemysł wojenny. Auschwitz przeżyło zaledwie 7 tys. więźniów, w tym 650 dzieci.

Zarówno w Warszawie, jak i w innych gettach Żydzi podejmowali nierówną walkę zbrojną ze swymi oprawcami. Przygotowania do zbrojnego oporu podjęto już na przełomie 1941 i 1942 r. Na wieść o masowych mordach na wschodzie postanowiono podjąć działania mające na celu przeciwstawienie się oprawcom i ucieczkę z gett. Pierwsi o zbrojnym oporze pomyśleli Żydzi wileńscy. Z inicjatywy poety i działacza organizacji młodzieżowej Ha-Szomer Ha-Cair Aby Kownera doszło do utworzenia Zjednoczonej Organizacji Bojowej.

Już w styczniu 1942 r. wezwała ona Żydów wileńskich i skupionych w innych gettach do zbrojnego oporu. Pierwsze grupy oporu w getcie warszawskim powstały latem 1942 r., w okresie akcji wysiedleńczej. Z inicjatywy członków organizacji młodzieżowych: Dror (Icchak Cukierman, Cywia Lubetkin, Mordechaj Tanenbaum), Ha-Szomer Ha-Cair (Josef Kapłan, Arie Wilner) i Akiba (Israel Kanał) powołano 28 lipca Żydowską Organizację Bojową. 15 października do ŻOB akces zgłosiły inne organizacje młodzieżowe i żydowskie partie polityczne. Jej przywódcą został Mordechaj Anielewicz. Łączniczki ŻOB inicjowały tworzenie grup zbrojnego oporu w innych gettach, m.in. w Białymstoku, Krakowie, Będzinie, Sosnowcu.

Pierwszą akcją zbrojną żydowskiego podziemia w getcie warszawskim była tzw. „akcja styczniowa”. 18 stycznia 1943 r. gdy Niemcy wkroczyli do getta z zamiarem wysiedlenia z niego kolejnych mieszkańców, Żydzi stawili zbrojny opór. Po czterech dniach walki Niemcy zaniechali wywózek i wycofali się z getta. Mimo licznych strat „akcja styczniowa” zakończyła się sukcesem. Warto pamiętać, że była ona pierwszym zbrojnym wystąpieniem podziemia w okupowanej Warszawie i miała znaczący wpływ na decyzje polskiego podziemia zbrojnego w sprawie pomocy walczącym Żydom.

Najbardziej znanym żydowskim wystąpieniem zbrojnym było jednak powstanie w getcie warszawskim. Wybuchło ono 19 kwietnia 1943 r., w chwili kiedy Niemcy próbowali deportować do obozów resztkę Żydów warszawskich. Walka warszawskiego getta była więc walką o „wybór sposobu umierania”. Jej symbolem była samobójcza śmierć grupy bojowników wraz z ich przywódcą Mordechajem Anielewiczem 8 maja 1943 r. w bunkrze przy ul. Miłej 18. Powstanie w getcie warszawskim, pierwsze powstanie miejskie w okupowanej Europie, dało przykład walce Żydom w innych gettach. W tym samym roku jedno lub kilkuniedniowe walki z Niemcami miały miejsce w gettach Lwowa, Zborowa, Częstochowy, Klecka, Tarnopola, Będzina, Białegostoku, Tarnowa, Wilna, Pilicy, Międzyrzecza Podlaskiego. Żydzi podjęli też walkę w obozach zagłady. 2 sierpnia 1943 r. wybuchł bunt żydowskich więźniów w Treblince. Kierował nim Lucjan Chorążycki i Marceł Galewski. Więźniom udało się podpalić część zabudowań obozowych, sforsować bramę oraz zasieki z drutu kolczastego i uciec z obozu. Z 200 uciekinierów wojnę przeżyło ok. 70 osób. 14 października 1943 r. wybuchł bunt w Sobiborze zakończony ucieczką więźniów. Przygotowaniami do buntu kierowali Aleksander Peczerski i Leon Feldhendler. Z ok. 300 więźniów, którzy po sforsowaniu ogrodzenia z drutów kolczastych, zasieków przeciwzołgowych i pola minowego uciekli z ośrodka zagłady w Sobibo-

rze, wojnę przeżyło 58 osób. 7 października 1944 r. miał miejsce bunt żydowskiego Sonderkommando w Auschwitz-Birkenau. Więźniowie kierowani przez Jankiela Handelsmana, Josefa Deresińskiego, Zełmena Gradowskiego i Josefa Dorębusa, po zaatakowaniu esesmanów, rzucili się do ucieczki.

Wszędzie była to nierówna walka, która kończyła się śmiercią jej uczestników. Jedynie nieliczni przeżyli i mogli świadczyć o bohaterstwie tych którzy polegli.

Bilans Holokaustu był przerażający. W wyniku niemieckiego ludobójstwa zginęło prawie 6 mln europejskich Żydów, czyli ponad 60 proc. populacji. Z ponad 3 mln polskich Żydów uratowało się niespełna 10 proc. Duża ich część swe przeżycie zawdzięcza Polakom.

Pomoc Żydom świadczyli pojedynczy ludzie (tak z pobudek humanitarnych, jak i materialnych), zgromadzenia zakonne różnych wyznań religijnych oraz instytucje powołane do tego przez polskie władze podziemne, jak np. Rada Pomocy Żydom „Żegota”. Mimo wysiłku pewnej części Polaków, nie udało się uratować większej liczby żydowskich współobywateli. Na pamięć zasługuje postać Ireny Sendlerowej, która, najpierw samodzielnie, a następnie z gronem współpracownic, stojąc na czele referatu dziecięcego „Żegoty”, pośredniczyła w uratowaniu ok. 2500 dzieci z warszawskiego getta. Warto też pamiętać o bohaterskiej postawie Henryka Słowika, polskiego dyplomaty, który pośredniczył w uratowaniu prawie 20 tys. Żydów polskich na Węgrzech. Bohaterstwo tych nielicznych ratujących zasługuje na uznanie i szacunek, jeśli zważymy, że od 15 października 1941 r. za jakąkolwiek pomoc udzieloną Żydowi groziła kara śmierci. Problematiczne pozostanie zachowanie większości społeczeństwa polskiego wobec Zagłady. W opinii wielu współczesnych historyków rozpowszechnioną była postawa bierności, a w skrajnych wypadkach zadowolenia, że Niemcy „rozwiążą za nas kwestię żydowską”. Warto też pamiętać o postawach innych społeczeństw oraz rządów wolnych państw wobec Holokaustu. Pomimo rozpaczliwych apeli środowisk żydowskich przesyłanych za pośrednictwem kurierów polskiego podziemia, jak Jan Karski, do rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc i reakcję w obliczu zagłady całego narodu rządy te nie zrobiły nic. W obliczu tamtej straszliwej tragedii społeczności i rządy wolnych państw nie zdały egzaminu. W obliczu dziającej się zbrodni większość była obojętna.

Po wojnie

Nieliczni polscy Żydzi, którzy uniknęli Zagłady w różny sposób przyjęli powojenne zmiany polityczno-ustrojowe. Historycy szacują, że z 3,5 mln Żydów mieszkających przed wojną w Polsce, na okupowanych przez Niemców ziemiach polskich uratowało się 50–60 tys. Około 250 tys. ocalało na terenie ZSRR i po wojnie w kilku falach powracali oni do Polski. Była to społeczność niezwykle zróżnicowana, tak pod względem przeżyć wojennych, jak i planów na przyszłość. Byli wśród nich ludzie, którzy doświadczyli tragedii getta czy obozów koncentracyjnych. Byli i tacy, którzy wyszli z ukrycia i po latach nielegalnego bytowania, pod przybranym nazwiskiem i zmienioną tożsamością, mogli się ujawnić jako Żydzi. Czynili to jednak niechętnie i rzadko. Nieprzychylnie, a często wrogie nastawienie części społeczeństwa polskiego w okresie wojny i bezpośrednio po niej powodowało, że wielu spośród tych, którzy ukrywali się w czasie okupacji pod przybranymi nazwiskami, a zdecydowało się pozostać w kraju, nie wróciło do swego nazwiska rodowego. Pierwszym pytaniem dręczącym ocalałych było — czy ktoś z ich bliskich ocalał? Czy mają po co i do kogo wracać? Szybko okazywało się, że członkowie najbliższej rodziny, przyjaciele i znajomi nie żyją. Ich domy, mieszkania i warsztaty pracy najczęściej miały już nowych mieszkańców i właścicieli. Witali oni wracających niezbyt życzliwie. Na ogół zdziwieniem, że żyją i obawą, że będą chcieli zwrotu swojej własności. Próby odzyskiwania własności często kończyły się śmiercią. Niechętnie, czy wręcz wrogie nastawienie społeczeństwa do Żydów przybrało postać antyżydowskich wystąpień, a w skrajnych przypadkach pogromów. Jak oceniają historycy, źródła tych postaw tkwiły najczęściej w ciągle żywych antyżydowskich stereotypach pogłębionych przez demoralizację wojenną, w tym nade wszystko przez skutki świadkowania bezkarnemu ludobójstwu niemieckiemu. Takie przesłanki legły u podstaw pogromu antyżydowskiego, który miał miejsce 4 lipca 1946 r. w Kielcach. Hasłem do mordowania ocalałych Żydów było bezzasadne oskarżenie o mord rytualny rzekomo dokonany przez miejscowych Żydów na chrześcijańskim chłopcu. Rozfanatyzowany tłum, do którego przyłączali się pojedynczy żołnierze Ludowego Wojska Polskiego, w biały dzień i przy zupełnej bierności władz miasta i Milicji Obywatelskiej zamordował w bestialski sposób 42 Żydów, w tym kobiety i małe dzieci. W tym samym dniu wywlekano Żydów z pociągów przejeżdżających przez Kielce i bestialsko mordowano. Podobne wydarzenia miały miejsce także w innych miastach Polski. Do pogromów antyżydowskich doszło w Rzeszowie (w czerwcu

1945), w Krakowie (w sierpniu 1945), w Parczewie (luty 1946 dokonany przez grupę zbrojnego podziemia). W wielu małych miejscowościach dochodziło do aktów agresji wobec ludności żydowskiej, a nawet mordów. Według niepełnych danych z lipca 1945 r. ponad 100 Żydów zginęło w indywidualnych aktach mordy, m.in. w Przedborzu, Suchedniowie, Wierzbniku, Zabłudowie i Suchowoli. Do wystąpień antyżydowskich z udziałem tłumu doszło także w Leżajsku, Przeworsku, Radomiu, Miechowie i innych miejscowościach. Ocenia się, że w latach 1944–1946 na ziemi polskiej 1–1,2 tys. Żydów zostało skrytobójczo lub jawnie zabitych tylko dlatego, że byli Żydami i próbowali powrócić do swoich domów.

Oprócz wymienionych przyczyn wrogości wobec Żydów w powojennej Polsce, było także oskarżenie społeczności żydowskiej o masowe poparcie nowej komunistycznej władzy oraz szczególnie gorliwe zaangażowanie jej reprezentantów w antypolską działalność aparatu represji. Dziś historycy polscy ustalili, że 37 proc. kierowniczej kadry Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (instytucji odpowiedzialnej za ogromną powojenną falę represji, prześladowań i morderstw na ludności polskiej) w latach 1944–1954 stanowiły osoby żydowskiego pochodzenia. Należy jednak pamiętać, że to nie pochodzenie narodowe decydowało o wyborze kariery we władzach komunistycznych i ich aparacie represji. To raczej skomplikowany splot przedwojennych i wojennych losów tych ludzi pchał ich w objęcia nowej władzy. Zazwyczaj nie mieli oni wiele wspólnego z tradycjami i religią żydowską, sami deklarowali, że tożsamość żydowska jest im obca. Represjonowane społeczeństwo polskie, w którym żywe były antyżydowskie stereotypy, w tym „żydokomuny”, nadzwyczaj łatwo utożsamiało Żydów z nową władzą i jej aparatem represji.

Wspominany pogrom kielecki miał przełomowe znaczenie dla społeczności żydowskiej w Polsce. Wzmógł on emigrację Żydów z Polski. Początkowo nieliczni ocaleni na ziemiach polskich i ci powracający z ZSRR próbowali odbudować życie społeczne, kulturalne, polityczne w kilku wielkomiejskich ośrodkach (Warszawa, Łódź, Kraków, Szczecin), czy na Dolnym Śląsku (Wrocław, Dzierżonów, Bielawa). Pogrom kielecki spotęgował poczucie wyobcowania i strachu tych ludzi i przyspieszył decyzję o opuszczeniu kraju, który stawał się dla nich jedynie koszmarem złych wspomnień i cmentarzem. W latach 1946–1947 z Polski wyjechało ok. 160 tys. ocalałych z Zagłady Żydów, czyli zdecydowana większość z 240 tys., którzy znaleźli się po wojnie w Polsce. Emigrowali oni głównie do krajów Ameryki Środkowej i Północnej oraz ogarniętej w tym czasie walkami Palestyny.

Już w lipcu 1944 r. w świeżo wyzwolonym Lublinie ocalała garstka Żydów przystąpiła do odbudowy przedwojennych żydowskich partii politycznych, organizacji społecznych, w tym samopomocowych i gmin żydowskich. W sierpniu utworzono Żydowską Komisję Historyczną, której zadaniem było gromadzenie od ocalałych Żydów relacji i świadectw ich losów w czasie wojny, a także zidentyfikowanie sprawców Zagłady, aby można ich było postawić przed sądem po wojnie. Wkrótce Komisja uruchomiła swe filie w Warszawie, Krakowie i Łodzi, a w 1947 r. przekształciła się w Żydowski Instytut Historyczny, z siedzibą w ocalałym z pożogi wojennej gmachu Biblioteki Judaistycznej w Warszawie.

Przedstawiciele różnych kierunków politycznych utworzyli też Centralny Komitet Żydów w Polsce (CKŻP). Jego zadaniem było reprezentowanie Żydów wobec władz państwowych, koordynowanie pomocy i opieki socjalnej dla ocalałych, a także organizowanie życia społecznego, kulturalnego i oświaty w Polsce. W skład CKŻP wchodził przedstawiciele różnych ugrupowań politycznych: syjoniści, komuniści, socjaldemokraci (BUND), reprezentanci partii religijnych. Wysiłki Żydów szły w kierunku przywrócenia jakiejś normalności: uruchomienia produkcji, odbudowy systemu oświaty, opieki zdrowotnej, życia religijnego i kulturalnego, rozbudowy instytucji pomocy społecznej.

Polityka władz komunistycznych wobec Żydów w pierwszych powojennych latach była pełna sprzeczności. Początkowo popierano odbudowę życia żydowskiego w Polsce, ale pod koniec lat 40. zaczęto propagować doktrynę o „jedności narodowej” państwa polskiego. Podyktowane to było chęcią pozyskania dla nowego ustroju większości społeczeństwa polskiego. Propaganda komunistyczna nadużywała narodowej frazeologii, a władze partyjno-państwowe ograniczały działalność instytucji i organizacji żydowskich. W 1949 r. rząd ogłosił nawet publicznie, że Żydom wydawane będzie zezwolenie na emigrację, co oznaczało chęć pozbycia się ich z kraju. W 1950 r. zlikwidowano resztki samodzielności i niezależności instytucji żydowskich. Upaństwowiono żydowską oświatę, zlikwidowano samodzielną centralę żydowskich spółdzielni produkcyjnych „Solidarność”, organizacje ochrony zdrowia i wiele innych. W październiku w miejsce rozwiązanej CKŻP powołano zdominowane przez działaczy PZPR Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce (TSKŻ). W grudniu zamknięto granice państwowe dla żydowskiej emigracji z Polski. Odtąd odbywała się ona nielegalnie.

Śmierć Stalina przyniosła stopniową liberalizację polityczną w Polsce, większą niż w innych krajach bloku sowieckiego. Nadal ukazywały się żydow-

skie czasopisma, drukowano książki w języku żydowskim. Przy oddziałach terenowych TSKŻ działały biblioteki i kluby żydowskie. Przy klubach istniały zespoły teatralne, sportowe, muzyczne i chóry. W kilku miastach istniały szkoły podstawowe z żydowskim językiem nauczania. We Wrocławiu i Łodzi dodatkowo prowadzono klasy licealne dla młodzieży żydowskiej. W 1950 r. powołano do życia Państwowy Teatr Żydowski im. Ester Rachel Kamińskiej. Teatrem kierowała do 1968 r. córka wybitnej aktorki, także aktorka — Ida Kamińska.

Niestety powoli tłąca się od 1953 r. liberalizacja przybrała w 1956 r. niebezpieczny dla Żydów kierunek. Część członków najwyższych władz PZPR, odwołując się w swych przemówieniach do antysemitkiej frazeologii, oskarżała za „błędy i wypaczenia” systemu w ubiegłym okresie działaczy o żydowski pochodzeniu. Rzucono hasło czystki narodowościowej w szeregach partyjnych, starano się zrzucić odpowiedzialność za wszystkie akty bezprawia i zbrodnie w latach 1944–1954 na Żydów. Fala antysemityzmu ponownie zalała kraj. Jesienią 1956 r. doszło we Wrocławiu do zabójstwa na tle rasistowskim. W Wałbrzychu miały miejsce rozruchy antyżydowskie, w czasie których interweniowała milicja i wojsko. W kilku miastach na murach domów i parkanach pojawiły się napisy wzywające Żydów do opuszczenia Polski. Atmosfera niechęci otoczenia i strachu przed wzbierającą falą antysemityzmu przyczyniła się do nasilenia emigracji Żydów z Polski. Szacuje się że w latach 1955–1960 kraj opuściło ponad 55 tys. Żydów. Kierowali się oni głównie do Izraela.

Na przełomie lat 50. i 60. coraz liczniejsze środowiska inteligencji, rozczarowane polityką ekipy Gomułki, przyjmowały postawy opozycyjne wobec władzy. Wśród nich byli także członkowie PZPR, którzy nie godzili się z powrotem partii do starych, skompromitowanych praktyk politycznych. W ten sposób rodziła się w Polsce nielegalna opozycja demokratyczna. Wśród jej twórców i aktywnych działaczy były osoby pochodzenia żydowskiego. Ich obecność w życiu publicznym, w instytucjach administracji państwowej, szkołach wyższych, wojsku starano się wykorzystać do nowej rozgrywki politycznej na szczytach władz partyjno-państwowych.

W połowie lat 60. coraz większą rolę w PZPR zaczęła odgrywać grupa działaczy związana z Mieczysławem Moczarzem. Byli to zwolennicy twardego kursu wobec tych środowisk partyjnych, które opowiadały się za liberalizacją. Ponadto uważali, że Gomułka i jego współpracownicy uniemożliwiają im awans i karierę. Moczarowcy, często nazywani z uwagi na wojenną przeszłość „partyzantami”, chętnie posługiwali się nacjonalistyczną frazeologią, nasyconą silnymi akcentami antysemitycznymi.

Pacyfikacja uczelni wyższych w marcu 1968 r. stała się początkiem kontrofensywy politycznej Gomułki. Wielu uczestników ruchu studenckiego i popierających ich naukowców zostało usuniętych z uczelni, część aresztowano i postawiono przed sądem. Jako inspiratorów i prowodyrów wydarzeń marcowych władze wskazywały na działaczy młodzieżowych pochodzenia żydowskiego, często dzieci wyższych funkcjonariuszy partyjnych. Nazywano ich „bananową młodzieżą”, która opływa w dostatki, korzysta z uprzywilejowanej pozycji swoich rodziców, ale nie identyfikuje się z Polską i nie jest wobec niej lojalna. Ta frazeologia używana przez Gomułkę, świadczyła, że aby utrzymać się u władzy, przejął on część antysemitycznych haseł swych politycznych przeciwników. Środki masowego przekazu — radio, telewizja i przede wszystkim prasa — rozpętały kampanię nienawiści wobec protestujących środowisk. Kampania ta szybko nabrała cech antysemitycznych, kiedy w czasie jednego ze swoich wystąpień Gomułka nazwał Żydów polskich „piątą kolumną” nawiązując w ten sposób do roli mniejszości niemieckiej w przededniu wybuchu II wojny światowej. Żydów oskarżono o działanie na szkodę narodu i państwa polskiego, a nawet o nieidentyfikowanie się z nimi. Gomułka oskarżył polskich Żydów o publicznie objawianą sympatię dla Izraela, w wygranej niedawno wojnie sześciodniowej (1967). Zażądał, aby obywatele polscy pochodzenia żydowskiego zadeklarowali swą lojalność wobec państwa polskiego. Pozornie pozostawiano im możliwość wyboru między Polską a Izraelem, faktycznie władze przygotowały i doprowadziły do przymusowej emigracji Żydów z Polski. Osoby podejrzewane o żydowskie pochodzenie były zwalniane z pracy, relegowane z uczelni, szkół, instytutów naukowych, wydawnictw i zmuszane do emigracji bez prawa powrotu do Polski. W latach 1968–71 do opuszczenia Polski zmuszono ok. 20 tys. osób, które pozbawiono obywatelstwa polskiego. W przytłaczającej większości były to osoby w pełni identyfikujące się z państwem i kulturą polską. Wśród nich byli naukowcy, literaci, inżynierowie, lekarze, artyści. Kampania antysemityczna z marca 1968 r. i wymuszona emigracja tysięcy osób przyczyniły się do upowszechnienia w świecie opinii o głęboko zakorzenionym antysemityzmie Polaków.

Rok 1968 dla ludności żydowskiej w Polsce był wielkim ciosem. Wydawało się, że jest to ostateczny schyłek prawie tysiącletniej obecności Żydów na ziemiach polskich. Liczba ludności żydowskiej zmniejszyła się do 6–10 tys. Tym, którzy zostali, uniemożliwiono kultywowanie własnych tradycji. Zlikwidowano ostatnie istniejące szkoły nauczające języka jidysz i historii żydowskiej. Zamknięto żydowskie wydawnictwa, zlikwidowano kluby młodzieżowe, spół-

dzielnie pracy. Ograniczono możliwości działania Żydowskiego Instytutu Historycznego i upaństwowionego Teatru Żydowskiego. Życie społeczne i religijne Żydów polskich zamarło na ponad dekadę.

O polskich Żydów upomniało się dopiero pokolenie „Solidarności”. Po przełomie 1980 r. wielu Polaków zaczęło zadawać pytania o wieloetniczną przeszłość Polski i miejsce w niej ludności żydowskiej. W wielu środowiskach, na przykład wyrosłych z Komitetu Obrony Robotników, czy Klubów Inteligencji Katolickiej zaczęto interesować się kulturą i historią Żydów. Organizowano Dni Kultury Żydowskiej, porządkowano zaniedbane cmentarze, czytano tłumaczone na język polski powieści i opowiadania pisarzy żydowskich. Wielką popularnością w latach 80. cieszyły się powieści Icchaka Bashewisa Singera, żydowskiego pisarza piszącego w jidysz, mieszkającego w USA, a wywodzącego się Biłgoraja na Lubelszczyźnie. Wśród młodej inteligencji zainteresowanej tematyką żydowską i niejako odkrywającą ją na nowo, znalazła się grupa młodych inteligentów pochodzenia żydowskiego. Już w 1979 r. zaczęła ona spotykać się prywatnie, organizując w Warszawie nieformalne kursy i seminaria. Nieco przewrotnie nazwano je Żydowskim Uniwersytetem Latającym (ŻUL). Spotkania tej grupy ludzi poświęcone były poznawaniu tradycji i religii żydowskiej, na bazie których młodzi Żydzi odbudowywali swoją tożsamość. W późniejszych latach 80. podobne grupy powstały w Krakowie, Wrocławiu i Łodzi, a w końcu w Katowicach i mniejszych miastach Śląska.

Po 1981 r. zmienił się także stosunek władz do organizacji żydowskich. W grudniu tego roku zezwolono na powrót do Polski Jointu (American Jewish Join Distribution Committee) amerykańskiej organizacji charytatywnej wspierającej rozwój życia żydowskiego w Polsce i innych krajach Europy Wschodniej. W 1982 r. żydowski Związek Religijny otrzymał prawo emitowania własnych audycji na antenie Polskiego Radia z okazji większych świąt żydowskich. W 1983 r. odrestaurowano w Warszawie synagogę Nożyków przy pl. Grzybowskim, a w kilka lat później Związek zatrudnił sprowadzonego z Izraela rabina.

Po 1989 r. ociepliły się także stosunki polsko-izraelskie. Sprzyjały temu kontakty prywatne wielu osób, wyjazdy pielgrzymkowe Polaków do Ziemi Świętej oraz przyjazdy do Polski nieformalnych grup młodzieży izraelskiej chcącej poznać miejsca związane z historią swoich przodków. W lutym 1990 r. oficjalnie nawiązano stosunki dyplomatyczne pomiędzy obydwooma państwami. Konsekwencją tego było podpisanie kolejnych umów międzypaństwowych o współpracy gospodarczej, kulturalnej i wymianie młodzieży.

Spółeczność żydowska w Polsce skupiona jest dziś w kilku dużych miastach Polski, np. w Warszawie, Wrocławiu, Katowicach, Łodzi. Według przeprowadzonego w 2002 r. powszechnego spisu ludności w Polsce mieszka 1055 Żydów. Demografowie i organizacje żydowskie szacują liczbę Żydów na kilka tysięcy (od 3 do 10 tys.). Polscy Żydzi są dziś społecznością całkowicie zasymilowaną do kultury polskiej. Kultywują swoją tożsamość kulturową i religijną. Część polskich Żydów zrzeszona jest w kilku organizacjach żydowskich, np. Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w Rzeczypospolitej Polskiej, Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Żydów w Polsce, Stowarzyszeniu Żydów Kombatantów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej i innych. Organizacje i stowarzyszenia żydowskie wydają prasę, np. „Dos Jidische Wort — Słowo Żydowskie”, „Midrasz”. Organizują też cykliczne imprezy kulturalne skierowane do szerokiego kręgu odbiorców, np. Festiwal Kultury Żydowskiej „Warszawa Singera”, Dni Książki Żydowskiej, Spotkania z Kulturą Żydowską Simha we Wrocławiu i wiele innych.

Robert Szuchta — nauczyciel historii w LXIV Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Ignacego Witkiewicza w Warszawie. Autor ponad 50 artykułów historycznych i metodycznych na temat nauczania o Holokauście i edukacji wielokulturowej w pismach polskich i zagranicznych (USA, Niemcy, Izrael). Członek Komisji Dydaktycznej Polskiego Towarzystwa Historycznego. Rzeczoznawca podręczników szkolnych do nauczania historii w zakresie dydaktycznym z ramienia Ministerstwa Edukacji Narodowej. Członek Rady Programowej Stowarzyszenia przeciwko antysemityzmowi i ksenofobii Otwarta Rzeczpospolita, członek Stowarzyszenia Centrum Badań nad Zagładą Żydów.

Współautor pierwszego w Polsce programu nauczania o Holokauście pt.: *Holocaust. Program nauczania o historii i zagładzie Żydów na lekcjach przedmiotów humanistycznych w szkołach ponadpodstawowych*, Warszawa 2000 r. Współautor pierwszej w Polsce książki pomocniczej do nauczania historii dla szkół ponadpodstawowych poświęconej w całości genezie, przebiegowi i konsekwencjom Holokaustu pt.: *Holocaust zrozumieć dlaczego*, Warszawa 2003, II wyd. 2006.

Współtwórca edukacyjnej witryny internetowej poświęconej historii i kulturze Żydów pt.: *Żydzi w Polsce. Ocalić od zapomnienia — uczyć dla przyszłości*, www.zydziwpolsce.edu.pl.

Uczestnik wielu seminariów, warsztatów, konferencji edukacyjnych dla nauczycieli w Polsce i za granicą — Izrael, Niemcy, Francja, Litwa; koordynator krajowych i międzynarodowych (polsko-izraelskich) edukacyjnych programów spotkań młodzieży.

Wyróżniony w 2000 r. nagrodą Niezależnej Fundacji Popierania Kultury Polskiej „POLCUL” za działalność edukacyjną. W 2006 r. został uhonorowany nagrodą im. Ireny Sendlerowej „Za naprawianie świata”, obecnie członek kapituły tej nagrody. W 2008 r. odznaczony za wybitne osiągnięcia w odkrywaniu, gromadzeniu i upowszechnianiu prawdy o Holokauście przez Prezydenta RP Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, oraz Medalem „Zasłużony dla tolerancji” Fundacji Ekumenicznej „Tolerancja”.

Agata Marek

Muzułmanie

Islam współcześnie

Islam to najmłodsza z trzech monoteistycznych religii, powstała na terenach Azji Mniejszej, w Mekce, na terenie dzisiejszej Arabii Saudyjskiej, w VII w. n.e. Słowo „islam” znaczy po arabsku „poddanie się Bogu”.

Liczbę muzułmanów żyjących obecnie na świecie szacuje się na ok. 1,2 miliarda. Dokładna liczba wyznawców islamu nie jest znana, gdyż mieszkają w wielu krajach, w których nie przeprowadza się spisów ludności. Muzułmanów można spotkać wszędzie — mieszkają na wszystkich kontynentach, mówią kilkudziesięcioma językami. Państw z większością muzułmańską jest na świecie ponad 20. Arabowie to najliczniejsza grupa etniczna wyznająca islam — jest ich ok. 230 milionów i prawie wszyscy są muzułmanami, bo aż 9 proc. (pozostałe 4 proc. to chrześcijanie). Kolejną, bardzo liczną nacją wyznającą islam są Indonezyjczycy — jest ich prawie 210 milionów. Indonezja jest zresztą największym państwem muzułmańskim. Muzułmanie mieszkają na wszystkich kontynentach, ale państwa z większością ludności muzułmańskiej leżą przede wszystkim w Azji i Afryce i tam też mieszka większa część wszystkich żyjących dziś na świecie muzułmanów. W Europie w kilku krajach muzułmanie stanowią większość: w Albanii, Bośni-Hercegowinie, w Kosowie (jeśli uznajemy je za państwo) oraz w Turcji, która leży na dwóch kontynentach. Poza tym, w Europie mieszka ok. 40 milionów muzułmanów — głównie na Bałkanach (autochtoni) i we Francji, Niemczech, Wielkiej Brytanii, Holandii, Włoszech i Austrii. Do państw Europy Zachodniej muzułmanie przybyli jako obywatele byłych państw

kolonialnych (np. do Wielkiej Brytanii, Francji, Holandii), z powodów ekonomicznych lub jako uchodźcy.

Językiem liturgicznym, czyli językiem modlitwy, dla wszystkich muzułmanów jest literacki język arabski. Koran został objawiony i spisany po arabsku. Choć język Koranu różni się nieco od współczesnego literackiego języka arabskiego, to w świadomości muzułmanów jest to ten sam język. Według muzułmanów Koran nie powinien być tłumaczony na inne języki, w modlitwie powinien być używany literacki język arabski. Jednak ze względu na to, że większość muzułmanów **nie jest** Arabami i na co dzień nie używa tego języka, Koran wydawany jest dwujęzycznie — obok strony po arabsku jest strona w języku używanym w danym kraju.

W codziennym życiu muzułmanie używają bardzo wielu języków. Arabowie w różnych krajach arabskich mówią różnymi dialektami języka arabskiego. Dialekt to pierwszy język, którego dziecko arabskie uczy się w domu. Dialekty nie mają bardzo często formy pisanej, a tylko mówioną. Pozostali muzułmanie, czyli znacząca większość wyznawców islamu, na co dzień używa swoich etnicznych języków.

Państwa z większością muzułmańską bardzo różnią się od siebie, czasem jedyną wspólną cechą jest wyznawana religia. Niektóre z nich są bardzo bogate, jak np. Arabia Saudyjska, Katar, Kuwejt czy Emiraty Arabskie, inne bardzo biedne, np. Etiopia, Somalia czy Sudan. Panują w nich różne ustroje polityczne, od monarchii, przez republikę do państwa teokratycznego, czyli takiego, w którym życie obywateli jest uregulowane przez prawo religijne — takim państwem jest Iran. W części państw z większością islamską nie ma demokracji, w niektórych od lat trwają wojny, jak np. w Czeczenii czy Afganistanie. Jedno z państw z większością muzułmanów, Turcja, chce wstąpić do Unii Europejskiej. O przestrzeganiu praw człowieka, praw kobiet, praw mniejszości również niewiele da się powiedzieć, co byłoby prawdziwe w odniesieniu do wszystkich państw muzułmańskich, prócz tego, że bardzo często nieprzestrzeganie tych praw nie ma wiele wspólnego z islamem, lecz z biedą, złą sytuacją ekonomiczną czy zacofaniem społecznym.

Muzułmanie na ziemiach polskich

Tatarzy to pierwsi muzułmanie jacy osiedlili się na ziemiach polskich. Ich osadnictwo ściśle wiąże się z podbojami Mongołów (XIII w.) i z powstaniem Złotej Ordy, która była państwem ogromnym, lecz niejednolitym politycznie

i religijnie. W wyniku walk o władzę i wewnętrznych sporów przegrani musieli z niej uciekać wraz z całymi rodzinami, klanami i wojskiem. Część osadników tatarskich to jeńcy, którzy zostali wzięci do niewoli w czasie wojen Książąt Litewskich ze Złotą Ordą. Polska była w XIV i XV w. krajem tolerancyjnym religijnie, nowi przybysze mogli bez przeszkód zachować swoją religię i w niej wychowywać dzieci. Dozwolone były małżeństwa z kobietami, wyznającymi prawosławie lub katolicyzm. Zakładano cmentarze, na których chowano zgodnie z nakazami islamu. Po otrzymaniu odpowiedniej zgody budowano meczety. Sytuacja muzułmanów pogorszyła się w czasie kontrreformacji — zakazano małżeństw z chrześcijankami, posiadania służby chrześcijańskiej, utrudniano budowę i remont meczetów. W XVI w. Tatarzy zatracili swój rodzimy język i zaczęli używać na co dzień języka, którym mówiło ich otoczenie w przybranej ojczyźnie, czyli cała kultura pisana Tatarów jest w językach polskim, litewskim albo białoruskim. W XVII w. miał miejsce jedyny poważny konflikt między Tatarami a polską władzą — tzw. bunt Lipków. Prawa Tatarów zostały ograniczone, skarb państwa zalegał z wypłatą żołdu dla chorągwi tatarskich — kilka z nich się zbuntowało i przeszło na stronę turecką. Jan III Sobieski w porozumieniu z Sejmem, przywrócił Tatarom dawne prawa i zniósł ograniczenia. W zamian za zaległy żołd nadał w 1679 r. Tatarom nowe ziemie — jest to początek osadnictwa tatarskiego w obecnych granicach Rzeczypospolitej Polskiej. W Bohonikach i Kruszynianach w województwie podlaskim meczety i cmentarze są czynne do dzisiaj. Konstytucja 3 Maja dała Tatarom pełnię praw.

Tatarzy uczestniczyli we wszystkich powstaniach i zrywach niepodległościowych po rozbiorach. Czynnici wspierali działania niepodległościowe Polski w XX w. — bliskim współpracownikiem Józefa Piłsudskiego był Aleksander Sulikiewicz. Brał udział w tworzeniu Polskiej Partii Socjalistycznej, przemycił do Polski nielegalną literaturę. W 1900 r. zorganizował ucieczkę Józefa Piłsudskiego ze szpitala św. Mikołaja w Petersburgu. Zginął w 1916 r. jako żołnierz I Brygady Legionów. Okres międzywojenny był bardzo dobrym czasem dla islamu w Polsce — nastąpił wówczas rozkwit działalności religijnej i kulturalnej. W 1925 r. powołano funkcję muftiego, który kierował życiem religijnym społeczności muzułmańskiej. W tym samym roku utworzono również Muzułmański Związek Religijny skupiający wszystkich muzułmanów w Polsce oraz Związek Kulturalno-Oświatowy Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej. Wydawane były liczne książki i czasopisma. W latach trzydziestych odżyła wśród Tatarów tradycja służby wojskowej. Brali udział w kampanii wrześniowej 1939 r.

Zmiana wschodnich granic Polski po II wojnie światowej zmieniły sytuację Tatarów, gdyż większość wielowiekowych osad tatarskich pozostała na poza Polską. Społeczność muzułmańska również się zmieniła; w czasie wojny zginęła lub wyemigrowała znacząca część inteligencji, ludzie przenosili się ze wsi do miast. W 1947 r. reaktywowano Muzułmański Związek Religijny. Pozostały trzy gminy wyznaniowe na w Kruszyńskich, Bohonikach i w Warszawie, a z czasem kolejne trzy: w Białymstoku, Gdańsku i Gorzowie Wielkopolskim. Jednak działalność kulturalna i kontakty z współwyznawcami za granicą były ograniczane przez władze PRL. Tatarzy tracili niektóre własne obyczaje i coraz bardziej upodabniali się do ogółu ludności polskiej.

Przemiany ustrojowe w 1989 r. rozpoczęły nowy trwający do dziś okres w dziejach islamu na ziemiach polskich. Do Polski zaczęli przyjeżdżać muzułmanie z różnych krajów (najczęściej z krajów arabskich, Turcji i Bośni) nie tylko na studia, ale również po to, by tu pracować i zamieszkać. Wielu przyjezdnych uznawało Polskę za dobry kraj do otwarcia własnego biznesu. Liczba „nowych” muzułmanów szybko przewyższyła liczbę Tatarów. Są to muzułmanie z różnych stron świata, których bardzo często z Tatarami łączy tylko wiara, a różni praktycznie wszystko — łącznie z kręgiem kulturowym, do którego należą. Kolejna grupa muzułmanów, jaka po 1989 roku zaczęła przybywać i nadal przybywa do Polski do uchodźcy. W większości uchodźcy, którzy starali się o azyl w naszym kraju byli muzułmanami z Bośni, z Afganistanu, Iraku, a w ciągu ostatnich lat ponad 90 proc. osób starających się o azyl pochodziło z Czeczenii. Ich sytuacja jest zupełnie inna niż muzułmanów, którzy przybyli do nas z wyboru. Po pierwsze opuścili swój kraj z przymusu — pod groźbą śmierci, prześladowań, wojny. Nie mają pieniędzy ani żadnego dobytku. Nie mają pomysłu na to, co by chcieli w Polsce robić. Uciekli, bo ich życie było zagrożone i nie mieli innego wyjścia. Nie są przygotowani do życia w innej kulturze. Zazwyczaj przybywają całe rodziny lub jedno z rodziców wraz z dziećmi. Potrzebują pomocy różnego rodzaju — finansowej, psychologicznej, prawnej, lekarskiej, edukacyjnej, językowej. Potrzebują też pomocy, by zaaklimatyzować się w całkowicie różnym kulturowo społeczeństwie, o którym zazwyczaj niewiele wiedzą. Niestety warunki, jakie panują w ośrodkach dla uchodźców odbiegają od ich oczekiwań. Nie otrzymują takiej pomocy, jaka byłaby im potrzebna — w ośrodkach dla uchodźców mają zapewniony jedynie byt i zupełnie podstawową pomoc. Są wprawdzie bezpieczni, ale nie żyją normalnie — nie pracują, nie mają domu ani swojego miejsca, nic od nich nie zależy —

ani to, gdzie się znajdują, ani co będą jedli ani sposób spędzania wolnego czasu czy kształcenia dzieci.

Zarys kultury i religii

Twórcą islamu był Mahomet, który urodził się ok. 570 r. w Mekce. Ojciec Mahometa zmarł przed narodzeniem syna, a matka, gdy miał zaledwie sześć lat. Mahomet wychowywał się w rodzinie swego stryja. Gdy dorósł, zaczął pracować u bogatej wdowy Chadidży jako agent trudniący się handlem z Syrią. Gdy miał dwadzieścia pięć lat ożenił się z nią. Chadidża była starsza od niego o ok. 15 lat. Ich małżeństwo było bardzo szczęśliwe, mieli kilkoro dzieci, z których wieku dorosłego dożyła jednak tylko jedna córka, Fatima. Mahomet dzięki majątkowi żony zyskał wysoką pozycję społeczną. Miał też czas na rozmyślenia i co roku spędzał na nich miesiąc na górze Hira, niedaleko Mekki. Tam właśnie, pewnej nocy, w r. 610, we śnie nawiedził Mahometa archanioł Gabriel i objawił mu pierwszy fragment Koranu, by później nawiedzić go jeszcze wielokrotnie, objawiając mu fragment po fragmencie, cały Koran. Na rozkaz Gabriela Mahomet zaczął nauczać nowej religii. Pierwszymi osobami, które dały wiarę jego objawieniom, były żona Chadidża, stryj Abu Talib, jego syn Ali i niewolnik Zajd, któremu Mahomet darował wolność. Mahomet zaczął nawracać na islam mieszkańców Mekki. Religia szybko zdobywała nowych wyznawców, zaczęto mówić o niej w całej Arabii.

Mekkańczycy w większości byli politeistami i dopóki Mahomet nie potępił ich bóstw, dopóty odnosili się do nowej religii tolerancyjnie. Ale gdy Mahomet zaczął nastawać, by wyrzekli się swoich bogów oraz by bogaci dzielili się z biednymi, a także otwarcie ogłosił, że ludzie są równi wobec Boga, doszło do konfliktu. Sytuacja stała się dla muzułmanów na tyle niebezpieczna, że Mahomet w poszukiwaniu schronienia dla siebie i swoich zwolenników udał się do Jasribu (obecnie Medyna). Tam sytuacja społeczno-polityczna była inna niż w Mekce — istniała władza centralna, mieszkało tam też stosunkowo dużo wyznawców religii monoteistycznych — chrześcijan i żydów. Mahomet uzyskał od władz Medyny gwarancje bezpieczeństwa dla wyznawców nowej religii, po czym wrócił do Mekki i nakazał swoim zwolennikom udać się do Medyny.

Mahomet nie do razu wyruszył do Medyny, zrobił to dopiero wtedy, gdy w kolejnym objawieniu Bóg mu na to pozwolił. Było to w roku 622. Ten rok uznawany jest za początek ery muzułmańskiej — według muzułmańskiego kalendarza jest to rok pierwszy. Kalendarz muzułmański różni się od używane-

go w znaczącej części świata, czyli kalendarza gregoriańskiego. Rok muzułmański składa się z 12 miesięcy po 29 lub 30 dni i jest o 11 dni krótszy od używanego w naszym kręgu kulturowym. Święta muzułmańskie w stosunku do naszego kalendarza są ruchome, nie ma też np. miesięcy zimowych czy letnich, miesiące przesuwają się co roku właśnie o 11 dni. 28. grudnia 2008 roku dla muzułmanów kończy się rok 1429.

Właśnie w Medynie założył Mahomet pierwszą gminę muzułmańską, *umme*. Do *ummy* należeli wszyscy, którzy wierzyli w Boga, należeli więc do niej również chrześcijanie i żydzi, jeśli tego chcieli. Według zasad islamu muzułmanie wierzą w tego samego co żydzi i chrześcijanie Boga, toteż muzułmanie nie robili żadnych przeszkód wyznawcom religii monoteistycznych w przyjęciu do społeczności.

Mahomet był nie tylko przywódcą religijnym, ale również wojskowym i politycznym. Prowadził nieustające wojny z zewnętrznymi wrogami, starał się też zdobyć jak najwięcej zwolenników dla nowej religii. Był zdolnym przywódcą wojskowym — bitwy jakie stoczył, były w większości wygrane. Udało mu się z czasem podbić Mekkę i symbolicznie przejąć dla islamu Al-Kabę, najważniejszą świątynię w islamie, niszcząc znajdujące się w niej posągi pogańskich bożków, należące do politeistycznej tradycji arabskiej. Po podboju Mekki nadal mieszkał w Medynie, ale w ostatnim roku swego życia odbył pielgrzymkę do Mekki, ustanawiając zarazem ten zwyczaj. Zmarł u szczytu kariery politycznej i religijnej. Po jego śmierci spośród najbardziej zasłużonych i bogobojnych wyznawców islamu wybrano przywódcę wspólnoty muzułmańskiej — kalifa.

Mahomet nawrócił Arabów na monoteizm i jednocześnie był twórcą pierwszego państwa łączącego cały naród arabski.

Pięć dogmatów wiary

Co to znaczy być muzułmaninem?

Aby nim być, trzeba wierzyć w podstawowe dogmaty islamu, przekazane ludziom przez Boga za pośrednictwem proroków i wysłanników oraz wykonywać ściśle określone rytualne obowiązki.

Podstawowe dogmaty islamu to wiara w:

- 1) jednego Boga;
- 2) aniołów;
- 3) święte księgi — Torę, Ewangelie, Koran;

- 4) wysłanników i proroków — od Adama po Mahometa;
- 5) dzień Sądu Ostatecznego — a po nim raj i piekło;

Wiara w jednego Boga

Słowo „Allah” po arabsku znaczy po prostu: Bóg. W islamie Bóg ma jeszcze 99 innych pięknych imion, np. Miłosierny, Litościwy. Według islamu jest to ten sam Bóg, który czczony jest w judaizmie i chrześcijaństwie, tylko inaczej rozumiany. Muzułmanie uważają, że ich rozumienie Boga jest jedynym właściwym, a chrześcijanie i żydzi nie zrozumieli do końca lub wypaczyli Słowo Boże. Bóg jest jeden i jedyny, a zaprzeczanie temu jest najcięższym grzechem. Człowiek winien jest Bogu całkowite posłuszeństwo, jest jego sługą — a nie, jak w chrześcijaństwie, „dzieckiem Bożym” — i musi wykonywać jego rozkazy. Bóg wyznaczył zasady rządzące światem i należy je spełniać. Bóg istnieje poza światem, nie ma żadnych określonych cech fizycznych. Inaczej niż mówi o tym Biblia, człowiek nie został stworzony „na obraz i podobieństwo Boże”. To co muzulmanie zdecydowanie i jednoznacznie odrzucają z chrześcijaństwa to dogmat Trójcy Świętej. W islamie można się modlić tylko do Boga. Mahomet jest dla ludzi wzorem do naśladowania, ale jest tylko człowiekiem. Nie wolno się np. do niego modlić, tak jak w chrześcijaństwie można się modlić do Matki Boskiej czy świętych.

Aniołowie

Istnienie aniołów jest zapisane w Koranie. Aniołowie zostali stworzeni przez Boga ze światła i są istotami bezcielesnymi. Tak jak ludzie są istotami rozumnymi. W dniu Sądu Ostatecznego będą trzymać tron Boży, odczytywać księgi z zapisanymi w nich ludzkimi uczynkami i wykonywać wyroki Boże. Na ziemi aniołowie wspierają ludzi w trudnych sytuacjach i chronią ich. Aniołowie przekazują też ludziom Boże posłannictwo.

Prócz aniołów istnieją jeszcze inne duchowe istoty: dżiny, złe duchy i upadli aniołowie. Dżiny stworzone są z ognia bez dymu. Są rozumnymi istotami, dzielą się na dobre i złe, potrafią przybierać dowolne formy cielesne, umieją bardzo ciężko pracować. Idea dżinów jest bardzo rozwinięta w muzulmańskiej tradycji ludowej.

Jednym z upadłych aniołów jest Iblis — odpowiednik szatana. Został on wygnany przez Boga z raju za to, że sprzeciwił się Jego woli — nie chciał się pokłonić pierwszemu człowiekowi, Adamowi. Kolejnym złym czynem szatana było nakłonienie do złamania rozkazu Boga przez Ewę i Adama, czyli do zje-

dzenia owocu z drzewa zakazanego. Wygnany z raju Iblis wodzi ludzi na pokuszenie i stara się ich skłonić do grzechu. Iblis nie jest jedynym szatanem. Jest ich więcej, mieszkają najczęściej w takich miejscach jak śmietniki, cmentarze, rzeźnie lub łaźnie.

Święte księgi

To księgi przekazane przez Boga ludziom na drodze objawienia, czyli księgi objawione. Muzułmanie uznają za święte Pięcioksiąg, czyli Torę (często uważa się, że pod tą nazwą kryje się cały Stary Testament), Psalmy Dawidowe, Ewangelie i sam Koran. Koran jest jednak uznawany za księgę najdoskonalszą, mużulmanie uważają, że wcześniejsze księgi zawierały błędy i zniekształcenia Boskiego objawienia. Koran to spisane objawienia Mahometa, których doznał przez 22 lata. Został spisany w literackim języku arabskim i nie powinien być tłumaczony na inne języki, by tłumaczenie nie wypaczyło tego co Bóg chciał przekazać Mahometowi. Współcześnie praktyka jest taka, że w wielu krajach Koran wydaje się dwujęzycznie — w języku arabskim i używanym w danym kraju. Biblii i Tory mużulmanie właściwie nie czytają.

Wysłannicy Boga i prorocy

Od zarania ludzkości Bóg przysyłał ludziom swoich posłańców. Przekazywali oni ludziom zasady wiary w Boga i ostrzegali ich przed popełnianiem grzechów. Muzułmanie uznają wszystkich proroków uznawanych przez judaizm i chrześcijaństwo, tylko inaczej ich przedstawiają. Wysłannik tym różni się od proroka, że przynosi „księgę”, prócz tego, że tak jak prorok głosi Słowo Boże. Wysłannikami Boga byli Mahomet, Jezus (po arabsku Isa) i Mojżesz (po arabsku Musa).

Dzień Sądu Ostatecznego, raj i piekło

Śmierć według islamu jest czymś nieuniknionym, ale nie jest końcem ostatecznym. Jest przejściem do innego życia. Śmierć nie jest zła, gdyż jest to powrót do Boga. Człowiek jest zabierany z ziemi przez anioła śmierci, który oddziela duszę od ciała i zabiera ją do Boga. Jeśli Bóg wybaczy człowiekowi grzechy, dusza wraca do ciała, jeśli nie, wraz z innymi duszami czeka na męki piekielne. Zmartwychwstanie nastąpi dopiero na końcu istnienia wszechświata. Wtedy ludzie powstaną z martwych, by udać się na Sąd Ostateczny, który jest tak samo nieunikniony jak śmierć i koniec świata. Ludzie zgromadzą się przed tronem Bożym i będą zdawać Bogu, w obecności aniołów i proroków,

relację ze swych uczynków. Aniołowie otworzą księgi złych i dobrych uczynków, w których zapisywali wszystkie ludzkie czyny. Na boskiej wadze zostanie zważona dobroć i sprawiedliwość każdego człowieka, po czym Bóg niezwłocznie każdego osądzi. Ostatnim „egzaminem” będzie most nad piekłem, cienki jak włos, którym przechodzić się będzie do raju. Grzesznicy spadną z niego prosto w ogień piekielny, a dobrzy ludzie dotrą do bram raju.

Islam uznaje również coś w rodzaju czyścca — tam znajdują się ludzie, których złe i dobre uczynki się równoważą. W czyśccu dusze będą przebywały, dopóki nie odpokutują swoich grzechów — wtedy mają szansę dostać się do nieba.

Raj jest nagrodą za dobre uczynki. Przedstawiany jest jako ogród. Są w nim rzeki z najczystszą wodą, a także strumienie mleka, miodu i wina, którego spożywanie na ziemi było zabronione. Ludzie w raju noszą pięknie zdobione szaty, mogą odpoczywać na brokatowych dywanach i wyściełanych poduszkami łożach. Usługują im hurysy (mężczyznom) i piękni młodzieńcy (kobietom).

Piekło to miejsce wiecznej kary dla grzeszników potępionych na Sądzie Ostatecznym. Cechą charakterystyczną piekła jest wszechobecny i trawiący wszystko ogień i żar.

Pięć filarów wiary

Każdy muzułmanin ma do wypełnienia określone obowiązki:

- 1) wyznanie wiary w jednego Boga (*szahada*);
- 2) modlitwę (*salat*);
- 3) post (*saum*);
- 4) jałmużnę (*zakat*);
- 5) pielgrzymkę do Mekki (*hadżdż*).

Wyznanie wiary w jednego Boga (*szahada*)

Szahada to formuła, powtarzana w rozmaitych sytuacjach, która jest potwierdzeniem dwóch dogmatów wiary: „Nie ma innego bóstwa prócz Boga (arab. Allaha), a Mahomet jest jego wysłannikiem”. Jej wypowiedzenie w obecności świadków jest warunkiem zostania muzułmaninem.

Modlitwa (*salat*)

Każdy muzułmanin powinien odmawiać modlitwę pięć razy dziennie o wyznaczonych porach dnia: przed wschodem słońca, w południe, po południu,

przed zachodem słońca i w nocy. Dokładna godzina zależy od pory roku i położenia geograficznego. Dodatkowo w krajach muzułmańskich o porach modlitwy przypomina *azan*, czyli wołanie muezina z wieży minaretu. Miejsce modlitwy powinno być uprzątnięte, muzułmanin modli się bez butów. Do modlitwy, w czasie której bije pokłony, muzułmanin używa maty lub modlitewnego dywanika. Nie wolno odmawiać modlitwy w miejscach nieczystych, takich jak cmentarz, rzeźnia, śmietnik czy łaźnia. Przed modlitwą należy się umyć wodą lub piaskiem.

Dla muzułmanów szczególne znaczenie ma modlitwa piątkowa, odmawiana w piątek w południe podczas wspólnych, uroczystych modłów całej gminy. Piątek jest dla muzułmanów najważniejszym, świętym dniem tygodnia i jest to dzień wolny od pracy.

Post (*saum*)

Post jest jednym z obowiązków każdego dorosłego muzułmanina. Post odbywa się w ramadanie, dziewiątym miesiącu kalendarza arabskiego. Nie wolno w czasie jego trwania jeść ani pić od wschodu do zachodu słońca. Dzięki postowi w ramadanie człowiek oczyszcza się z grzechów i występków. W poście nie powinni brać udziału ci, którym post mógłby zaszkodzić, czyli np. kobiety w ciąży, osoby chore, starsze czy też dzieci. Po zachodzie i przed wschodem słońca można jeść i pić.

Jałmużna (*zakat*)

Jałmużna to właściwie podatek na biednych. Zasady obowiązkowej jałmużny są zapisane w Koranie i dodatkowo regulowane są przez prawo muzułmańskie. Każdy muzułmanin, którego na to stać, powinien oddawać część swoich dochodów, które przeznacza się dla biednych, sierot, wdów i wszystkich ludzi potrzebujących wsparcia. W czasach współczesnych jest to 2,5 proc. dochodów, dawniej było to 10 proc. plonów. Oprócz obowiązkowej jałmużny muzułmanie mogą i często oddają jałmużnę dobrowolną.

Pielgrzymka do Mekki (*hadżdż*)

To obowiązek, który każdy muzułmanin powinien wypełnić przynajmniej raz w życiu, jeśli posiada ku temu odpowiednie warunki (zdrowie i fundusze). W pielgrzymkę nie powinny udawać się kobiety, które nie mają prawnego opiekuna. Osoby, które nie są w stanie osobiście odbyć pielgrzymki, mogą wysłać kogo innego w zastępstwie. Rocznie do Mekki pielgrzymuje około trzech

milionów wiernych. Osoba, która odbyła pielgrzymkę, jest w swojej społeczności szczególnie szanowana i otrzymuje tytuł *hadżdżi*.

Zakazy w islamie

Muzułmanom nie wolno pić alkoholu, używać narkotyków, jeść wieprzowiny, uprawiać hazardu, stosować w biznesie lichwy (czyli pożyczać pieniędzy na procent), oddawać czci bóstwom innym niż jedyny Bóg, ludziom i jakimkolwiek przedmiotom oraz używać strzał wróżbiarskich.

Alkohol, narkotyki i wszelkie środki odurzające są zakazane, gdyż tak jest powiedziane w Koranie. Zakaz ten uzasadnia się tym, że pod wpływem środków odurzających człowiek dużo łatwiej grzeszy. W przedmuzułmańskiej Arabii napoje odurzające były bardzo rozpowszechnione — islam odciął się od tej tradycji.

Zakazane jest również spożywanie mięsa wieprzowego i jakichkolwiek produktów, które mają z nim związek, na przykład smalcu czy też świńskiej krwi. Nawet dotyk wieprzowiny powoduje skalanie. Zakaz ten, podobnie jak w judaizmie, pojawił się prawdopodobnie ze względów zdrowotnych — w tamtejszych warunkach klimatycznych wieprzowina szybko ulega zepsuciu i łatwo zagnieżdżają się w niej pasożyty. Nie wolno także muzułmanom spożywać mięsa zwierząt, które nie zostały zabite w sposób rytualny, to znaczy nie wykrwawiły się przed śmiercią. Jedynym wyjątkiem jest konieczność ratowania się przed śmiercią głodową.

Lichwa, czyli pożyczanie pieniędzy na procent, jest w islamie zakazana. Uważa się, że lichwa ma wiele złych konsekwencji. Po pierwsze, pieniądze zdobywane bez żadnego wysiłku pogłębiają przepaść między bogatymi a biednymi. Po drugie, lichwa doprowadza do koncentracji kapitału w rękach niewielkiej grupy ludzi.

Homoseksualizm uważany jest za grzech i czyn przeciw naturze, który jako taki podlega karze. Ludzie nie są według islamu homoseksualni z natury, lecz stają się tacy przez środowisko i własny wybór.

Obyczaje w islamie

Mężczyzna i kobieta są równi wobec Boga, natomiast na ziemi mężczyzna powinien się kobietą opiekować. Najpierw dziewczynką opiekuje się ojciec,

potem mąż, a jeśli go zabraknie, syn lub inny męski krewny. Owa „opieka” oznacza m.in. obowiązek utrzymywania.

W islamie ślub ma znaczenie religijne, ale nie jest sakramentem (tak jak w chrześcijaństwie), którego nie można zerwać. Ślub jest również kontraktem. Małżeństwa w świecie muzułmańskim są aranżowane (w tradycyjnych społecznościach również w naszych czasach). Kontrakt negocjują ojcowie rodzin. Ustalają przede wszystkim wysokość *mahr*, czyli daru ślubnego, który mężczyzna składa kobiecie. W połowie *mahr* jest wypłacany w momencie zawarcia małżeństwa, a druga połowa jest zabezpieczeniem dla kobiety na wypadek ewentualnego rozwodu. Rozwód w islamie jest rzeczą dozwoloną, lecz z dozwolonych taką, która najmniej się Bogu podoba. Mężczyzna może się rozwieść, wyrażając trzykrotnie taką wolę. Wtedy wypłaca żonie *mahr*. Musi też utrzymywać dzieci narodzone z tego związku. Rozwód dla kobiety jest trudniejszy, wprawdzie Koran mówi, że mężczyzna nie powinien kobiety wbrew jej woli zatrzymywać, ale rozwód ma dla kobiety szereg negatywnych konsekwencji. Jeśli się rozwodzi nie z winy mężczyzny, to nie zatrzymuje *mahr*. Wtedy musi ją utrzymywać rodzina, co może być dużym obciążeniem i powodem do niezadowolenia albo sama pracować. Kobieta może się rozwieść i zatrzymać *mahr*; jeśli mąż złamie warunki kontraktu małżeńskiego -jeśli np. zostanie tam zapisane, że ma nie mieć więcej żon, a weźmie kolejną lub jeśli nie utrzymuje żony na poziomie zagwarantowanym w kontrakcie lub przynajmniej takim, jaki miała w rodzinnym domu. Kolejnymi powodami do rozwodu mogą być choroba zakaźna lub psychiczna męża lub bicie w taki sposób, że pozostają tego widoczne ślady. W islamie kobiety rzadko występują o rozwód — prócz kłopotów finansowych, jakie to dla nich pociąga, znacząco spada ich prestiż społeczny.

Spółeczeństwo w islamie

Sunnici i szyici

Islam jest jeden, a jego wyznawcy — muzułmanie tworzą jedną wspólnotę (*ummę*). W islamie nie ma sformalizowanej struktury kościelnej, wszyscy wyznawcy powinni żyć zgodnie z nakazami Koranu i tradycji Proroka. Islam jednak nie jest jednolity — podstawowy podział na sunnitów i szyitów powstał tuż po śmierci Mahometa. Podział dokonał się nie z powodu różnic dotyczących zasad religii, ale z powodów politycznych i prawnych. Po śmierci Mahometa muzułmanie zastanawiali się, w jaki sposób wybrać przywódcę. Część

z nich uważała, że następca Proroka powinien wywodzić się z jego rodziny i dlatego popierała Alego, kuzyna i zięcia Mahometa. Muzułmanie ci zostali nazwani partią Alego (arab. *szī'at Ali*). Ten odłam islamu zwany jest szyizmem. Szyici są w islamie mniejszością, stanowią ok. 10 proc. ogółu muzułmanów.

Pozostali muzułmanie (ok. 90 proc.) to sunnici. Nazwa „sunnici” pochodzi od *sunny*, czyli tradycji Proroka, drugiego (po Koranie) ważnego źródła prawa muzułmańskiego. Sunnici uważają, że kalif powinien zostać wybrany spośród najwybitniejszych muzułmanów i nie jest konieczne, by pochodził z rodziny Mahometa. Ich stanowisko zwyciężyło — pierwszym kalifem po śmierci Mahometa został Abu Bakr, przyjaciel i towarzysz Mahometa, ojciec jego ukochanej żony Aiszy, który jednak nie należał do rodziny Proroka. Ali i jego zwolennicy przystali na ten wybór, choć w tradycji szyickiej utrzymuje się, że zostali do tego zmuszeni. Abu Bakr panował tylko dwa lata.

Szyici szczególną czcią otaczają Alego (zginął z rąk jednego ze swoich zwolenników, który uważał, że Ali jest nie dość ortodoksyjny) i jego synów, którzy zginęli z rąk sunnitów. Najważniejsze święto szyickie — *Aszura* — jest obchodzone na pamiątkę męczeńskiej śmierci Al-Husajna, syna Alego i Fatimy. Szyici często byli prześladowani. Z tego powodu rozwinęli praktykę ukrywania swoich prawdziwych przekonań i udawania, że uznają panujące zasady.

Prawo w islamie

Prawo w islamie ma inny charakter niż prawo w świecie zachodnim — jest inne niż prawo, do którego jesteśmy przyzwyczajeni we współczesnym świecie. W świecie zachodnim prawo jest stanowione przez ludzi, a w islamie prawo wywodzi się z boskiego objawienia. Oparte jest na Koranie i nie wolno go zmieniać, gdyż jest wyrazem woli boskiej. Prawo muzułmańskie obejmuje wszystkie sfery życia człowieka — nie tylko związane z religią, ale również z życiem ziemskim. Prawo w islamie ma bardzo ścisły związek z teologią — często decyzje teologiczne mają konsekwencje prawne. Prawo traktowane jest jako nauka, ale również jako etykieta, czyli zbiór wskazówek dla muzułmanów, jak się powinni zachowywać w codziennym życiu. Prawo określano jako ścieżkę, którą powinien kroczyć pobożny muzułmanin. Stąd pochodzi jego nazwa *szariat* (lub *szaria* — w jęz. arab.: „droga”).

Najważniejszym i podstawowym źródłem prawa jest Koran. Zawiera on przepisy dotyczące funkcjonowania społeczności muzułmańskiej, obyczajowości, rodziny i powinności członków wspólnoty. Ale sam Koran nie wystarcza do podjęcia wszystkich decyzji życiowych, nie daje odpowiedzi na wszystkie

pytania, jakie człowiek może sobie stawiać. Aby mułmanie wiedzieli, co należy czynić, by uniknąć grzechu i dokonać właściwych wyborów, potrzebny był jeszcze jakiś wzór do naśladowania. Takim wzorem był i jest dla nich Mahomet, jego postępowanie, sposób życia i dokonywane wybory. Wkrótce po śmierci Mahometa zostały spisane *hadisy*, czyli relacje o czynach, zachowaniach i wypowiedziach Proroka. *Hadisy* składają się na *sunnę*, drugie po Koranie najważniejsze źródło prawa mułmańskiego. Jeśli Koran i *sunna* nie dostarczają odpowiedzi, co zrobić w danej sytuacji, mułmanin ma jeszcze jedno wyjście — może zwrócić się do *kadięgo* (lub *muftięgo*), czyli mułmańskiego sędziego, teoretyka prawa i znawcy teologii i zapytać go o radę lub poprosić o wydanie opinii. *Kadi* w mułmańskim społeczeństwie cieszą się dużym autorytetem i rozstrzygają sprawy państwowe, religijne, małżeńskie, dziedziczenia i obyczajowe.

Islam a chrześcijaństwo

Islam nie odrzuca judaizmu i chrześcijaństwa, lecz uważa, że zawierały błędy i wypaczenia Bożego objawienia. Inaczej też przedstawia pewne wydarzenia, np. ofiarę Abrahama — według islamu, Bóg kazał Abrahamowi poświęcić pierworodnego syna Izmaela, a nie Izaaka. Odrzuca również niektóre dogmaty (twierdzenia) chrześcijaństwa i judaizmu — dogmat Trójcy Świętej, a także nie uznaje Jezusa za Syna Bożego, tylko za człowieka, który był jednym z proroków. Żydzi i chrześcijanie są uznawani za „ludy Księgi”, czyli wierzących w Jedyne Boga. Nie trzeba ich nawracać ani w żaden sposób prześladować z powodu wyznawanej religii. Jednym z szeroko rozpowszechnionych stereotypów na temat islamu jest nakaz prowadzenia „świętej wojny” przeciwko chrześcijaństwu. Jest to fałszywy stereotyp. Mułmanin może np. ożenić się z kobietą, która wyznaje judaizm lub chrześcijaństwo, bez konieczności zmiany przez nią wyznania. Ponieważ jednak w islamie wyznanie przyjmuje się po ojcu, dlatego mułmanka może wstąpić w związek małżeński tylko z mułmaninem.

Islam powstał w VII w., chrześcijaństwo istniało wtedy już ponad 600 lat. Początkowo chrześcijanie uznawali islam za chrześcijańską herezję, a nie za odrębną religię. Islam uznawał wprawdzie niektóre elementy wiary chrześcijańskiej, ale patrząc z chrześcijańskiego punktu widzenia, dramatycznie ją wypaczał. Prócz odrzucenia podstawowych dla chrześcijaństwa dogmatów, przyznawał inne miejsce Biblii, która jest wprawdzie świętą księgą, ale według mułmanów zawiera błędy i wypacza Słowo Boże. Takie stanowisko było dla

chrześcijan nie do przyjęcia. Inaczej też muzułmanie wyobrażają sobie Sąd Ostateczny i następujące po nim kary i nagrody. Mahomet przyciągał wiernych obietnicami znaczącej swobody seksualnej już za życia — muzułmanie mogli mieć cztery żony i niezliczoną liczbę nałożnic. Dla chrześcijan zupełnie nie do przyjęcia było i jest wiązanie nagrody za pobożne życie z uciechami cielesnymi po śmierci, podobnie jak nie do przyjęcia był inny model rodziny obowiązujący w islamie. Świat zachodni nigdy nie uznał seksualności człowieka za na tyle ważną część życia, by stać się ona mogła istotnym elementem światopoglądu religijnego. Chrześcijanie prowadzili przeciw muzułmanom przez 300 lat krucjaty, które miały przemożny wpływ na stosunki islam — chrześcijaństwo.

Stosunek chrześcijaństwa do islamu zaczął się zmieniać w połowie XX w.; uznano wspólne korzenie judaizmu, chrześcijaństwa i islamu. Ale przełomowe znaczenie miał Sobór Watykański II (zakończony w 1965 r.), który otworzył drogę do dialogu międzyreligijnego. Ważna i znacząca była postawa Jana Pawła II wobec islamu — jako pierwszy zwierzchnik kościoła przekroczył próg meczetu Omajjadów w 2001 r.

Fundamentalizm muzułmański, islam a terroryzm

Wokół terminu „fundamentalizm” narosło wiele nieporozumień, gdyż tego słowa używa się w kilku znaczeniach. Cóż to jest fundamentalizm? Jest to postulat powrotu do podstawowych zasad, czyli fundamentów wiary. Fundamentalizm muzułmański narodził się pod wpływem kontaktów świata islamu z Zachodem pod koniec XIX w. Myśliciele muzułmańscy spostrzegli, że świat islamu, który we wcześniejszych stuleciach pod wieloma względami był lepiej rozwinięty niż świat zachodni, teraz (czyli w XIX w.) jest na niższym stopniu rozwoju technologicznego i jest znacznie mniej nowoczesny. Przywódcy muzułmańscy postanowili zmienić ten stan rzeczy. Ale, jak to zwykle bywa, nie było zgodności co do tego, jak należy to zrobić. Powstały dwa główne nurty — modernistyczny i fundamentalistyczny. Moderniści postanowili włączyć do cywilizacji muzułmańskiej osiągnięcia Zachodu, unowocześnić islam i dogonić Zachód. Natomiast fundamentaliści uważali, że można wrócić do dawnej świetności świata islamu poprzez powrót do fundamentów wiary, odrzucenie wzorów cywilizacji Zachodu i oczyszczenie islamu z obcych naleciałości. Odmian fundamentalizmu w islamie jest wiele — od mniej do bardzo radykalnych, przy czym te ostatnie często są wrogo nastawione do wszystkich kultur różnych od islamu, a szczególnie do cywilizacji Zachodu. Uważana jest ona za

bezbożną i w istocie nie kierującą się już wartościami chrześcijańskimi, toteż jej przedstawiciele nie należą już do „ludów Księgi”. Fundamentalisci muzułmańscy odnoszą się również wrogo do własnych rządów i społeczności muzułmańskiej, jeśli uznają, że rządy zbyt ulegają wpływow państw zachodnich, utrzymują z nimi kontakty, a współwyznawcy nie są dość pobożni i nie żyją zgodnie z nakazami Koranu. Spośród radykalnych fundamentalistów rekrutuje się większość terrorystów muzułmańskich. Jak już wspomniano, jest to niewielki procent społeczności muzułmańskiej. Najbardziej znane działające we współczesnych czasach organizacje głoszące postulaty fundamentalistyczne to Bracia Muzułmanie, organizacja która powstała w 1928 r. w Egipcie. Kolejne to: Hamas i Hezbollah, które zdobywają zwolenników, prowadząc działalność edukacyjną i charytatywną, choć w świecie zachodnim najbardziej są znane z działań terrorystycznych. Najbardziej znaną organizacją terrorystyczną ostatnich lat jest Al-Kaida, która przeprowadziła zamach na *World Trade Center* i Pentagon we wrześniu 2001 r.

Czy terroryzm wypływa z zasad islamu? Nie wypływa. Islam nakazuje poszanowanie innych religii monoteistycznych. Odbieranie życia jest grzechem, tak samo jak samobójstwo. Ale jeśli spojrzemy na historię polityczną świata i religii, to terror występuje tam bardzo często. Terrorystami byli *asasyni* — bardzo radykalny odłam szyizmu, działający już w XI w. Zdobyli ponurą sławę, stosując terror wobec przeciwników religijnych i politycznych, zarówno muzułmanów jak i chrześcijan. Terrorystami byli *thugowie*, wyznawcy hinduskiej bogini Kali — rytualne morderstwa i składanie ofiar należały do ich tradycji. Przez 1200 lat swojej działalności zabili prawie milion osób¹. Terrorystami byli zeloci, Żydzi, którzy mordowali Rzymian okupujących Izrael, ale również Żydów, którzy w jakikolwiek sposób współpracowali z Rzymianami. Terroryzm występował czy też występuje w każdej kulturze, nie jest związany z islamem bardziej niż z jakąkolwiek inną religią. Organizacje terrorystyczne, które działały (a niektóre nadal działają) w Europie to np. IRA, czyli Irlandzka Armia Republikańska, walcząca o przyłączenie Irlandii Północnej do Republiki. Prócz IRA działały w Europie różne inne organizacje terrorystyczne, np. ETA. Mimo to od lat 90. XX wieku najwięcej zamachów terrorystycznych przeprowadziły organizacje odwołujące się do nauk islamu. Trzeba też dodać, że najwięcej ofiar ataków terrorystycznych to muzułmanie. Muzułmańskie organizacje ter-

¹ Piotr Kłodkowski, *Globalny strach Europy*, [w] Znak, Kraków 2004, nr 7–8.

rorystyczne swoje ataki kierują bowiem głównie przeciw swoim współwyznawcom, czyli innym muzułmanom.

Dlaczego boimy się islamu?

Polska jest jednym z krajów Unii Europejskiej, a to oznacza, że nasze kontakty z ludźmi mówiącymi innym językiem, o innym kolorze skóry, wyznającymi inną religię, należącymi do innego kręgu kulturowego, czy też mającymi inne obyczaje i wierzenia będą znacznie częstsze niż w ostatnich dziesięcioleciach. Polacy częściej też wyjeżdżają za granicę — pracują, studiują, uczą się, spędzają wakacje. Dużo więcej niż dawniej obcokrajowców przyjeżdża do Polski — najwięcej turystów, ale wiele osób wybiera Polskę jako kraj, w którym chciałoby zamieszkać. Zwiększona migracja, czyli przemieszczanie się ludności, nie jest zjawiskiem przejściowych, lecz konsekwencją przystąpienia Polski do UE. Musimy przyjąć do wiadomości, że będziemy społeczeństwem coraz bardziej zróżnicowanym kulturowo, wyznaniowo i etnicznie i powinniśmy się do tego przygotować. Wiele konfliktów i nieporozumień rodzi się z braku wiedzy. Gdy tej wiedzy brakuje, wiele osób buduje swoje opinie na podstawie nieprawdziwych wyobrażeń i przesądów. Boimy się tego, czego nie znamy. Tak też jest z islamem — znaczna część naszego społeczeństwa boi się islamu i muzułmanów, gdyż kojarzą się tylko z terroryzmem, wojną i fanatyzmem religijnym. Zanim podejmiemy decyzję, czy trzeba bać się islamu, najpierw warto go poznać. Z pewnością nie wszyscy muzułmanie są groźni i niebezpieczni — prawie 600 lat wspólnej historii z Tatarami pokazuje nam to dobitnie. Jednak islam rzadko kojarzy się Polakom z Tatarami — znacznie częściej z terrorystami czy choćby z uchodźcami, dla których nie bardzo widzimy miejsce w naszym społeczeństwie. Współcześnie obraz islamu kształtują głównie media, które niestety piszą czy mówią o islamie, gdy dzieje się coś złego. Obraz jaki sobie budujemy na podstawie relacji mediów wyolbrzymia liczbę patologii i zagrożeń ze strony islamu. Dodajmy, że media nie ponoszą całej winy za negatywny obraz islamu rozpowszechniony w naszym społeczeństwie, negatywnymi stereotypami i uprzedzeniami kierowaliśmy się znacznie wcześniej.

Wizerunek islamu i muzułmanów w Polsce

Obraz muzułmanów, świata arabskiego, czy szerzej, całego islamu, jaki rozpowszechniony jest w Polsce, w znacznym stopniu oparty jest na uprzedze-

niach i negatywnych stereotypach. Większość społeczeństwa postrzega muzułmanów jako ludzi prymitywnych, fanatycznie przywiązanych do swej religii i skłonnych dla niej poświęcić życie; ponadto wrogo nastawionych do kultury zachodniej i źle traktujących kobiety. Taki wizerunek islamu potwierdzają badania i sondaże. Na pytanie: „Z czym kojarzy się Polakom słowo „islam”? najwięcej osób, bo dwie trzecie pytanym, odpowiedziało neutralnie — „islam kojarzy mi się z religią.” Jednak prawie wszystkie pozostałe odpowiedzi były negatywne: islam kojarzył się z: „terrorem i terroryzmem”, „z wojną”, „z Osamą bin Ladenem”, „z fundamentalizmem i fanatyzmem”, „z agresją i przemocą”, „z biedą i zacofaniem”, „z talibami”. Tylko 2 osoby na 100 miały pozytywne skojarzenia — islam kojarzył się im z kulturą orientalną lub arabską².

Taki obraz islamu rozpowszechniony jest nie tylko w Polsce ale w całej Europie od bardzo dawna. Jest silnie związany z historią kontaktów chrześcijaństwa z islamem. Pierwszym powodem niechęci Europejczyków w stosunku do islamu było to, iż islam był uważany za herezję, która zawiera pewne elementy chrześcijańskie, lecz niebezpiecznie je wypacza. Drugim ważnym powodem były muzułmańskie podboje. Potęga militarna muzułmanów przeraziła Europę — w VIII w. muzułmanie opanowali Hiszpanię i dotarli niemal do serca Francji. Strach ten spotęgowały dodatkowo najazdy tatarskie i tureckie. W czasach współczesnych lęk przed najazdami zamienił się w lęk przed islamskim terroryzmem. Lęk ten w dużym stopniu podtrzymują media. Islam rzadko jest przedstawiany w mediach pozytywnie — zazwyczaj pisze się czy mówi o terroryzmie islamskim, o fundamentalizmie, o upośledzonej pozycji kobiet, zacofaniu i wrogim nastawieniu do zachodniej kultury.

Straszenie islamem

Czy jednak islam jest tak groźny, jak go pokazują media? Chrześcijańscy teologowie od początku krytykowali islam za używanie siły w propagowaniu wiary, choć zarazem ci sami teologowie zdecydowanie popierali krucjaty, czyli obronę i krzewienie wiary za pomocą miecza. Z punktu widzenia muzułmanów to krzyżowcy byli wojownikami gotowymi na śmierć w imię swojej religii i groźnymi najeźdźcami. Kraje muzułmańskie przez stulecia były koloniami europejskimi. Europa przez wiele wieków miała zdecydowaną przewagę technologiczną nad krajami muzułmańskimi i była od nich bogatsza. W gruncie rze-

² Z czym kojarzy się Polakom słowo „islam”, „Omnibus”, TNS OBOP, Warszawa 2001, <http://www.tns-global.pl/archive-report/id/1132>.

czy to islam miał powody, by bać się Europy, a nie odwrotnie. Dopiero znalezienie dużych złóż ropy naftowej na terenie krajów arabskich wyrównało nieco tę dysproporcję.

W czasach współczesnych dawnych wojowników muzułmańskich zastąpili islamscy fundamentaliści i terroryści. Terroryści i fanatycy religijni w islamie istnieją i szczególnie terrorystów bać się należy. Ale nie powinno się negatywnych cech terrorystów i skrajnych fundamentalistów rzutować na wszystkich muzułmanów. Wielu ludzi boi się islamu, gdyż wyolbrzymiana jest skala islamskiego terroryzmu — istnieje niesłuszne przekonanie, że stanowią oni znaczną część wszystkich muzułmanów. Prawdziwe dane są następujące: fundamentaliści stanowią 5–8 proc. wszystkich muzułmanów, a terroryści to z kolei zaledwie 3–10 proc. całej liczby fundamentalistów³. Wynika z tego, że liczba muzułmanów, którzy naprawdę są dla nas groźni, czyli terrorystów, waha się od 0,15 do 0,8 proc. populacji. Należy więc oddzielić strach przed terrorystami, których spotkamy, jeśli będziemy mieli wyjątkowego pecha, od nieuzasadnionego, pozbawionego racjonalnych podstaw lęku przed islamem i muzułmanami.

Lęk przed islamem wzrósł po tragicznych wydarzeniach 11 września 2001 roku. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż nagle muzułmański terroryzm niebezpiecznie się do nas przybliżył i zwiększyła się jego skala. Jak to możliwe, że garstce ludzi udało się uderzyć w najpotężniejsze mocarstwo świata? Skoro jednak jest to możliwe, to terroryści mogą być wszędzie — przebiega — najkrócej mówiąc — linia tego rozumowania. Faktycznie, terroryści mogą być wszędzie, ale należy pamiętać, że jest ich niewiele. Poza tym winą za terroryzm nie można obarczać całej kultury muzułmańskiej. Pod gruzami *World Trade Center* zginęło także wielu muzułmanów.

Często uważamy, że świat muzułmański jest zacofany i tkwiący niemal w średniowieczu⁴. Przyjmuje się, że winien jest temu islam, który koncentruje się na obowiązkach religijnych i nie docenia postępu i rozwoju nauki oraz technologii. Dopiero ostatnio zaczęto dostrzegać, że jedną z przyczyn zacofania wielu muzułmańskich społeczeństw są uwarunkowania społeczno-ekonomiczne, w jakich się te kraje znalazły, a nie świadoma polityka ich przywódców odcięcia się od nowoczesności. Zauważono też, że do biedy i zacofania wielu

³ J. L. Esposito, *Unholy war. Terror in the name of Islam*, Oxford-New York 2002.

⁴ Marek, A., *Obraz islamu i Arabów w wybranych tytułach opiniotwórczych prasy polskiej w 2001*, w: *Bliski Wschód, społeczeństwo — polityka — tradycje*, nr 1/2004 Warszawa 2004, s. 129–146.

krajów muzułmańskich przyczyniły się lata wyzysku kolonialnego ze strony państw europejskich.

Upředzenia w stosunku do uchodźców

Wspomniano tu o tolerancji Polaków w stosunku do Tatarów, historycznej polskiej mniejszości muzułmańskiej. Ale w ciągu ostatnich kilkunastu lat sytuacja w Polsce się zmieniła. Obecnie większość muzułmanów w Polsce stanowią uchodźcy. Jaką postawę przyjmuje wobec nich społeczeństwo — najlepiej pokazują badania. Badania, o których tutaj mowa, zostały przeprowadzone przez TNS OBOP po obchodach Dnia Uchodźcy w 2006 r. I cóż z nich wynika?

Nie jesteśmy bardzo zaciekawieni obcymi — tylko 11 proc. ankietowanych zetknęło się z osobą, która musiała opuścić swój kraj, a tylko 1/3 słyszała o obchodach Dnia Uchodźcy. Prawie połowa Polaków — 44 proc. — jest za tym, żeby pozwolić uchodźcom zostać w Polsce przez dłuższy czas, ale na stałe pozwoliliby zostać tylko 17 proc. ankietowanych. W sumie jest to dość duży odsetek i w stosunku do lat poprzednich (badania te są porównywane z badaniami z 1998 r.) znacząco wzrósł. Spadła też liczba osób uważających, że uchodźców należy odsyłać do krajów, z których przybyli. Ciekawe są natomiast powody podjęcia takich decyzji przez badanych — głównym powodem nie jest współczucie czy życzliwość, lecz spleta „historycznego długu” — Polacy też kiedyś musieli wyjeżdżać z kraju i inne państwa udzielały nam schronienia. Jednak przyjmowanie uchodźców może — zdaniem badanych — mieć zarówno negatywne, jak i pozytywne konsekwencje. Negatywne to wzrost bezrobocia (64 proc.) i przestępczości (59 proc.) oraz konfliktów na tle rasowym (58 proc.). Pozytywne to wzbogacenie naszej kultury (48 proc.) oraz naszego kraju, gdyż wśród uchodźców są ludzie z dużym potencjałem intelektualnym i z cennymi umiejętnościami (58 proc.).

Jak się rysują postawy społeczeństwa na podstawie tych badań? Mimo, że ponad 60 proc. badanych godzi się, by przyjmować uchodźców, to jednak nie jesteśmy nimi specjalnie zaciekawieni. Przyjmujemy postawę tolerancji, chcąc splecać historyczne długi, ale jednak „Obcy” pozostaje obcym. Jeszcze jeden parametr dobitnie to pokazuje — tylko 8 proc. badanych uważało, że należy pomóc uchodźcom w nauce polskiego, czyli mniej niż połowa tych, którzy uważają, że uchodźcy mogą zostać w Polsce na stałe. Faktycznie, nie znając polskiego, zasililiby pewno szeregi bezrobotnych.

Jak się mają badania pokazujące postawę Polaków w stosunku do uchodźców do sytuacji uchodźców w naszym kraju? Rozmijają się. Znow widać brak wiedzy. Większość uchodźców (90 proc.) w ciągu ostatnich kilku lat to Czeczeni. Połowa starających się o status uchodźcy to dzieci (wg danych z Urzędu ds. Cudzoziemców i Repatriacji). Potrzebują pomocy — materialnej, psychologicznej i medycznej, której nie dostają zazwyczaj w wymiarze potrzebnym do tego, by stanąć na własnych nogach i odnaleźć swoje miejsce w społeczeństwie. Nie wzbogacą naszego kraju, na co liczy ponad połowa ankietowanych, gdyż połowa uchodźców, czyli dzieci, powinna chodzić i chodzi zazwyczaj do szkoły, a druga połowa — dorośli mieszka w ośrodkach dla uchodźców i nie może pracować zanim nie otrzyma statusu uchodźcy. W większości są to ludzie bez wyższego wykształcenia. Polska nie oferuje im takich warunków i pomocy, żeby chcieli tu zostać. W ośrodkach dla uchodźców mogą się uczyć polskiego, co jest podstawą znalezienia sobie pracy i miejsca w społeczeństwie, ale uczy się języka mniej niż 10 proc. Zostają tylko nieliczni. Obawy też są nieuzasadnione — nie rośnie z powodu uchodźców bezrobocie ani przestępczość. Konflikty na „tle rasowym” powodowane są na ogół przez Polaków, a nie uchodźców — zazwyczaj ofiarami padają osoby o ciemnym kolorze skóry.

Choć deklarujemy tolerancję wobec odmienności, w tym przypadku muzułmanów żyjących w naszym kraju, to trudno mówić o rzeczywistym zaciekawieniu czy otwartości. Mało wiemy o tym, co tak naprawdę chcemy tolerować czy też zaakceptować. Nasza deklarowana tolerancyjność jest w dużym stopniu zmitologizowana przez chęć „metafizycznego zadośćuczynienia” za pomoc innych społeczeństw udzieloną kiedyś nam — Polakom. Nie postępujemy spójnie — to, że przez 600 lat istnienia islamu w Polsce nie było żadnych konfliktów i wrogości nie skłania nas do wniosku, że współcześnie też można tak ułożyć współistnienie w jednym państwie, żeby ograniczyć pola konfliktów. Tu warto zaznaczyć, że sytuacja w Polsce jest znacząco prostsza niż w Europie Zachodniej, gdzie w niektórych krajach muzułmanie stanowią ok. 10 proc społeczeństwa, w Polsce zaś to nadal kilka promili.

Podsumowanie

Co można zrobić, żeby zmienić negatywny obraz islamu, muzułmanów i uchodźców w naszym społeczeństwie? Podstawą negatywnych stereotypów i uprzedzeń jest brak rzetelnej wiedzy. Jak już wspomniano, liczba muzułmanów w Polsce rośnie i nie jest to zjawisko przejściowe. Wielokulturowość

naszego społeczeństwa będzie się pogłębiać. Brak wiedzy i kierowanie się uprzedzeniami mogą prowadzić do niepotrzebnych i niebezpiecznych konfliktów i nieporozumień. Aby tego uniknąć i w mądry i przemyślany sposób wyrobić sobie zdanie na temat innej kultury, trzeba starać się jak najrzetelniej tę kulturę poznać.

Agata Marek — wiceprezes i współzałożycielka stowarzyszenia Vox Humana.

Skończyła filozofię i stosunki międzykulturowe na Uniwersytecie Warszawskim. Pomysłodawczyni i koordynator projektu „Nie bój się islamu” zrealizowanego z Towarzystwem „Więź” nagrodzonego w 2007 roku przez Międzynarodową Unię Prasy Katolickiej (UCIP) w dziedzinie dialogu międzyreligijnego. Jako wiceprezes stowarzyszenia Vox Humana działającego na rzecz tolerancji i dialogu międzykulturowego wymyśliła i przeprowadziła 12 projektów związanych z edukacją międzykulturową i edukacją na rzecz tolerancji i przeciwdziałania dyskryminacji.

Publikacje:

- *Obraz Arabów i islamu w opiniotwórczej prasie polskiej w 2001 r.* (2004 r.),
- *Nie bój się islamu. Leksykon dla dziennikarzy* (razem z Agatą S. Nalborczyk), (2005 r.),
- *Islam. Informator dla organizacji pozarządowych*, (2005 r.) (książka została wznowiona w 2006 r. pod tytułem *Islam. Informator*),
- *Islam. Podstawowe informacje* (2006 r.),
- *Islam. Między stereotypem a rzeczywistością* (razem z Piotrem Kłodkowskim) (2006 r.)
- *Podstawowe informacje o islamie* (2007)
- *Edukacja dzieci czeczeńskich w Polsce* (2008 r.)
- *Muzułmanie i uchodźcy w polskim społeczeństwie* (razem z Agnieszką Kosowicz), (2008).

Teresa Halik

Wietnam — kultura, obyczajowość, wierzenia i religie

Kultura, obyczajowość

Wielowiekowe, bo trwające blisko dziesięć wieków, wpływy tradycji konfucjańskiej narzucane metodami administracyjnymi oraz tradycje lokalne Vietów sprawiły, że spojrzenie na kulturę wietnamską bywa różne.

Zazwyczaj zwraca się uwagę na jej dwa aspekty — rodzimy — wewnętrzny i narzucony — zewnętrzny.

Badacze zachodni, analizując aspekty kultury wietnamskiej szukają „precedensów” w historii i kulturze Chin — głównie w konfucjanizmie.

Autorzy wietnamscy z kolei pokazują to co jest charakterystyczne dla odrębnego typu kulturowego — to z czym od wielu wieków (można powiedzieć: do dziś) identyfikował się Wietnamczyk — tradycję wspólnot wiejskich *lang*.

Jeden zatem aspekt kultury wietnamskiej to ten odwołujący się do bardzo ścisłych zależności rodzinnych, z którymi wiąże się sztywność obyczajowa i ceremonialność, drugi natomiast to ten nawiązujący do struktur sąsiedzkich, przyjacielskich, organizacyjnych — bardziej elastyczny, partnerski.

Pierwszy, nacechowany zachowaniami i postawami wynikającymi z ortodoksji konfucjańskiej ma charakter bardziej oficjalny — fasadowy. Drugi natomiast, obserwowany w środowiskach wiejskich bądź wśród ludzi wywodzących się ze środowisk wiejskich, sprawia wrażenie bardziej naturalnego, autentycznego.

Do dziś w stosunku do społeczeństwa wietnamskiego stosuje się określenie „społeczeństwo tradycyjne”, ponieważ wciąż najbardziej popularnym tłumaczeniem różnych zjawisk, norm, sposobów postępowania i zachowań jest odwołanie się do przeszłości — powołanie na identyczność działań rodziców, dziadków, pradiadków... do rytuałów, których przestrzeganie wiązało się z karami i nagrodami społecznymi.

Mówiąc jednak o tradycji z perspektywy kulturowej, należy pamiętać, że w Wietnamie mamy do czynienia z dwoma typami tradycji, tzw. tradycji wielkiej i tradycji małej. Tradycja wielka to tradycja wypracowana w instytucjach państwowych — tradycja konfucjańska, przejęta przede wszystkim przez władzę i jego aparat administracyjny, czyli, mówiąc najogólniej, przez dwór i arystokrację dworską. Natomiast tradycja mała to ta, która „działa się” w toku codziennego życia mieszkańców wspólnot wiejskich.

Tak zarysowany obraz kultury Wietnamu należałoby, naturalnie, uzupełnić pewnymi elementami kulturowymi przejętymi przez Wietnamczyków w czasach obecności francuskiej administracji kolonialnej, wojny amerykańskiej oraz realnego socjalizmu. Nie zmienia to jednak faktu, że czynnikami dominującymi i kreującymi kulturę wietnamską pozostają: konfucjanizm i tradycje wspólnot wiejskich.

Ród

Podstawą struktury społeczeństwa wietnamskiego był ród, który składał się z pewnej liczby rodzin tworzących gałęzie rodu. Ród obejmował wszystkie jednostki wywodzące się z tego samego pnia genealogicznego, legitymujące się tym samym przodkiem — założycielem, który mógł być zapomniany lub w ogóle problematyczny, wobec którego jednakże dopełniano obrzędów kultowych.

Dokumentem zaświadcającym przynależność jednostki do danego rodu była kronika rodu *gia pha*.

Ponieważ każda jednostka miała rodzinę ojca — rodzinę wewnętrzną i rodzinę matki — rodzinę zewnętrzną, istniał podział na krewnych — w linii ojcowskiej i powinowatych — w linii macierzystej, przy czym rodziną *sensu stricto* była rodzina ojca. Prawa i obowiązki w stosunku do członków tych obu rodzin regulowało przede wszystkim prawo zwyczajowe oraz obyczaj lokalny, z czasem także przepisy kodeksu cywilnego.

Każdy ród miał swą nazwę — imię. Zdarzało się, że tę samą nazwę nosiły rody nie pozostające w związku pokrewieństwa. Wtedy, dla odróżnienia, dodawano tzw. imię pośrednie, które stawiano pomiędzy nazwiskiem a imieniem.

Do najbardziej popularnych i najliczniejszych (do dzisiaj) rodów należą: Nguyen, Le, Tran, Pham, Vu, Hoang, Dang, Ngo.

Nieodłącznym atrybutem rodu była świątynia przodków, miejsce pozostające pod opieką starszego rodu, którego obowiązkiem było także spełnianie obrzędów kultowych. W świątyni przodków znajdowała się kronika rodu, która zawierała spis członków rodu, ich pochodzenie i opis ich działalności oraz rejestr dóbr kultowych a także wszystkich innych dóbr należących do danego rodu. Znajdował się też rejestr grobów przodków, które stanowiły własność rodu. Na ołtarzu stawiano tabliczki z imionami przodków do piątej generacji zstępującej.

Decydujący głos w sprawach rodu miał zaufany rodu. Osoba piastująca tę funkcję była zazwyczaj uzgadniana przez różne gałęzie rodu i rodziny. Najważniejszymi kryteriami wyboru były wiek i pozycja społeczna. Uwzględniano także stopień pokrewieństwa oraz szacunek i zaufanie jakim cieszył się kandydat wśród innych członków rodu.

Do obowiązków zaufanego rodu należało zwoływanie co pewien czas (a obowiązkowo raz w roku) zgromadzeń w świątyni przodków na których omawiano najważniejsze problemy takie jak:

- kary i nagrody,
- małżeństwa,
- pogrzeby i żałoba,
- testamenty,
- podziały majątku,
- ekshumacje,
- opieka nad sierotami i wdowami.

Wraz z rozwojem gospodarki rolnej więzi rodzin z rodem na bazie ekonomicznej dość szybko uległy rozluźnieniu. Rody pozostały w sferze emocjonalnej, zaznaczane przez dopełnianie kultu przodków, kontynuowanie kroniki rodu, utrzymywanie świątyni przodków i przekazywanie tradycji rodu. Wzrosła natomiast rola rodziny dużej, kilkupokoleniowej, która w znacznej mierze determinowała ogólny pogląd pokrewieństwa oraz tworzyła podstawową jednostkę produkcyjną.

Rodzina

Rodzina była (i w dużej mierze nadal jest) ważnym ogniwem w łańcuchu najróżniejszych instytucji formalnych i nieformalnych jakie funkcjonowały i wpływały na kształt społeczeństwa wietnamskiego. Prymat związków między krewnymi i powinowatymi nad wszelkimi innymi postaciami więzi społecznych sprawiał, że jednostka była przede wszystkim człowiekiem rodzinnym — członkiem określonej rodziny i rodu, a dopiero jako taka występowała w innych rolach społecznych.

Konfucjańska koncepcja przedstawiająca cały Podniebny Świat, tj. państwo, jako jedną wielką rodzinę, dawała rozszerzoną interpretację pojęcia „rodzina”. Było to bowiem przedstawienie całego społeczeństwa jako wspólnoty połączonej ze sobą tymi samymi więzami jakie łączą członków rodów i rodzin. Analogia ta wydaje się tłumaczyć hierarchiczność i autorytatywność systemu rodzinnego.

Ojciec — jego rola w rodzinie

Rodzina wietnamska była (i w znacznym stopniu nadal jest) typem rodziny patriarchalnej, w której cały autorytet i władza skupiały się w osobie ojca — zarówno w sferze obyczajowej, jak i prawnej.

Wprawdzie na przestrzeni wieków tradycyjne funkcje pełnione przez ojca zmieniały się, jednak pozycja ojca pozostała nadal wysoka i szczególnie ekspozowana.

Ojciec był autorytetem w rodzinie. Zarówno żona, jak i dzieci w swych zachowaniach i rolach rodzinnych były mu całkowicie podporządkowane. Traktowane jako część majątku, stanowiły jego własność. Będąc wyłącznym posiadaczem, zarządzał majątkiem. Żona i dzieci miały obowiązek pracować dla dobra męża i jego rodziny. Ojciec decydował też o małżeństwie dzieci.

Konfucjańska cnota synowska *xiao* zabraniała oceniania i dyskusowania postępowania i postanowień rodziców, przede wszystkim ojca, opuszczenia domu bez zgody ojca oraz posiadania czegokolwiek na własność.

Formalnie zakazywało się rodzicom zastawu dzieci — np. za długi i takie traktowanie podlegało sankcji prawnej, jednak ojciec mógł wynajmować dzieci do pracy ale na pewnych warunkach:

- musiały być to dzieci nieusamodzielnione,
- wynajem obejmował krótki czas,
- musiała zostać uprzednio spisana umowa wyznaczająca czas i warunki pracy.

W praktyce zdarzało się także (i to dosyć często) sprzedawanie dzieci przez ojca bez uzyskania zgody, a nawet wiedzy matki. Dopiero XV-wieczny kodeks prawny Hong Duc zakazywał, pod groźbą kary, takich działań.

Z kolei do obowiązków rodziców należało karmienie dzieci, utrzymywanie ich, kierowanie wykształceniem, czuwanie nad moralnością, pouczanie, przekazywanie tradycji rodzinnych i uczenie dobrych obyczajów.

Obowiązkiem ojca było czuwanie nad ustalonym tradycją porządkiem w rodzinie — przestrzeganiu właściwego wypełniania ról rodzinnych, okazywania szacunku starszym w rodzinie, itp. Miał on także prawo wymierzać żonie i dzieciom kary, ale „...wyłącznie w granicach niezbędnych dla utrzymania władzy i autorytetu w rodzinie”.

Matka, żona — role kobiety

Tradycyjnie patriarchalny charakter rodziny dawał mężowi niemal nieograniczoną władzę nad dziećmi i żoną. Kobieta, zgodnie z konfucjańskimi normami moralnymi, musiała stosować się do tzw. trzech posłuszeństw *tam tong*:

- w domu — posłuszna ojcu,
- zamężna — posłuszna mężowi,
- wdowa — posłuszna najstarszemu synowi lub starszemu bratu męża.

Role społeczne kobiet to przede wszystkim role rodzinne: rola córki, żony, matki, teściowej, wdowy. Najważniejsza i najbardziej eksponowana na forum społecznym była rola żony i matki zapewniającej, przez danie mężowi potomstwa, kontynuację rodu i rodziny.

Małżeństwo było zazwyczaj kontraktem rodzin. Miało charakter wirolokalny — żona wychodziła ze swej rodziny i od czasu zawarcia związku małżeńskiego stawała się członkiem rodziny męża.

Małżonkowie powinni sobie byli wzajemną pomoc: mąż miał obowiązek utrzymywać żonę i otaczać ją opieką; żona winna była mężowi wierność i posłuszeństwo oraz służenie rodzinie męża i danie potomstwa (tj. potomków męskich). Mąż miał prawo oddalić żonę, tj. odesłać do jej rodziny, w następujących, określonych prawnie, sytuacjach:

- jeżeli była bezpłodna,
- jeżeli była nadmiernie gadatliwa lub kłótniwa,
- jeżeli była chora na chorobę zakaźną zagrażającą otoczeniu,
- jeżeli była niemoralna,
- jeżeli popełniła kradzież na niekorzyść rodziny męża,
- jeżeli stosowała wobec męża przemoc.

Prawo zakazywało natomiast mężowi odesłania żony, gdy:

- nie miała rodziców, którzy by przyjęli ją do siebie,
- nosiła żałobę po teściu lub teściowej,
- mąż w czasie zawierania związku małżeńskiego był biedny, a wzbogacił się w czasie trwania małżeństwa.

Istniały dwie kategorie kobiet zamężnych: kobiety, które po zamążpójściu stawały się „pierwszymi żonami” i te, które stawały się „młodszyimi żonami”.

Żona pierwsza była tylko jedna. To przede wszystkim od niej oczekiwano rodziny męża urodzenia męskiego potomka, to ona uważana była w rodzinie męża za matkę dzieci i wnuków. W czasie ceremonii kultu przodków, w czasie obrzędów pogrzebowych oraz w czasie świąt i innych uroczystości rodzinnych miała prawo stać w jednym rzędzie z mężem. Mogła też, za zgodą męża, uczestniczyć w podejmowaniu decyzji odnośnie edukacji i małżeństwa dzieci oraz administrowania majątkiem, chociaż ostateczną była wola męża. Bez względu na ilość dzieci jakie urodziła, nazywano ją czcigodną matką wszystkich dzieci.

Liczba żon młodszych, które mógł poślubić mężczyzna, teoretycznie była nieograniczona. Rodzina męża uważała je za tzw. osoby dodane do rodziny, w konsekwencji czego ich rola sprowadzała się do pomocy w domu i gospodarstwie. Były zależne od pierwszej żony — zobowiązane były nazywać ją pierwszą damą, natomiast do siebie zwracały się *per* siostrą, używając swych kolejnych numerów (druga, trzecia itp.). Teoretycznie, mąż sam wybierał sobie żony młodsze. W praktyce jednak czynił to za zgodą pierwszej żony — przynajmniej konsultował z nią swój wybór, a bardzo często wybór ten pozostawiał pierwszej żonie. Szczególnie częste były takie sytuacje na wsiach, gdzie żony młodsze miały stanowić pomoc dla pierwszej żony w pracy w gospodarstwie domowym i na ryżowiskach.

Poza kategorią kobiet zamężnych, panien, starych panien istniała też kategoria kobiet kupowanych przez mężczyzn, ale nie poślubianych — konkubin. W sytuacji gdy mężczyzna chciał poślubić konkubinę, mogła ona uzyskać wyłącznie status młodszej żony.

Po śmierci męża, żona powinna w zasadzie pozostać w rodzinie męża, służyć teściom i być posłuszną najstarszemu synowi lub, jeśli był on niepełnoletni, starszemu bratu męża. W pewnych jednak sytuacjach, np. gdy teściowie nie żyli, dzieci były małe, a mąż nie miał starszego brata lub był on nieobecny, wdowa mogła zastępować zmarłego męża w jego funkcjach wychowawczych w stosunku do dzieci, kultowych — przy dopełnianiu kultu przodków oraz dyspono-

wać majątkiem rodzinnym. Kodeks cywilny dawał wdowie — pierwszej żonie wszelkie prawa do sprawowania władzy ojcowskiej po zmarłym mężu, także wobec dzieci młodszych żon.

Po śmierci męża wdowa nie powinna powtórnie wychodzić za mąż. Dwór cesarski nadawał tytuły honorowe wiernym, cnotliwym wdowom.

Jednak w przypadku kiedy wdowa wychodziła powtórnie za mąż, traciła majątek zmarłego męża oraz wszelkie prawa wobec wszystkich dzieci. One i majątek przechodziły pod opiekę krewnych męża.

Na ogół bardzo silnie podkreśla się patriarchalny charakter rodziny wietnamskiej i obowiązujące w niej zasady takie jak: niemal bezwzględna władza ojca nad dziećmi i męża nad żoną, prawo dziedziczenia niemal wyłącznie w linii męskiej, niezwykle ważna pozycja męskich potomków — szczególnie najstarszego syna, itp. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że mówimy o pewnym typie idealnym. Istniała bowiem dość oczywista różnica pomiędzy statusem kobiety w rodzinach arystokratycznych, gdzie model obyczajowości związany z normami konfucjańskim był bardzo silny a statusem kobiety w rodzinie wiejskiej, gdzie normy te musiały być korygowane przez codzienne sytuacje w pracy w gospodarstwie domowym i na polu oraz życie w kolektywie sąsiedzkim. Sytuacja kobiety na wsi, poza tym, że teoretycznie miała podlegać wszystkim rygorom konfucjańskiej koncepcji rodziny, była znacznie lepsza. W sprawach gospodarki rodzinnej często to jej głos był decydujący. Jako siła robocza, i jako osoba zarabiająca — sprzedawała produkty rolne na wiejskim rynku, wносиła w finanse rodziny wymierny wkład. Ilustracją tej sytuacji było nadawane kobietom wiejskim żartobliwe miano „domowa sakiewka” — *cap gia*.

Starsi i młodszy

Ponieważ pierwszorzędnym celem małżeństwa było zabezpieczenie trwania rodu i rodziny, problem potomstwa był zagadnieniem wielkiej wagi. Przez potomstwo rozumiano przede wszystkim potomków męskich, toteż narodziny syna były ważnym wydarzeniem i świętem w rodzinie. Uświetniano je obfitymi ofiarami składanymi na ołtarzu przodków; matce i dziecku przynoszono podarunki, składano życzenia zdobycia władzy, bogactwa i długich lat życia.

W setny dzień po urodzeniu chłopca ojciec nadawał mu, zgodnie z obyczajem, pierwsze imię; składano ofiary złym duchom, by „wykupić” dziecko od chorób i nieszczęść. Nierzadko przebierano go za dziewczynkę, by zmylić złe duchy.

Do siódmego roku życia chłopcy i dziewczynki wychowywali się razem pod opieką matki. Od chwili ukończenia siedmiu lat, tj. od czasu „przyjęcia płci”, dzieci rozdzielano. Dziewczynki zaczynano przygotowywać do zamążpójścia, a chłopców do pełnienia ich męskich ról w rodzinie i społeczeństwie. Zarówno dziewczynki jak i chłopcy wchodzili w zależność stosunków, które w myśl zasad konfucjańskich określały relacje i zachowania w rodzinie i w społeczeństwie. Były to:

- stosunek syna do ojca,
- stosunek poddanego do władcy,
- stosunek żony do męża,
- stosunek młodszego do starszego,
- stosunek przyjaciela do przyjaciela.

Tylko relacje przyjaciel–przyjaciel opierały się na równorzędności partnerów. Pozostałe, to relacje opierające się na podporządkowaniu i posłuszeństwie.

Na uwagę zasługują stosunki pomiędzy starszymi i młodszymi wiekiem w rodzinie, a w szerokim aspekcie — pomiędzy starszymi i młodszymi pozycją społeczną i stanowiskiem w społeczeństwie. Ten typ stosunków nie zakładał wprawdzie bezwarunkowego podporządkowania się i uległości młodszego wobec starszego. Nakładał jednak na młodych bardzo wiele obowiązków i ceremonii, które miały świadczyć o odczuwanym szacunku i respekcie wobec starszych. Młodszych, tak w rodzinie jak i społeczeństwie, przytłaczało brzemień konwenansów tak wielkie, że ich „ja” zanikało już w dzieciństwie wraz z podporządkowaniem się wymogom etykiety. Każdy młody człowiek wyczekiwał swej dorosłości, by samemu otrzymać należną wiekowi cześć i szacunek.

Powinność szacunku dla starszego, okazywanie mu posłuszeństwa oraz różnica w sytuacji rodzinnej i społecznej młodszego i starszego są bardzo ściśle powiązane z kultem starców (a ten z kolei z kultem przodków).

Z kultem starców wiązał się też kult długowieczności i poszukiwanie eliksiru nieśmiertelności, który pozwoliłby jak najdłużej cieszyć się przywilejami jakie dawał sędziwy wiek. Ludzie starzy byli depozytariuszami tradycji i strażnikami mądrości minionych pokoleń — za to należna im była cześć i szacunek.

Śmierć — ceremonie pogrzebowe

Uświadamianie nieuchronności śmierci czy przypominanie o niej uważne były za zachowania nieetyczne lecz obyczaj nakazywał troskę o zmarłego jeszcze za jego życia. Podstawowym przejawem tej troski było sporządzenie trumny, która zapewniała schronienie po śmierci, możliwość zachowania ciała

w całości oraz pochówek. Zachowanie ciała w całości było ważne z racji wyobrażeń o możliwości reinkarnacji. Nieprzestrzeganie tego obyczaju — jak uważano — mogło mieć zły wpływ na ducha zmarłego, a w konsekwencji mogło ściągnąć nieszczęścia na jego potomków.

Przed wszystkim musiała jednak nastąpić konstatacja faktu śmierci. Najstarszy z krewnych zmarłego — przeważnie był to najstarszy syn, trzykrotnie błagał duszę by wróciła do ciała, a kiedy nie powróciła i nie było już nadziei, że powróci, ogłaszano fakt śmierci. Następnie rozpoczynano obrzędy przedpogrzebowe. Jednym z ważniejszych było pożegnanie ze zmarłym — odwiedziny krewnych, przyjaciół oraz przedstawicieli władz, o ile zajmował jakieś stanowisko w aparacie administracji. Czas pogrzebu wyznaczały wymogi lokalnych tradycji oraz sugestie astrologów. Do czasu pogrzebu trumnę zamkniętą i zalakowaną wynoszono na dziedziniec. Tam stała do dnia pogrzebu i przez ten czas zmarłego traktowano jak żywego, tj. „karmiono” — stawiano obok trumny potrawy oraz oddawano cześć. W dniu pogrzebu członkowie rodziny i domownicy po raz ostatni żegnali zmarłego, następnie trumnę stawiano na marach — często imitujących dom i formowano procesję pogrzebową według ściśle ustalonego porządku: najbliżsi krewni zmarłego, dalsza rodzina, przyjaciele i sąsiedzi, płaczki, egzorcyci odpędzający złe duchy, kapłani (buddyjscy, taoistyczni). Procesji towarzyszyli też muzykanci, tancerze i śpiewacy — w zależności od statusu społecznego i majątkowego zmarłego. Nieodłączną częścią ceremonii pogrzebowej było złożenie ofiar oraz stypa.

Wszyscy członkowie rodziny zmarłego zobowiązani byli do przestrzegania żałoby. Czas trwania, surowość i intensywność obrzędów żałobnych zależały od statusu społecznego zmarłego oraz stopnia pokrewieństwa ze zmarłym. Najdłużej trwała żałoba po zmarłych rodzicach — trzy lata.

Przestrzeganie żałoby było nie tylko elementem życia rodzinnego ale i społecznego. Urzędnicy, na przykład, na okres żałoby musieli wycofać się ze służby, chociaż nie tracili stanowiska i zachowywali swój prestiż

„Uczyć się i powtarzać — czyż to nie radosne?”

— nauka i kształcenie

Niezwykle ważnym elementem kultury wietnamskiej była i jest nauka. To nauka wynosiła człowieka z jego niskiego statusu społecznego *xiao renna* wyżyny szlacheckiego, wykształconego męża *jun zi*. W tradycyjnym społeczeństwie wietnamskim warstwa ludzi wykształconych cieszyła się wyjątkowym prestiżem, stanowiła elitę intelektualną kraju oraz liczącą się siłę życia poli-

tycznego i kulturalnego. Jest to pogląd zobiektywizowany i akceptowany przez historyków, socjologów oraz kulturoznawców.

Należy jednak dodać, że aby stać się człowiekiem wykształconym, należało opanować wiedzę z zakresu ksiąg konfucjańskich. Dzieła konfucjańskie uważano za sumę mądrości nagromadzonej w ciągu wieków. Ten, kto potrafił czytać i pisać, potrafił je badać, poznawać zawartą w nich treść, rozumieć ich sens, obcować z jedyną możliwą, pozostającą poza dyskusją mądrością — mądrością przodków, ten zasługiwał na głęboki szacunek i cześć. Na jeszcze wyższy piedestał społeczny wynoszono tych, którzy przystępowali do egzaminów i otrzymywali stopień urzędniczy w administracji państwowej. Towarzyszyły temu formalne przywileje, także dla rodziny, oraz szacunek i podziw ziomek, a także prawo do zajmowania honorowego miejsca w świątyni rodowej.

Uczeni — konfucjaniści, z racji swojego wysokiego statusu społecznego i miejsca jakie zajmowali w strukturze państwa feudalnego, mogli skutecznie propagować model obowiązujących wartości, legitymizując je swoim prestiżem.

Ważność wykształcenia, respekt dla nauczycieli i uczonych był od wieków zakodowany w mentalności Wietnamczyka. Wykształcenie stanowiło zawsze wartość samą w sobie — gradacja społeczna i majątkowa nie musiały iść w parze.

Wierzenia, kultury

Kult przodków — kult bohaterów

Poza najbardziej pierwotnymi kultami odnoszonymi do animizmu i totemizmu, najważniejszym i jednym z najstarszych był kult przodków, wyniesiony przez konfucjanizm do rangi najważniejszego kultu rodzinnego, który jest obecny w życiu religijnym Wietnamczyków do dziś. Żyjący pozostają w bardzo silnej więzi duchowej i z ogromnym respektem dla nieżyjących członków rodziny i krewnych.

Tabliczki z ich imionami umieszczają na ołtarzu przodków, składają im przy odpowiednich okazjach ofiary, palą trociczki, wspominają ich, proszą o pomoc w trudnych sytuacjach i wierzą w ich opiekę.

Kult przodków w Wietnamie jest bardzo silnie powiązany z kultem bohaterów — ludzi, którzy swymi czynami i życiem dali wzorzec do naśladowania następnym pokoleniom. W poszanowaniu dokonań postaci historycznych mieszkający Wietnamu wyznaczają im szczególną rolę jako duchom opiekuńczym

narodu. Dawniej stawiano im świątynie, w których organizowano, czasami kilkudniowe, ceremonie kultowe — składano ofiary, układano na ich cześć poematy, śpiewno hymny. Dziś bohaterom buduje się pomniki, ich imionami nazywa się ulice, a fotografie stawia na ołtarzach świątyni. Wielkim respektem darzy się przywódczynię antychińskiego powstania z 40 roku — Trung Trac i Trung Nhi oraz generała Tran Hung Dao, który w XIII w. zwyciężył Mongołów. Równie wielkim respektem i czią darzy się generała Vo Nguyen Giapa, znanego stratega, autora zwycięstwa w walce z kolonializmem francuskim i w wojnie amerykańskiej oraz Ho Chi Minha — lidera ruchu narodowowyzwoleńczego — pierwszego prezydenta Republiki, komunistę.

Kolejną ważną grupę kultów stanowią tzw. kultury wiejskie/gminne, z których najważniejszym był kult ducha opiekuńczego (*thanh hoang*).

Kult ducha opiekuńczego *thanh hoang*

Duch opiekuńczy reprezentował wspólne aspiracje społeczności wioskowej, zwyczaje, normy moralne, a także sankcje — wymierzał karę lub nagradzał, zależnie od tego, w jaki sposób przestrzegano ustalonych praw. Był on personifikacją tego wyższego autorytetu, który pochodził i czerpał swe siły z samego społeczeństwa; był więzią łączącą wszystkich członków wspólnoty, czynił z nich rodzaj osobowości moralnej, której wszystkie główne cele odnajdowały się w każdej jednostce. Duch opiekuńczy mógł być osobistością historyczną lub legendarną, którą społeczność danej wsi/gminy wybrała lub uznała arbitralnie, zgodnie z propozycją pomysłodawcy, bądź też z inspiracji mistycznych — snów, objawień wyroczni, wskazań wróżbiarzy, bądź w oparciu o historyczną rolę danego miejsca, okoliczności założenia wsi/gminy, sąsiedztwo słynnych gór, rzek. Duchem opiekuńczym mogło być bóstwo z wierzeń ludowych lub zwierzę zamienione w bóstwo, upiór, duch — istoty, które objawiały się, po swej gwałtownej zazwyczaj śmierci, w „świętej godzinie” w cudach lub innych nadprzyrodzonych zjawiskach. Mogły to być także duchy niebiańskie, takie jak duch dobra lub duch zmarłego bohatera, który dokonał wielkich, sławnych czynów. Rzadko natomiast zdarzało się by duchem opiekuńczym zostawała osoba żyjąca, np. dostojnik dworski czy wysokiej rangi urzędnik, nawet jeśli osoba ta oddała wsi ważną przysługę.

Duch opiekuńczy, o ile nie potrafił okazać swej mocy i przydatności, mógł zostać zastąpiony innym. Czasami ducha opiekuńczego zmieniano na skutek mistycznych przekazów informujących, że zdradził i opuścił lokalną społeczność. Przeganiano go wtedy uroczyście i powoływano nowego. Społeczność

podporządkowywała się nowemu duchowi opiekuńczemu, który był symbolem potęgi moralnej i sprawiedliwości.

Kult ducha opiekuńczego dopełniany był w świątyni wioskowej *dinh*, która pełniła też funkcję domu komunalnego — miejsca zbiorowego życia wspólnoty wioskowej. Obejmował zespół budynków by pomieścić mieszkańców uczestniczących w uroczystościach oraz przedmioty kultu. Tu znajdował się ołtarz ducha opiekuńczego, przy którym odprawiano uroczyste ceremonie.

W obowiązkach kultowych mieszkańców reprezentowały osoby wyznaczone stosownie do ustalonej i przyjętej hierarchii zasług i norm moralnych. Osobą najważniejszą był pierwszy celebrans, a wszyscy pozostali uczestniczyli, stojąc w porządku wyznaczonym przez hierarchię zasług oddanych danej wsi/gminie i jej społeczności.

Bardzo charakterystyczną grupę kultów stanowią tzw. kultury kobiece — niektóre dopełniane wyłącznie przez kobiety, z których najważniejszy jest kult Świętych Matek.

Kult Świętych Matek

Jest on także nazywany kultem Trzech Świątów, którymi opiekują się boginie — matki: Thanh Mau Lieu Hanh — ziemią, Thanh Mau Thoai — wodą, Thanh Mau Thuong Ngan — górą i lasami. Kult Świętych Matek dopełniany jest w świątyniach *den*, w których również dopełnia się kultu przodków — bohaterów. Ceremonię celebrowają kobiety. Głównym celebransem jest kobieta-medium Ba Dong. Prowadzi ona zebrane przed świątynią kobiety w procesji wokół wsi/gminy. W procesji mogą uczestniczyć wszystkie kobiety danej społeczności łącznie z dziewczynkami. Uczestniczki procesji niosą wyobrażenia bogini, którym przypisuje się najważniejsze role. Są to:

- *Nang Ban* — bogini, która nauczyła kobiety tkania i szycia,
- *A Chuc* — bogini, która uosabia ideał żony opiekującej się domem,
- *Than Lua* — bogini, która przyniosła ludziom ogień,
- *Cuu Thien Huyen Nu* — bogini, która nauczyła ludzi robić wyroby z drewna i bambusa,
- *Au Co* — bogini, która uważana jest za matkę wszystkich Vietów,
- *Thi Nhi* — bogini, która nauczyła ludzi gotować i jest opiekunką kuchni.

Procesja kończy się przed świątynią. Do środka wchodzi tylko wybrane przez prowadzącą procesję i składają na ołtarzu Świętych Matek ofiary: robione przez siebie ozdoby, ubrania, kapelusze oraz potrawy. Kiedy zapalają trocizki i wychodzą ze świątyni, jest to znak dla zebranych przed świątynią ko-

biet, że mogą rozpocząć drugą część uroczystości. Rozkładają przygotowane wcześniej potrawy, wino, betel; pokazują nowe ubrania, ozdoby, kosmetyki, wymieniają się radami, opowiadają śmieszne historie, śpiewają, tańczą, recytują wiersze.

Należy podkreślić, że chociaż mężczyźni nie uczestniczą w obrzędach kultowych, traktują je z powagą i szacunkiem — pomagają kobietom w przygotowaniach, respektują zasadę oczekiwania na pozwolenie uczestnictwa w zabawie.

Poza wymienionymi, istnieje wiele wciąż popularnych kultów lokalnych i popularnych wierzeń, np. w Świętych Nieśmiertelnych, którzy pojawiają się na ziemi pod różnymi postaciami, obserwują ludzi i ich zachowania, a następnie nagradzają ich lub karzą; w złe i dobre duchy, którym należy składać hojne ofiary; w demony i wampiry, których należy unikać, by nie prowokować do rzucenia uroku. Bardzo często wierzenia te powiązane są praktykami buddyzmu, taoizmu lub z konfucjanizmem. Jak już wspomniano wcześniej, to właśnie konfucjanizm podniósł rangę i nadał niezwykłą wartość kultowi przodków, to z konfucjanizmem związany jest kult nauki i ludzi wykształconych. Z kolei kultury ziemi, lasów, gór i wód są bardzo bliskie taoizmowi. Najwięcej jednak kultów było i jest dopełnianych w świątyniach buddyjskich *chua*, popularnie nazywanych pagodami.

Religie

Wietnam jest krajem wielu grup etnicznych prezentujących wiele wyznań i religii — krajem liczącym blisko 87 milionów obywateli i 54 mniejszości etnicznych. Obecnie uznaje się istnienie 6 religii z ponad 20 milionami wyznawców, 60 tysiącami dostojników i 22 tysiącami kapłanów różnych rang, skupionych w 6 uznanych przez państwo organizacjach religijnych. Są to:

- Wietnamski Kościół Katolicki,
- Wietnamscy Buddyści *Sangha*,
- Powszechny Kościół Protestancki w Północnym Wietnamie,
- Powszechny Kościół Protestancki w Południowym Wietnamie,
- Buddyjski Kościół sekty *Hoa Hao*,
- Święty Kościół *Cao Dai* (9 organizacji kościelnych),
- Islamiści Wietnamscy (2 organizacje).

Poza wymienionymi istnieje wiele innych organizacji religijnych, głównie buddyjskich, jak np. Stowarzyszenie Buddystów Czystej Ziemi, które zaistniały stosunkowo niedawno i które grupują niewielką liczbę wyznawców.

Odnosząc się do liczby wyznawców i praktykujących, należy pamiętać, że charakterystyczny dla kultury wietnamskiej synkretyzm religijny sprawia, iż liczba ta w rzeczywistości jest znacznie większa.

Największą grupę wyznawców stanowią buddyści. Religię tę wyznaje około 50 proc. społeczeństwa. W następnej kolejności znajdują się katolicy — około 8 proc., *Cao Dai* — 1,5 proc., *Hoa Hao* — 1,3 proc., protestanci — 1,2 proc., oraz wyznawcy islamu — 0,1 proc. Poza wymienionymi, w Wietnamie są także wyznawcy hinduizmu, lamaizmu i mormoni. Ponad 30 proc. Wietnamczyków określa siebie jako niewierzących.

Buddyzm

Buddyzm dotarł do Wietnamu z Indii za pośrednictwem mnichów i pielgrzymów przemierzających szlak między Indiami a Chinami. Ze źródeł chińskich znane jest imię mnicha, który przybył do Wietnamu — w owym czasie chińskiej prowincji *Jiao zhi*, około 111 r. p.n.e. wraz z chińskimi wojskami. Dopiero w IV w. n. e. mnisi buddyjscy dotarli do Wietnamu drogą morską z Indii. Czasy doktrynalnej introdukcji buddyzmu w Wietnamie przypadają na okres między III a VI w. n.e. W 580 r. hinduski mnich Viniternei założył w *Phap van* — prowincja *Bac ninh*, pierwszy klasztor buddyzmu Zen (wiet.: *Thien phai* lub *Thien ton*).

Od VI do X w. buddyzm rozprzestrzenił się na terytorium Wietnamu, a między XI a XIV w. osiągnął szczyt popularności i rozwoju. Buddyzm został uznany za religię państwową, chociaż oficjalnie od XIII w. był traktowany równoprawnie z taoizmem i konfucjanizmem. — to właśnie w tym czasie zaistniała koncepcja *trzech religii*. Znajomość *trzech religii* wymagana była na egzaminach urzędniczych. Buddyjscy mnisi odgrywali ważne role polityczne — jako doradcy cesarzy i w życiu publicznym. Budowano świątynie buddyjskie, kwitła sztuka i literatura buddyjska. Jednocześnie dość szybko i sama doktryna, i sztuka buddyjska zaczęły przejmować wiele wątków tradycji lokalnych. W konsekwencji buddyzm stawał się ideowo niespójny, podzielony na sekty, a świątynie — ich wystrój i styl architektoniczny bliższy stawał się modelowi birmańskiemu niż chińskiemu.

Od XV w. następuje wyraźny schyłek buddyzmu. Klasztory buddyjskie przestają być dotowane przez cesarza. Postępuje podział buddyzmu na sekty i szkoły. W świątyniach uroczystości odprawiają mnisi taoistyczni oraz wyznawcy różnych kultów odwołujących się do buddyzmu — np. *Quan The Am* (sanskryt.: *Avalokitesvara*).

Krótki okres renesansu przeżył buddyzm między XVI a XVIII w., kiedy władcy dynastii *Le* (1428–1802) próbowali zjednoczyć rozproszone sekty i szkoły

buddyjskie i gdy znów klasztory i świątynie buddyjskie dotowało państwo. Jednak od XIX w. buddyzm znowu ustąpił miejsca konfucjanizmowi.

Buddyzm jest dziś w swej dość specyficznej, wietnamskiej formie najbardziej rozpowszechnioną religią w Wietnamie. Buduje się nowe pagody buddyjskie i restauruje stare, zabytkowe. Publikuje się filozoficzną literaturę buddyjską i albumy prezentujące buddyjskie miejsca kultu. Funkcjonują klasztory, w pagodach odbywają się ceremonie kultowe, w których uczestniczy licznie młode pokolenie Wietnamczyków.

Buddyzm i wyznawcy buddyzmu są postrzegani w swoistej opozycji wobec katolicyzmu i katolików. Nie znaczy to bynajmniej, że między tymi dwoma grupami religijnymi istnieje jakikolwiek konflikt na gruncie wiary czy poglądów. Buddyzm zawiera bowiem w swej idei i systemie wartości wiele elementów bardzo bliskich katolikom. Poza tym tak charakterystyczny dla tradycji wietnamskiej synkretyzm religijny pozwala na współistnienie, a nawet — jak pokazuje przykład katolików wietnamskich i buddystów w Polsce — na współpracę np. przy zakładaniu centrum kultury wietnamskiej Thang Long w Warszawie i budowie repliki świątyni buddyjskiej.

Kaodaizm

Oficjalna nazwa religii to *Dai Dao Tam Ky Pho Do*, co w wolnym tłumaczeniu znaczy: Trzecia Wielka Powszechna Religijna Amnestia. Doktryna kaodaizmu jest syntezą pięciu wielkich systemów filozoficzno — religijnych: taoizmu, konfucjanizmu, buddyzmu, islamu i chrześcijaństwa. Kaodaści wierzą, że te systemy filozoficzno — religijne zostały stworzone przez ludzi, wysłańców Boga, a kaodaizm stworzył sam Bóg — *Cao Dai*.

W przeszłości Bóg głosił swoje słowa przez proroków i wysłanników w różnych częściach świata. Religie miały uwolnić świat od nienawiści i agresji, zjednoczyć go uczyć życia w powszechnej harmonii. Jednak tak się nie stało i dlatego potrzebna była nowa religia wykorzystująca esencję wszystkich pięciu wielkich religii — kaodaizm.

Kaodaści wierzą w prawa ewolucji, reinkarnację, prawo karmy, boską sprawiedliwość i istnienie sfery duchów. Adorują Boga, Matkę Boską, Świętych i przodków.

Historia ludzkości według kaodaizmu liczy 3 ery:

- era Stworzenia czyli Niewinności,
- era Postępu czyli Walki i Zniszczenia (obecnie),
- era Odnowienia.

Doktryna kaodaizmu może być określona, za Mircea Eliadem, terminem *hierofania* — czyli jako wszystko, co jest manifestacją świętości. Kaodaiści czczą Najwyższą Istotę, Stworzyciela Wszechświata i religii, Ojca całej ludzkości — Boga. *Cao Dai*. uważają, że Bóg nie ma imienia, a używanie terminu *Bóg* może powodować nieporozumienia i podziały wśród wyznawców, dlatego preferują słowa *Najwyższy* lub *Absolutny* — co wyjaśnia użycie terminu *Cao Dai* najwyższy, absolutny).

Okres, w którym formował się kaodaizm przypadał na czasy ruchu narodowowyzwoleńczego w Kochinchinie (południowa część Wietnamu). Młoda wietnamska elita intelektualna z Północy, wykształcona w metropolii ale pozostająca pod dużym wpływem rodzimych kultów i religii, szukała kontaktów i sposobów porozumienia z kręgami opozycyjnych intelektualistów z Południa (konfucjanistów, taoistów, buddystów) Miejscem nawiązywania takich kontaktów były seanse spirytystyczne organizowane przez członków tajnych stowarzyszeń. To w tym środowisku powstała nowa doktryna religijna — kaodaizm.

Dwudziestego ósmego (lub dwudziestego dziewiątego) września 1926 roku w Sajgonie, spotkała się grupa założycielska nowej religii, która wypracowała „Deklarację utworzenia nowej religii *Cao Dai*”.

Siódmego października 1926 roku Le Van Trung — główny ideolog religii *Cao Dai*, przedłożył deklarację francuskiemu gubernatorowi Kochinchiny. Pod deklaracją podpisało się 247 członków (52 kobiety). Osiemnastego listopada 1926 roku odbyła się uroczysta ceremonia z okazji inauguracji spotkania religijnego *Cao Dai*. Ceremonia odbyła się w położonej na południe od *Tay Ninh* świątyni *Tu Lam*, zbudowanej przez mnicha buddyjskiego.

Kaodaizm, w czasach swojego największego rozwoju w Wietnamie — w latach 40. XX w. — liczył ponad 2 miliony wiernych. Obecnie jest trzecią co do liczebności wyznawców religią w Wietnamie.

Poza Wietnamem, kaodaizm obecny jest w Laosie, Kambodży, znacząco różnie liczba jego wyznawców w Australii, USA oraz Kanadzie.

Katolicyzm

Pojawienie się misjonarzy europejskich na terytorium Wietnamu łączy się z przybyciem pierwszych misji handlowych w XVI w. Informacje o pierwszym misjonarzu zwanym Ignatio (*I-ne-khu*) pochodzą z 1533 r., choć nie są to informacje pewne. Pierwszą misję katolicką w Kochinchinie — w *Fai Fo*, założył Portugalczyk — Carvalho i Włoch — C. Borri. w 1615 r. Od tej pory do połu-

dniowej części Wietnamu zaczęli przybywać kolejni misjonarze katoliccy. Ponieważ religia katolicka spotykała się z akceptacją zarówno w społeczeństwie, jak i u lokalnych władz, w latach 1926–1927 francuski jezuita Alexander de Rhodes rozpoczął organizację sieci hiszpańskich i portugalskich misji katolickich. Postępy w chrystianizacji, nie tylko Południa, budziły zadowolenie władz kościelnych, i w 1658 r. utworzony został Wikariat Apostolski Tonkinu.

Działalność misji katolickich napotkała jednak opór ze strony dworu cesarskiego. Władcy obawiali się, że doktryna, która nie jest spójna z ideologią władzy — konfucjanizmem, a która znajduje tak wielu zwolenników, może stać się zagrożeniem dla ustalonego ładu społecznego i ich pozycji w państwie. Już w 1630 r. cesarz wydał edykt, w którym nakazywał misjonarzom opuszczenie terytorium państwa.

Pomimo oficjalnie negatywnego stosunku władców wietnamskich do religii katolickiej, obecność misjonarzy była przez nich mile widziana — władcy korzystali z ich wiedzy i traktowali ich jako pomost w stosunkach z Europą. Warto tu wskazać np. na biskupa misyjnego Pigneau de Behéne. Wielu misjonarzy rezydowało przy dworze, lecz równie wielu zostało zmuszonych do opuszczenia Wietnamu.

Represje w stosunku do katolików nasiliły się znacznie w XIX w. Jedyną akceptowaną ideologią stał się konfucjanizm. Tolerowano buddyzm i taoizm, natomiast inne religie, w tym chrześcijaństwo, były zabronione i obłożone surowymi karami, do kary śmierci włącznie. Restrykcje te dotyczyły jednak przede wszystkim urzędników i w pierwszych dwóch dziesięcioleciach XIX w. były stosowane raczej rzadko.

Nieprzyjazny kurs wobec katolików umocnił się od lat 30. XIX w. Apogium represywnej polityki wobec katolików stanowił (tajny) edykt z 1851 r., który wprowadził karę śmierci dla miejscowych księży, a nawet katechetów.

Pomimo represji, liczba wietnamskich katolików systematycznie wzrastała. Według danych wietnamskich, w połowie XIX w. było ich ok. 100 tys., a w ocenie władz kościelnych ok. 600 tys. Wzrastała również liczba księży i katechetów wykształconych przez Europejczyków, jednak stopień katolicyzacji był bardzo zróżnicowany regionalnie — znacznie wyższy na południu kraju.

Prześladowania katolików w Wietnamie podniesione zostały przez prasę katolicką w Europie — przede wszystkim we Francji. Fakt ten w kontekście obecności kolonialnej administracji francuskiej w Wietnamie umocnił, obecne przez następnie dziesiątki lat, przekonanie władz wietnamskich (także w czasach republikańskich) o szczególnym powiązaniu katolików wietnamskich

Kultura wybranych mniejszości

z Francją i traktowaniu ich jako sprzymierzeńców francuskich władz kolonialnych — ludzi działających przeciw interesom państwa wietnamskiego.

Wbrew deklaracjom rządu i partii wielu katolików wietnamskich opuściło Wietnam zarówno po 1954 r. — po wygranej wojnie z Francją, jak i po 1975 r. — wygranej wojnie z USA. Wielu żyje w krajach europejskich i pozaeuropejskich — na emigracji, między innymi w Polsce.

Wielu jednak pozostało w ojczyźnie i dziś stanowią drugą pod względem liczebności wyznawców grupę religijną.

Teresa Halik — wietnamistka i sinolog; badaczka historii i kultury Wietnamu i Chin; pracownik naukowy w Zakładzie Krajów Pozaeuropejskich PAN; wykładowca na filologii wietnamsko-tajskiej Uniwersytetu Adama Mickiewicza oraz na Wydziale Orientalistycznym Uniwersytetu Warszawskiego; autorka licznych prac z zakresu historii i kultury Wietnamu i Chin. Od ponad 10 lat zajmuje się badaniami nad migrancką społecznością Wietnamczyków w Polsce.

Kinga Białek

Romowie

Wprowadzenie

Artykuł opisuje jedną z mniejszości narodowych w Polsce — Romów. Został podzielony na trzy części, których celem jest przybliżenie społeczności romskiej. W pierwszej części artykuł prezentuje podstawowe informacje o Romach oraz przedstawia opis ich kultury wraz z systemem norm i zasad. W drugiej części czytelnik znajdzie opis historii Romów we współczesnej Polsce oraz sytuację tej grupy w czasie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Część trzecia artykułu skupia się na edukacji dzieci romskich.

Cały artykuł został napisany w oparciu o istniejące źródła bibliograficzne na temat Romów (bibliografia została dołączona do artykułu). Ważnym źródłem opisu kultury romskiej są informacje podane przez samych Romów na swój temat i zdobyte przez autorkę poprzez osobiste kontakty.

Informacje podstawowe.

Zarys kultury wraz z systemem norm i zasad

W Europie mieszkają różne grupy ludności, określane wspólnym pojęciem „Cyganie” lub „Romowie”. Grupy te charakteryzują się dużym zróżnicowaniem wewnętrznym pod względem kultury, norm i zasad społecznych oraz pod względem języka. Mieszkając w różnych krajach, grupy te dzielą się na wiele lokalnych wspólnot, spośród których część z nich jest ze sobą skonfliktowana. Różni je choćby podejście do sposobu samookreślenia się mianem „Romowie”

lub „Cyganie”. Łączy ich natomiast fakt, że żyjąc w społecznościach, w których stanowią mniejszość, zazwyczaj przyjmują część lokalnych norm, przy czym raczej nie integrują się ze społeczeństwem kraju, w którym żyją.

W 1971 roku J. Liegeois¹ przyjął, że Cyganie dzielą się na cztery podstawowe grupy:

- Romowie — najliczniejsza grupa spośród Cyganów, zamieszkująca cały świat.
- Sinty — to Cyganie mieszkający w krajach Europy Zachodniej, głównie w Austrii, Niemczech, Szwajcarii, Włoszech i przygranicznych rejonach Francji; przez niektórych badaczy utożsamiani są z Manuszami.
- Manusze — to Cyganie mieszkający również w krajach Europy Zachodniej i tak się sami określający; mieszkają we Francji, Włoszech, Niemczech oraz w Ameryce Północnej, dokąd wyemigrowali z Europy.
- Gitanos lub Kale — zamieszkujący Hiszpanię, Portugalię oraz południowo-zachodnią Francję.

Do grupy Romów zalicza się różne podgrupy, np. Kełderasze, Lowarzy, Bojasza, Machwaja. Każda z tych grup dzieli się na tzw. nacia, która to nazwa wskazuje na dłuższy pobyt w jakimś kraju, np. nacia Grekuria oznacza Romów Kełderaszów zamieszkujących Grecję. W skład każdej naci wchodzi tzw. vica, czyli klany lub rody, wywodzące się od wspólnego przodka. W skład vica wchodzi poszczególne rodziny.

Przedstawiony powyżej podział nie dotyczy jednak wszystkich Romów. Europę Środkową i Wschodnią zamieszkują grupy, których nie można zaliczyć do Kełderaszów, Lowarów, Ćurarów, ale same te grupy identyfikują się jako Roma. Ich podział wewnętrzny jest inny: nie mają na przykład instytucji vicy. Do tych grup zaliczyć można: Polska Roma, Łotwitke Roma, Ruska Roma oraz litewskich, białoruskich, ukraińskich czy estońskich Cyganów. Jeśli weźmiemy pod uwagę przedstawiony wcześniej podział oraz fakt, że Roma jest nazwą grupy, nazwy te zaliczyć można do podgrup, takich jak Lowara czy Kełderari.

Słowo „Cyganie” jest powszechnie używanym pojęciem na określenie wszystkich wspomnianych wcześniej grup. Pojęcie to ma różne pochodne w innych językach europejskich: Tsiganes, Zigeuner, Cikani, Zinkali i zostało wprowadzone do tych języków w momencie, gdy Romowie pojawili się w Europie. Samo słowo „Cyganie” pochodzi od języka greckiego, od nazwy wędrującej po

¹ Za: Kowarska A. J. (2005) *Polska Roma: tradycja i nowoczesność*.

terenie Bizancjum grupy religijnej — Atinganoi, wśród której byli również wróżbiarze i muzycy, a której tryb życia był wędrowny.

W języku polskim źródłosłów pojęcia „Cyganie” nie ma charakteru negatywnego. Większość badań opinii publicznej wskazuje jednak, że spośród wszystkich mniejszości etnicznych, narodowych czy innych grup cudzoziemców obecnych w Polsce, Cyganie społecznie oceniani są najbardziej negatywnie. Współcześnie inteligencja Romska w Europie, w tym również w Polsce, preferuje stosowanie pojęcia „Rom” na określenie swojej przynależności, choćby ze względu na negatywne konotacje słowa „Cygan” (np. „cyganić”, „ocyganić” — oszukiwać, kraść). Pośród osób niebędących Romami, a zaangażowanych w ich aktywizację oraz przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu Romów w Europie, również stosuje się nazwę „Rom” — podobnie w oficjalnych dokumentach polityki społecznej Unii Europejskiej.

Zanim naukowcy dowiedli, że Romowie pochodzą z Indii, oni sami twierdzili, że przybyli do Europy z Egiptu. Zjawiając się bardzo niespodziewanie jako rzekomi wygnańcy, zaskoczyli swą obecnością i władze i społeczeństwa krain, do których nadciągali pierwsze tłumne tabory. Europa długo jeszcze wierzyła, że przybysze rzeczywiście pochodzą z Egiptu, gdyż nie istniały żadne wiarygodne źródła w tym zakresie. Dopiero w 1763 r. Węgier Istvan Vályi, po zetknięciu się z przybyłymi do Europy studentami z Indii, dostrzegł liczne podobieństwa i zbieżności między ich językiem a językiem romskim. Odkrycie to stało się podstawą do studiów filologicznych i dalszych badań na ten temat. W wyniku badań historycznych stwierdzono, że Romowie (jako jedna z kast) wyruszyli z północno-zachodnich Indii około 1000 roku naszej ery i z nieznanych przyczyn rozpoczęli wędrówkę na zachód. Szlaki tej wędrówki prowadziły przez Persję, Armenię i Grecję. Pierwszy dokument poświadczający obecność Romów w Polsce datowany jest na rok 1041 i pochodzi z Krakowa.

Romowie przebywający w Polsce należą do czterech grup: Polska Roma, Kełderaszów, Lowarów i Romów Karpackich. Romowie Karpaccy, znani również jako Bergitka Roma czy Górcy Romowie (berg w języku romani oznacza górę) nie tworzą tak jednolitej grupy jak Lowarzy czy Kełderasze. Romowie Karpaccy, z jednej miejscowości nie czują się tożsami z Romami z miejscowości pobliskiej; Romowie z Nowego Targu nie utrzymują kontaktów z Romami z Limanowej, nie posiadają wspólnego autorytetu, a łączy ich wspólnota geograficzna. Ponadto, istnieją jeszcze dwie „mniejszości romskie” silnie związane z Polską Romą: Chaładytka Roma (Romowie rosyjscy) i Sasytka Roma (Romowie niemieccy). Dodatkowo, od początku lat dziewięćdziesiątych na terenie Polski

przebywają w celach ekonomicznych Romowie rumuńscy, nazywani przez polskich Romów po prostu Cyganami.

Począwszy od szesnastego wieku, do Polski w wyniku prześladowań przybywać zaczęli Romowie z Niemiec, zwani wśród Romów do dziś Romami niemieckimi. Romowie Karpaccy są potomkami grup wędrujących wzdłuż łuku Karpat lub napływający do Polski od strony Niziny Węgierskiej. W drugiej połowie dziewiętnastego wieku z terenów Siedmiogrodu i Wołoszczyzny rozpoczęła się migracja Kełderaszów i Lowarów. Współcześnie Romowie Karpaccy zamieszkują przede wszystkim województwa południowej Polski: małopolskie, podkarpackie, śląskie, opolskie, dolnośląskie; w dwóch pierwszych żyjąc głównie na wsiach. Pozostałe trzy grupy mieszkają wyłącznie w miastach na terenie całej Polski.

Trudno opisać jest normy i zasady kultury romskiej w ogóle. Po przedstawieniu informacji ogólnych na temat Romów, w dalszej części tego rozdziału przedstawiona będzie próba opisu kultury romskiej na podstawie opisu Romów przez nich samych oraz paradygmatu różnic i wymiarów kulturowych:

Zasady społeczne Roma i Romki²

Niepisany kodeks zakazów obyczajowych (tzw. *romanipen*), których nieprzestrzeganie zagrożone jest skalaniem — stanowi podstawę respektowania i nadzorowania wewnątrz społecznej praworządności w grupach Polskich Cyganów (Polska Roma). Kodeks ten jest tradycyjnym zbiorem nie tyle postępowania ile „wyliczeniem” czego Romom nie wolno. Właśnie na tym kodeksie opierają się wszystkie zasady społeczne Roma-Romki. Rola kobiety jest uzupełnieniem roli mężczyzny i odwrotnie.

W społeczności romskiej jest jednak tak, że mężczyzna jest głową rodziny: ma on prawo pierwszego głosu i on podejmuje ważne decyzje. Każda szanująca się kobieta powinna podporządkować się mężczyźnie. Nie znaczy, że nie ma prawa głosu, że jest kimś gorszym — od niej zależą decyzje męża, jednak musi zadbać o swoją pozycję i o to, aby jej głos był wysłuchany. Kobieta, która zachowuje się zgodnie z ogólnie przyjętymi przez Romów w danej grupie normami jest szanowaną Romką. Ważne jest, żeby potrafiła się zachować odpowiednio w danej okoliczności, dbając o pozycję swoją i swojej rodziny.

² Na podstawie: Białek K., Kocejko M., Kowalska R., Straus K. (2004) *Edukacyjny Program Integracyjny dla dzieci i młodzieży romskiej i polskiej*.

Tradycyjna kuchnia romska³

W tradycyjnej kuchni romskiej była kura. Wszystkie zupy owocowe były na bazie rosółu. Dawniej Romki gotowały to co uprosiły lub to co znalazły w lesie czy na łące. Tak więc tradycyjna kuchnia romska to zupy owocowe np. wiśniowa, śliwkowa, jabłkowa, buraczana czy szczawiowa zaprawiane mąką i dużą ilością śmietany. Było też dużo potraw mącznych. Dawniej Romki gotowały bezpośrednio na rozżarzonych węglach. W tradycyjnej rodzinie Polskiej Romy tylko kobiety zajmują się przyrządzaniem potraw. Przy gotowaniu szczególnie dbają o czystość. Kura po oskubaniu jest dokładnie umyta, a woda będzie kryształicznie czysta. Romki dbają o „czystość” naczyń kuchennych np. nie myją mięsa w misce w której się pierze. W taborach do jedzenia jako pierwsi zasiadali mężczyźni, dzieci a potem kobiety.

Stroje romskie⁴

Stroje kobiet były wielobarwne. Nosiły długie układane w fałdy spódnice i fartuch. Pod spódnicą jednak obowiązuje-obowiązywała halka. Bluzka nie przylegająca do ciała zakrywała biodra. Atrybutem dawnej Romki była chusta na ramionach i na głowie. Włosy zaplecione w warkocze. Często chodziły bos. Bardzo lubiły złote ozdoby. Uszy Romek zdobiły kolczyki już od pierwszych tygodni życia. Ubiór u starszych Romek zachowuje do dziś charakterystyczne cechy. Młode Romki chociaż nie noszą kolorowych strojów to jednak zachowują odpowiednią długość spódnic nie przylegających do ciała. Pozostało zamiłowanie do ozdób ze złota. Mężczyźni ubierali się w szerokie spodnie i koszulę nosili buty z cholewami i kapelusze. Dzisiaj młodzi Romowie ubierają się na sportowo, bardziej po europejsku. Nie ma specjalnego nakazu czy zakazu co do stroju mężczyzn.

Wartości kultury romskiej na podstawie wymiarów kulturowych:

- hierarchiczność i patriariat — szacunek dla starszych oraz hierarchia wg płci i wieku (mężczyzna ważniejszy niż kobieta, starszy ważniejszy od młodszego);
- dziecko — posiadanie go, wychowanie go (domowa edukacja ważniejsza niż szkolna; matka ważniejsza niż bezdzietna, stąd bardzo wczesne zamążpójścia);

³ Na podstawie: [Białek, Kocejko, Kowalska, Straus, 2004].

⁴ Na podstawie: [Białek, Kocejko, Kowalska, Straus, 2004].

- kolektywizm: tożsamość grupowa i przynależność do określonej społeczności jest niezmiernie ważna (gradacja identyfikacji grupowej: po pierwsze rodzina, po drugie klan/ród, po trzecie grupa wewnątrz Romów, po czwarte Romowie); obrazuje to przykład: niektórzy Romowie twierdzą, że Romowi do Roma nie wypada mówić po polsku, a powinno się po romsku;
- podkreślanie odmienności kulturowej: moja kultura jest lepsza i ważniejsza, słowo „Rom” oznacza „człowiek”, więc każdy, kto nie jest Romem, jest gadziem. Ważne: siła grupy opiera się na podkreślaniu tej odmienności, stąd silne granice między grupami nie-Romów. Istnieje przekonanie, że tylko dzięki izolacji Romowie mogą ochronić swoją odrębność;
- status ekonomiczny: pieniądze i majątek są wyznacznikiem statusu społecznego; Rom, który jest bogatszy i starszy, cieszy się większym autorytetem niż młody wykształcony Rom;
- muzyka, taniec: jedne z najbardziej tradycyjnych zajęć Romów;
- orientacja na przeszłość: wyraża się w szacunku dla osób starszych oraz dla wszystkich przodków z mojej grupy. Dbanie o relacje ze starszymi wpływa na podejmowane decyzje w teraźniejszości. Według pracowników socjalnych uzależnienie wielu Romów od pomocy społecznej jest wynikiem ich nastawienia na teraźniejszość i trudności w planowaniu przyszłości.

Romowie mieszkający w Polsce posługują się językiem romani i polskim. Język Romani (cygański) należy do grupy języków indoaryjskich. Zdaniem filologów, wskutek niewyjaśnionych poszczególnych faz jego rozwoju nie możliwe jest opracowanie gramatyki historycznej tego języka. Prawdopodobnie Romowie w swej pierwotnej ojczyźnie porozumiewali się wspólnym językiem, a wszelkie różnice ukształtowały się już poza Indiami. Język romski kształtował się bez zapisu. Powstało wiele dialektów tego języka, a dodatkowo podlegał on wpływowi języków krajów, w których mieszkają Romowie. Z czasem różnice stały się tak wielkie, że Romowie innych ugrupowań muszą porozumiewać się w języku polskim. W języku romani jest dużo naleciałości z języka polskiego, co według samych Romów, prowadzi do tego, żaden z nich nie jest używany poprawnie. Niektóre grupy Romów np. w Hiszpanii, krajach byłej Jugosławii czy Rumunii zatraciły zupełnie język macierzysty i używają jedynie języka miejscowego. Romowie z Polskiej Romy posługują się językiem romani na co dzień, zaznaczając, że język polski jest dla nich językiem urzędowym.

Cyganie nie mają własnej religii; zwykle przyjmują religię otoczenia. Romowie mieszkający w Polsce są więc w większości katolikami. W ich środowisku

Kinga Białek, Romowie

działają duszpasterze, a część spośród religijnych Romów uczestniczy w pielgrzymkach do miejsc świętych w Polsce i za granicą.

Hymn Romów wraz z tłumaczeniem

Gelem, gelem lungone dromensar	Wędrowałem długimi drogami
maladilem baxtale Rromencar	Napotkałem szczęśliwych Romów
A Rromalen kotar tumen aven	Ej Romowie, skąd wy wędrujecie
E chaxrencar bokhale chavencar	Dokąd głodni zawędrować chcecie?
Sas vi man bari familja	Miałem braci, miałem wielu bliskich
Mudardas la i Kali Legia	Przyszli Niemcy, zabili ich wszystkich
Saren chindas vi Rromen vi Rromen	Wszystkich razem, chłopców i dziewczęta
Maskar lenoe vi tikne chavorren	Zabili też małe niemowlęta
Putar Dvla te kale udara	Dobry Boże uchyl nieba bramy
Te saj dikhav kaj si me manusa	Może ujrzę braci mych, Romów
Palem ka gav lungone dromencar	Znow ich wezmę na wędrowkę ze mną
Ta ka phirav baxtale Rromencar	Na spotkanie szczęśliwych Romów
Opre Rroma isi vaxt akana	Wstańcie bracia, chodźcie razem z nami
Ajde mancar są lumaqe Rroma	By się spotkać z wszystkimi Romami
O kalo muj ta e kale jakha	Ciemni bracia, siostry czarnookie
Kamava len sar e kale drakha	Kocham was jak winogrona słodkie

Romowie w Polsce, Romowie w PRL

Romowie w Polsce stanowią mniejszość etniczną liczącą ponad 15 tysięcy osób. Według nieoficjalnych danych oraz szacunków osób pracujących na rzecz Romów w Polsce, ich liczba wynosi około 30 tysięcy. Tym samym Polska w porównaniu do krajów Unii Europejskiej jest państwem, w którym społeczność Romów nie przekracza 0,5 proc. populacji kraju. Dla porównania, w Rumunii, Bułgarii i Macedonii, Romowie stanowią ponad 10 proc. populacji.

Według danych z MSWiA⁵ Romowie w Polsce pozostają nadal grupą, którą dotyczą poważne problemy społeczne tj. bezrobocie, niski poziom wykształcenia i brak integracji ze społecznością lokalną. Analiza społeczno-ekonomiczna wyraźnie wskazuje na to, iż Romowie stanowią grupę zamkniętą. Romskie normy społeczne powodują utrudniony kontakt z członkami tej społeczności.

⁵ Program na rzecz społeczności romskiej w Polsce.

Jako przykład posłużyć tu może zasada hierarchizacji, według której wszystkie decyzje w grupie podejmują osoby starsze (tzw. rada starszych), co utrudnia wzajemną komunikację. Społeczność romska w Polsce jest dość słabo spójna wewnątrz. Ma na to wpływ brak wykształconego poczucia narodowego, jednolitego dla wszystkich grup języka, trudne do przekroczenia podziały grupowe i rodowe oraz brak środowiska inteligencji romskiej.

Sytuacja w jakiej znaleźli się polscy Romowie wynika m.in. z konsekwencji II Wojny Światowej oraz z polityki władz PRL. W czasie okupacji nazistowskiej Romowie, jako ludność „zagrożająca czystości rasy”, została skazana na zagładę. Wielu Romów trafiło do obozów zagłady, a tysiące zginęły poza obozami. Wielu Romów do dziś próbuje udokumentować tragiczne losy swoich przodków, ale ze względu na wędrowny charakter tej grupy trudne jest odtworzenie niezapisanej historii rodzin. Polityka władz PRL, podobnie jak w innych państwach komunistycznych, zakładała przymusową asymilację Romów. W Polsce głównym narzędziem tej polityki stała się tzw. akcja produktywizacyjno-osiedleńcza, która zakończyła się przymusowym osiedleniem w 1964 r. większości Romów prowadzących koczowniczy tryb życia. Romów z grup: Polska Roma, Kełderasze i Lowarzy osiedlano, najczęściej w zdegradowanych społecznie i socjalnie dzielnicach miast, niszcząc tym samym ekonomiczne podstawy ich bytu, związane z wędrownym trybem życia. Natomiast Romów Karpackich, którzy od stuleci prowadzili osiadły tryb życia, zatrudniano jako niewykwalifikowaną siłę roboczą.

Niewątpliwie, doświadczenia Romów ze szkół z okresu PRL-u nie są zachęcające. Uczniowie romscy, dość nieliczni, odróżniający się wyglądem, większym rozwojem fizycznym, zarówno przez swoich polskich rówieśników jak i grono nauczycielskie traktowani byli jako element zaburzający równowagę szkoły. Odmienny temperament, żywiołowość i nieliczenie się z rygorami szkolnymi powodowały, że przypisywano im etykietę uczniów sprawiających „trudności wychowawcze” lub wręcz niezdolnych do nauki w szkołach masowych. Skutkiem takiego podejścia była ich nadreprezentacja w szkołach specjalnych. W okresie PRL, gdy polityka państwa zmierzała do pełnej unifikacji kulturowej i promowała monoetniczny model państwa, podkreślanie odrębności kulturowej Romów stało się wyznacznikiem ich tożsamości. O ile inne mniejszości narodowe mogły, choć w sposób mocno koncesjonowany, korzystać z nauki języka ojczystego mniejszości, w przypadku Romów nie było możliwości ani woli podtrzymania odmienności kulturowej tych uczniów w procesie edukacji. Traktowanie szkoły jako elementu represji wpłynęło z pewnością na przekonanie, że wykształcenia nie jest wartością.

Zmiany ustrojowe, gospodarcze i społeczne z początku lat 90. nie sprzyjały poprawie sytuacji Romów w Polsce. Udziałem większości Romów stały się: bezrobocie, obniżenie poziomu poczucia bezpieczeństwa, problemy socjalne i zdrowotne. Romowie nie są w stanie skutecznie konkurować na rynku pracy w zderzeniu z gospodarką rynkową, w której wykształcenie i kwalifikacje są podstawowym atutem osób poszukujących zatrudnienia. Dodatkowo, silna odrębność kulturowa i nieufność w stosunku do osób, które nie należą do społeczności romskiej, a także do instytucji państwa powoduje, że nawet ci Romowie, których pod względem ekonomicznym i socjalnym można uznać za zamożnych, pozostają na marginesie społeczeństwa obywatelskiego, rezygnując z uczestnictwa w życiu publicznym, nie korzystając także z praw, które Rzeczpospolita Polska gwarantuje mniejszościom narodowym i etnicznym.

Edukacja dzieci romskich

W polskim prawie znajduje się szereg przepisów odnoszących się do mniejszości narodowych i etnicznych. Zgodnie z artykułem 35. Konstytucji Rzeczpospolita Polska zapewnia obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury. Mniejszościom narodowym i etnicznym przyznane zostało prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, kulturalnych i instytucji służących ochronie tożsamości religijnej oraz do uczestnictwa w rozstrzyganiu spraw dotyczących ich tożsamości kulturowej.

Romowie mają w Polsce „status” mniejszości narodowej/etnicznej, w związku z czym przysługują im takie same prawa jak innym mniejszościom zamieszkującym RP. Ustawa o systemie oświaty stwarza możliwość organizowania nauki w języku ojczystym mniejszości oraz nauki języka ojczystego w szkołach publicznych. Nauka taka jest organizowana na wniosek rodziców (w przypadku szkół średnich na wniosek samych uczniów). Romowie rzadko korzystają z tej możliwości. Niemniej w chwili obecnej istnieje kilka tak zwanych „klas romskich”. Są to klasy, w których uczą się tylko dzieci romskie, jednak nauka odbywa się w nich po polsku, jak zresztą cała edukacja dzieci romskich. Pomysł organizowania „klas romskich” zrodził się na początku lat dziewięćdziesiątych. Wówczas powstało około trzydziestu takich klas, głównie na terenie byłego województwa nowosądeckiego, lecz również w Przemyślu, Radomiu, Olsztynie i innych miastach; uczyło się w nich ponad 400 dzieci. Jednym z po-

wodów organizowania eksperymentalnych klas romskich była fatalna sytuacja Romów w zakresie edukacji. Spora część dzieci romskich nie chodziła w ogóle do szkoły, inne zaś miały poważne kłopoty z nauką i często nie otrzymywały promocji do następnej klasy. Przyczyny takiej sytuacji były złożone, jednakże jednym z najważniejszych była nieznajomość języka polskiego. W związku z tym uczniowie pochodzenia romskiego byli często odsyłani przez poradnie psychologiczno-pedagogiczne do szkół specjalnych.

Wskutek protestów, zwłaszcza środowisk romskich, sytuacja ta została dokładniej zbadana i okazało się, że złe wyniki testów dzieci romskich były spowodowane niedostateczną znajomością języka polskiego i brakiem wiedzy ogólnej wynoszonej z domu, nie zaś ograniczonymi możliwościami intelektualnymi dzieci.

Pewne działania zmierzające do poprawy edukacji dzieci romskich organizuje także rząd, obecnie przede wszystkim w ramach realizowanego „Pilotażowego programu rządowego na rzecz społeczności romskiej w województwie małopolskim”. Twórcy programu uznali poprawę sytuacji dzieci romskich w zakresie edukacji za zadanie priorytetowe, przy czym za środki służące temu uznano między innymi zatrudnianie w szkołach asystentów romskich oraz nauczycieli wspomagających, organizowanie zajęć wyrównawczych, prowadzenie nauki przedszkolnej w „zerówkach”, a także przekazywanie pomocy materialnej w postaci podręczników, pomocy szkolnych oraz finansowania szkolnych posiłków. Oprócz tego szeregi organizacji pozarządowych i zagranicznych przekazują pomoc materialną dla uczniów romskich. Choć raport przyznaje, że „opozycja wobec nieromskiego otoczenia jest istotnym tradycyjnym elementem tożsamości romskiej”, okazuje się, że ponad dziewięć na dziesięciu Romów chce pracować z osobami należącymi do większości narodowej, a ponad 90 proc. Romów chce, by ich dzieci przyjaźniły się z dziećmi większości. Co więcej, ponad siedmiu na dziesięciu rodziców nie ma nic przeciwko temu, by ich dzieci poślubiły osobę należącą do większości narodowej. Respondenci wskazali na język romski jako potencjalną przeszkodę dla integracji w dziedzinie szkolnictwa: jeden na trzech rodziców romskich stara się podjąć naukę dodatkowego języka [oficjalnego języka ich kraju], aby umożliwić swym dzieciom osiągnięcie biegłej znajomości tego języka. Niewiele ponad połowa ankietowanych Romów rozmawia w domu po romsku. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że badanie to prowadzone było wśród Romów zamieszkujących województwo małopolskie — Romów postrzeganych za grupę otwartą również przez Romów spoza Polski. Należy przypuszczać, że wyniki te mogłyby okazać się

inne w przypadku tych grup romskich, w których zawieranie kontaktów z przedstawicielami społeczeństwa większości jest utrudnione czy zabronione.

Trudno powiedzieć, jaki jest stan edukacji Romów w Polsce. Wiadomo, że nie więcej niż pięćdziesięciu Romów posiada wyższe wykształcenie. Szacunki na temat tego, ile romskich dzieci realizuje obowiązek szkolny, wahają się od 20 do 80 procent. Liczy te pokazują, jak ważne jest przeprowadzenie ogólnopolskich badań na temat stanu edukacji Romów w Polsce. Jednym ze źródeł wiedzy na temat stanu edukacji Romów w Polsce są opisy problemów, jakie napotykają nauczyciele w swojej pracy z Romami w szkole. Należą do nich: słaba znajomość języka polskiego; bezrobocie i bieda panujące w wielu domach romskich; brak motywacji do nauki, który bierze się między innymi stąd, że wykształcenie w wielu romskich społecznościach nie jest wartością; brak wsparcia uczniów ze strony rodziców; konflikty między nauczycielami a autorytetami romskimi; częste i długotrwałe wyjazdy całych rodzin; różnice kulturowe. Z wieloma z tych problemów — dzięki cierpliwości, zdobywaniu zaufania i pomocy osób mających doświadczenie w pracy z Romami — nauczyciele są w stanie sobie poradzić. Z pewnością potrzebne są tu zmiany na poziomie sektora publicznego oraz pośród samych Romów. Ważnym aspektem w tej sytuacji jest również branie pod uwagę tego, jak edukacja formalna wpływa na poczucie tożsamości Romów.

Warto również podkreślić, że w dobie promowanej przez Unię Europejską inkluzji społecznej, stawia się obecnie duży nacisk na aktywizację dzieci i młodzieży romskiej, również poprzez edukację nieformalną. Program „Młodzi w Działaniu” Komisji Europejskiej wspiera inicjatywy młodzieżowe, których celem jest stwarzanie możliwości uczestnictwa młodych Romów w społeczeństwie przez zajęcia pozaszkolne.

Zakończenie

W Polsce działa ponad 40 romskich organizacji pozarządowych zajmujących się integracją społeczną i kulturową Romów w Polsce oraz przeciwdziałaniem wykluczeniu społecznemu tej grupy. Działalność ta dotyczy głównie organizacji edukacji dzieci i dorosłych romskich, aktywizacji zawodowej Romów oraz pielęgnowania kultury romskiej.

W ciągu wieków Romowie stworzyli ciekawą i bogatą kulturę. Choć nigdy nie mieli własnej państwowości, zachowali swą odrębność, a wiele elementów kultury przetrwało do czasów współczesnych. Odmienność ta z jednej strony przyciąga, z drugiej odpycha. Odmienność ta wymaga rozwiązań na poziomie

przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu oraz uświadamiania konsekwencji współistnienia różnic kulturowych, co w dobie dialogu międzykulturowego choć wymaga dużo czasu, nie jest niemożliwe.

Bibliografia

- Bartosz, A. (2005) *Nie bój się cygana*, Sejny: Pogranicze.
- Białek, K., Kocejko, M., Kowalska, R., Straus, K. (2004) *Edukacyjny Program Integracyjny dla dzieci i młodzieży romskiej i polskiej* [niepublikowany program warsztatów stworzony w ramach projektu „Program integracyjny dla społeczności romskiej i polskiej” w ramach wzmocnienia polityki antydyskryminacyjnej PHARE 2002, Caritas DWP].
- Dziramaga-Czajkowska, A. (red) (2006) *Warszawa wielu kultur*, Warszawa” Federacja Inicjatyw Oświatowych
- Kołodziejczyk, M. (2008) *Cygan ze strachu, Rom z dumy*, „Tygodnik Polityka” nr 45, s. 42–47.
- Kowarska, A. J. (2005) *Polska Roma: tradycja i nowoczesność*, Warszawa: Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego, Stowarzyszenie Romów w Polsce.
- Nowicka, E. (199) *U nas dole i niedole. Sytuacja Romów w Polsce*, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Program na rzecz społeczności romskiej w Polsce — Raport MSWiA*, Warszawa 2003.

Filmografia

- Czarny kot, biały kot (Crna macka, beli macor)*, reż. Emir Kusturica, Jugosławia/Niemcy/Francja, 1998.
- Czas cyganów (Dom za vesanje)*, reż. Emir Kusturica, Jugosławia/Anglia/Włochy, 1988.
- Gadjo Dilo*, reż. Tony Gatlif, Francja/Rumunia, 1997.
- Księga rekordów Szutki*, reż. Aleksandar Manic, Czechy/Serbia i Czarnogóra, 2005.
- Spotkałem nawet szczęśliwych Cyganów*, reż. Aleksandar Petrovic, Jugosławia, 1967.

Kinga Białek — psycholog międzykulturowy, trenerka warsztatu i treningu psychoedukacyjnego. Autorka i realizatorka projektów poświęconych kształtowaniu kompetencji międzykulturowych i interpersonalnych. Prowadzi działania edukacyjne i psychologiczne, których celem jest integracja cudzoziemców ze społeczeństwem polskim oraz aktywizacja środowisk zagrożonych wykluczeniem społecznym. Pomysły swoje od kilku lat realizuje we współpracy z takimi instytucjami jak: Polska Akcja Humanitarna, Stowarzyszenie Jeden Świat, Caritas DWP, Stowarzyszenie Spotkania dla Edukacji i Kultury, Fundacja Edukacji Międzykulturowej, Fundacja Sztuki Arteria, Centrum Edukacji Obywatelskiej, Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Uniwersytet Warszawski, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, British Council Polska. Autorka scenariuszy z edukacji humanitarnej, rozwojowej, wielokulturowej i psychoedukacji. Współautorka Edukacyjnego Programu Integracyjnego dla młodzieży romskiej i polskiej. Współautorka projektu „Być czy nie być... uchodźcą” dla osób zaangażowanych w pracę na rzecz uchodźców. Autorka i koordynatorka panelu edukacyjnego „Dzieci i młodzież wietnamska w polskim systemie edukacji”. Pracując w sektorach: publicznym, prywatnym i pozarządowym, dąży do tworzenia i promocji dobrych praktyk. Interesuje się muzyką i literaturą na styku kultur.

Część druga
Stereotypy i uprzedzenia etniczne
wobec mniejszości narodowych
i wyznaniowych



Barbara Weigl

Stereotypy i uprzedzenia etniczne u dzieci i młodzieży — istota zjawiska i przesłanki zmian

Istnieje sporo sprzecznych opinii na temat stosunku dzieci i młodzieży do przedstawicieli innych narodowości zamieszkujących Polskę. Podobnie ze stosunkiem do przedstawicieli odmiennych kultur i religii.

Z jednej strony słychać bowiem opinie, że małe dzieci mieszkające w Polsce — zwłaszcza poza obszarami wielkich miast — nie mają kontaktu, niewielkie lub żadne doświadczenie osobiste z Obcymi, nie mogą zatem automatycznie mieć żadnego do nich stosunku. Ponadto powiada się że dzieci, a także młodzi ludzie, z natury swojej są tak ciekawi świata, innych kultur, że niejako naturalnie wykazują pozytywny stosunek do wszystkich Innych (być może z wyjątkiem tych, którzy są bezpośrednimi źródłami zagrożenia czy cierpienia). Co więcej powtarza się, że odmienności kulturowe czy obyczajowe nie zaskakują ani nie dziwią dzieci i młodzieży. Nawet przy braku osobistego kontaktu — literatura, środki masowego przekazu, media elektroniczne, Internet tworzą poczucie dostępu do informacji i obrazów z odległych rejonów świata, możliwość nie utrudnionej granicami państw komunikacji. Słowem należałoby oczekiwać, że stosunek dzieci i młodzieży do przedstawicieli innych grup narodowych czy

kulturowych będzie życzliwy lub neutralny, nacechowany tolerancją i ukierunkowany na poszukiwanie kontaktów.

Z drugiej strony jednak zauważa się, że dzieci i ich starsi koledzy nie żyją w psychologicznej i społecznej pustce. Przypomina się, że dzieci wrastają w kulturę swojego otoczenia, że młodzi ludzie przyswajają stosunek do Innych reprezentowany przez osoby dla nich znaczące — rodziców, nauczycieli, duchownych, idoli i społeczne autorytety. Przypomina się, że dzieci i młodzież umieją słuchać i czytać. Że mają okazje czytać napisy na murach, słuchać mniej lub bardziej przemyślane (często pełne ksenofobii) wypowiedzi innych osób. Reprezentanci tego punktu widzenia wskazują, że młodzi o tyle wolni będą od wrogości, nietolerancji, uprzedzeń i stereotypów wobec Innych, o ile zjawiska te będą nieobecne w ich otoczeniu społecznym.

Zanim pokusimy się o rozstrzygnięcie, który z punktów widzenia jest bardziej trafny, należy uświadomić sobie kilka faktów dotyczących naszego kraju i współczesnego świata. Po pierwsze, że jednym z ważnych przejawów demokratyzacji życia społecznego jest dążenie do odzyskiwania i uwypuklania przez ludzi prawa do własnej tożsamości narodowej i kulturowej. Po drugie, że przeciętna wiedza ludzi dorosłych (i ich dzieci) na temat innych narodowości, innych kultur, także tych obecnych we współczesnej Polsce, jest uboga tak bardzo, że graniczy z ignorancją. Po trzecie, że coraz częściej, w coraz większej liczbie miejsc na świecie widać objawy niechęci, wrogości, nienawiści, uprzedzeń do innych ludzi, tylko dlatego, że są innej narodowości, innego wyznania, innych przekonań politycznych itd. Skądinąd wiemy, że takie zjawiska mają charakter epidemiczny i przenoszą się z miejsca na miejsce jak choroba zakaźna. Konflikty zbrojne w Gruzji, Osetii, Czeczenii, „zamieszki etniczne” w Tybecie, Kongo, Kosowie, a także ataki na domy azylantów, dewastacja cmentarzy żydowskich, pogromy Cyganów, napisy na murach (to już w Polsce) w rodzaju „Żydzi do gazu!” czy „Jude raus” — to przerażające ale rzeczywiste przykłady. Można je mnożyć. Co gorsza, wątle są podstawy, aby uznać, że wszystko to odchodzi już do przeszłości.

Jaki jest stosunek starszych i młodszych Polaków do innych narodowości?

Codziennie obserwacje pozwalają zauważyć, że polskie życie społeczne, mimo deklaracji autorytetów społecznych i politycznych, pełne jest akcentów

wrogich, nieżyczliwych wobec Innych — wobec Romów, Arabów, Rumunów, Żydów, Chińczyków, Wietnamczyków, wobec przedstawicieli odmiennych orientacji seksualnych, wobec nosicieli wirusa HIV, wobec bardzo bogatych, wobec bezdomnych.

Wyniki analiz ośrodków badań opinii społecznej (CBOS 1997–2008; European Values Survey 2000; CAPIBUS dla portalu Gazeta.pl 2008; i inne) pokazują, że około 25 proc. dorosłych Polaków nie chciałaby mieć za sąsiada Roma, muzułmanina, imigranta czy Żyda; ponad 40 proc. Polaków twierdzi, że Romowie mają skłonność do przestępstw; prawie 40 proc. uważa, że należy ograniczyć napływ imigrantów (w kolejności: Romów, Rumunów, Ukraińców, Rosjan, Wietnamczyków, Chińczyków) do Polski itd.

Trudno sobie wyobrazić, żeby — przy znanej i wspomnianej wyżej chłonności, ciekawości świata dorosłych — dzieci i młodzi ludzie nie przejmowali postaw i systemu wartości leżących u podłoża wrogości do innych. Można zatem oczekiwać, że poglądy polskich dzieci odzwierciedlają poglądy dorosłych Polaków. Przypuszczenia takie wymagają jednak udowodnienia.

W szeroko zakrojonych badaniach zespołowych (zbadaliśmy łącznie kilka tysięcy uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponad-gimnazjalnych) prowadzonych z przerwami przez ponad 15 lat (1992–2007) stwierdziliśmy:

- występowanie u dzieci i młodzieży polskiej bardzo silnego polonocentryzmu (tendencji do faworyzowania Polaków w porównaniu z przedstawicielami innych narodowości);
- wyraźnie pozytywny stosunek do narodów Zachodu Europy, a szczególnie do narodów zwyczajowo nazywanych romańskimi — Włochów, Francuzów, Hiszpanów, ale także do narodów skandynawskich, Niemców czy Brytyjczyków;
- szczególnie negatywny stosunek do Cyganów¹, Arabów, Rumunów, Żydów, Ukraińców, Rosjan.

Efekty takie odnotowywano niezależnie od zastosowanych technik pomiaru, umiejscowienia i rodzaju szkoły, płci badanych uczniów. Wyniki powtarzają się z zaskakującą regularnością.

¹ W badaniach dzieci i młodzieży używaliśmy nazwy własnej „Cygan”, gdyż właśnie to pojęcie, choć obarczone wartościowaniem jest znane młodym Polakom

Czy stosunek do własnej grupy narodowej wpływa na stosunek do Obcych?

Badania zarówno polskie, jak i obce, np. amerykańskie, niemieckie, izraelskie wskazują na dość systematyczną zależność między stosunkiem do grupy własnej i stosunkiem do grup obcych. Im bardziej skoncentrowani na własnej grupie są ludzie, tym gorszy mają stosunek do Innych. Silne postawy patriotyczne, narodowocentryczne, przekonanie o wyjątkowości i unikatowości własnej grupy sprzyjają postawie wyższości wobec Innych, lekceważenia Innych, traktowania ich jako gorszych. Tendencji do negatywnego traktowania przedstawicieli innych grup narodowych sprzyja silna koncentracja na interesie własnego narodu, przekonanie o podzieleniu tych poglądów przez większość. Można powiedzieć, że podsycanie skrajnych postaw patriotycznych, nacjonalistycznych zwiększa prawdopodobieństwo negatywnego stosunku do Innych. Co więcej, prawdopodobieństwo to jest największe w przypadku grup zwyczajowo ocenianych negatywnie. Zjawisko to stawia szczególne wymagania nauczycielom, którzy muszą w sposób profesjonalny, delikatny i przemyślany tworzyć programy edukacyjne, a także utrzymywać optymalne proporcje pomiędzy nauczaniem/wychowaniem patriotycznym, uwypuklającym historię, tradycję, tożsamość własnego narodu, a wychowaniem dla tolerancji, otwartości i akceptacji Innych (Obcych).

Jakie są źródła i wzorce negatywnego stosunku do Innych?

Ponieważ kształtowanie postaw jest procesem skomplikowanym, w którym uczestniczy wiele różnych czynników, określenie bezwzględnego wpływu czynników pojedynczych jest dość trudne. Zwyczajowo największą rolę przypisuje się oddziaływaniom rodziny. Badania wskazują jednak, że ten wpływ nie jest bynajmniej prosty i bezpośredni. Jakkolwiek oczywiste jest, że rodzice kształtują przekonania dzieci, to można powiedzieć, że przekonania dzieci nie są kopią przekonań rodziców. Kilka lat temu grupa badaczy postanowiła sprawdzić, w jakim stopniu poglądy dzieci na przedstawicieli innych narodowości są podobne do poglądów ich matek. Dzieci i ich matki oceniały (niezależnie, ale w tym samym czasie) m.in. jak wiele zalet mają przedstawiciele poszczególnych narodowości, jaki dystans wobec nich byłby optymalny, oraz w jakim stopniu przedstawiciele poszczególnych grup narodowych są skłonni do nie-

sienia pomocy dzieciom z krajów objętych wojną. Wyniki nie pozostawiają wątpliwości. Stwierdzono podobieństwo poglądów dzieci i ich matek we wszystkich badanych aspektach. W innych badaniach, w których analizowano stereotypy płci, stwierdzono wyraźne podobieństwo poglądów dzieci i ich obojga rodziców.

Wracając do przypuszczeń dotyczących genezy otwartości na innych lub skłonności do uprzedzeń u dzieci i młodzieży, trafny wydaje się ten punkt widzenia, który zakłada (często nieświadome) przejmowanie od dorosłych osób przekonań na temat przedstawicieli mniejszości, odmienności kulturowych, cudzoziemców itp. Należy założyć jednak, że poglądy różnych dorosłych autorytetów mogą pozostawać w sprzeczności. Wtedy przejmowanie postaw społecznych ma bardziej skomplikowany charakter. Oczywista jest też obecność postawy buntu u młodzieży i chęć odcięcia się od niektórych poglądów i wartości świata dorosłych. Niemniej można zakładać, że poglądy dzieci muszą być w części odzwierciedleniem poglądów rodziców, w jakiejś mierze poglądów nauczycieli, a w jakiejś mierze (szczególnie u dzieci najmłodszych) poglądów katechetów, czy duchownych. Większy wpływ na młodzież wywierają będą zapewne osoby publiczne: artyści, politycy, „celebrities” (osoby „widoczne”, gwiazdy).

Drugim wycyzajowo wskazywanym źródłem stereotypów i uprzedzeń dzieci i młodzieży są wszelkiego rodzaju media — literatura, czasopisma, telewizja, filmy, programy komputerowe, Internet, itp. Zebrano dane dowodzące dużej efektywności oddziaływania tych mediów. Okazuje się, że np. czytanki z czasopism dziecięcych — najprawdopodobniej wbrew intencjom autorów — zawierają informacje, sądy, opisy zdarzeń wyraźnie pogarszające stosunek do mniejszości czy w ogóle do Obcych. Stwierdzono to, analizując polskie czasopisma dla dzieci sprzed kilku lat w odniesieniu do Romów, do Buddystów czy Arabów.

Z danych amerykańskich wynika, że wraz ze wzrostem liczby filmów, tekstów, czy programów telewizyjnych, w których pojawiają się czarnoskórzy (jako aktorzy, bohaterowie, narratorzy itp.) zmniejsza się nasilenie negatywnego stosunku do Afro-Amerykanów. Podobne wyniki uzyskano w odniesieniu do osób niepełnosprawnych. Dane te wskazują, że „oswojenie się” z obecnością mniejszości, zgromadzenie informacji na ich temat może (ale samoczynnie nie musi!) być czynnikiem osłabiającym stereotypy i uprzedzenia.

Czy postawy wobec Obcych są stałe czy podlegają zmianom?

Badania wskazują, że bez szczególnych oddziaływań zewnętrznych postawy wobec Obcych cechują się znaczną stałością co do znaku. Dotyczy to zarówno dzieci, jak i młodzieży oraz ludzi dorosłych. Tak więc osoby o postawach negatywnych zachowują takie poglądy, a osoby o postawach pozytywnych rzadko zmieniają swoje przekonania. Zaskakujące dla niektórych może wydać się to, że najbardziej stereotypowe postawy wobec Innych mają małe dzieci. Dotyczy to także stereotypów płci, wieku, znanych wyznań religijnych itp. Psychologowie rozwojowi twierdzą, że wraz z wiekiem, dojrzewaniem intelektualnym, emocjonalnym i moralnym tendencja do stereotypowego spostrzegania Innych powinna słabnąć. Wyniki badań ten temat nie są jednak jednoznaczne.

Optymistyczne jest to, że stereotypowe obrazy Innych mogą ulegać, w szczególnych warunkach, dyskretnym, powolnym ale trwałym zmianom. W ostatnim cyklu badań realizowanym przez nasz zespół (Formanowicz, Weigl, 2007) stwierdzono, że uczniowie warszawskich szkół podstawowych ulokowanych w dzielnicy Praga Południe i Grochów (dzielnice, gdzie mieszkają stosunkowo liczne skupiska rodzin romskich) nie przejawiali znaczących uprzedzeń wobec swoich romskich rówieśników. W szkołach w których wprowadzono i ewaluowano specjalne programy edukacyjne (np. Szkoła TAK w Opolu z programem „Inni to także my” o mniejszościach narodowych, szkoły ponadpodstawowe stowarzyszone z UNESCO, w których prowadzone były warsztaty „W kręgu kultury islamu”, inne szkoły, w których realizowano podobne projekty) stwierdzono, po cyklu oddziaływań, wyraźne polepszenie stosunku do Innych. Ważną informacją jest też to, że zmieniły się na bardziej przychylne postawy uczniów wobec tych grup etnicznych, które były tematem warsztatów (co w sposób oczywisty świadczy o bezpośredniej efektywności oddziaływań), ale też wobec innych grup zwyczajowo dyskryminowanych, o których podczas warsztatów nie wspomiano (efekt niespecyficzny edukacji wielokulturowej).

O tym, że we współczesnej polskiej szkole, na szczęście, nie unika się problematyki mniejszości narodowych, migracji, uchodźców świadczą pośrednio teksty proponowane rówieśnikom na portalu sciaga.liceum.pl. Znalazłam tam opracowania „Scharakteryzuj stosunek Polaków do mniejszości narodowych i etnicznych”, „Scharakteryzuj i oceń czynniki wpływające na postawy wobec mniejszości i imigrantów” i kilka podobnych.

Czy polscy uczniowie, ich rodzice i nauczyciele są niechlubnym wyjątkiem we wspólnej Europie? Czy prezentujemy wyraźną skłonność do ksenofobii i negatywnych postaw wobec Innych?

Tak oczywiście nie jest! Przytoczymy kilka danych empirycznych. Porównawcze badania prowadzone kilkanaście lat temu w Polsce (Wrocław) i w Niemczech (Mainburg, Bawaria) wskazują na wyraźne odmienności w postawach etnicznych młodzieży polskiej i niemieckiej. Przede wszystkim, stosunek młodzieży polskiej do narodów europejskich był (średnio) bardziej negatywny niż stosunek młodzieży niemieckiej. Ponadto, młodzi Niemcy spostrzegali różne narody w sposób podobny, młodzi Polacy wyraźnie uzależniali swoje sądy od tego, kto był przedmiotem oceny. Młodzi Niemcy oceniali wszystkich „średnio”, natomiast młodzi Polacy przedstawicieli jednych narodów oceniali wysoko, innych nisko. Młodzi Niemcy nie przejawiali tendencji do zbyt wysokiej oceny swego narodu (do jego faworyzacji), natomiast faworyzacja własnego narodu u młodych Polaków była bardzo silna.

Inny obraz wyników przynoszą najnowsze badania dotyczące stosunku do Romów przejawianego przez dorosłych Polaków, Czechów, Słowaków i Węgrów (CBOS, FOCUS, TARKI, CVVM — kwiecień 2008). Porównując opinie Polaków z opiniami sąsiadów, okazaliśmy się grupą najmniej uprzedzoną wobec Romów (choć wyniki nie są, także dla Polaków, bynajmniej chwalebne).

Stosunek do imigrantów podzielił też opinie dorosłych Polaków dokładnie na pół: 38 proc. respondentów chciałoby ograniczenia napływu imigrantów do Polski; 39 proc. nie ma nic przeciwko takiemu zjawisku. Wyniki sondażu pokazują, że największymi przeciwnikami przyjazdów do Polski cudzoziemców są emeryci, renciści i absolwenci szkół zawodowych — czyli ci, którzy czują się najgorzej w rzeczywistości społecznej. W aglomeracjach i dużych miastach skupia się lęk przed przyjazdem do Polski przedstawicieli takich narodowości jak Wietnamczycy, Koreańczycy, Chińczycy. Lęk ten respondenci tłumaczą rynkiem pracy i wypieraniem rodzimej produkcji towarami z dalekiego Wschodu. Odsetek osób przychylnych cudzoziemcom jest najwyższy wśród przedstawicieli wolnych zawodów, kadry kierowniczej i absolwentów szkół wyższych (raport Millward Brown SMG/KRC przygotowany dla Agory, maj 2008).

Czy podziały, stereotypy etniczne i uprzedzenia są nieuchronne?

Trzeba wyjść z założenia, że podziały My — Oni są podziałami naturalnymi, tak samo jak naturalne są wszelkie zróżnicowania tam, gdzie mamy do czynienia z większą, niehomogeniczną społecznością. Podziały My — Oni opierają się często (choć wcale nie zawsze) na ważnych kryteriach etnicznych, kulturowych, duchowych, politycznych, ekonomicznych. Podziały takie mają swoje funkcje: upraszczają złożony świat społeczny, uwypuklają wspólnotę grupy własnej, pozwalają w pewnym stopniu przewidywać konsekwencje spotkań z członkami grupy obcej lub ze swoimi współziomkami. Są efektem zaszczości historycznych, a czasem osobistych przeżyć i doświadczeń rodzinnych. Podziały takie często odwołują się do stereotypów społecznych, a także je utrwalają.

Przez stereotyp rozumie się zazwyczaj reprezentację poznawczą grup społecznych wyraziście wyodrębnionych. Są to więc struktury poznawcze (umysłowe, kulturowe) których szczególnymi właściwościami są:

- nadmierne uproszczenie;
- nasycenie wartościowaniami;
- nadogólność, czyli ukryte przekonanie o bezwyjątkowym podobieństwie wszystkich reprezentantów danej grupy;
- niewielka podatność na zmiany.

Stereotypowe widzenie innego człowieka jest odbierane we współczesnym świecie jako niefunkcjonalne, prymitywne, często szkodliwe. Takie są deklarowane i podzielane, przynajmniej przez większość europejskiej wspólnoty, wartości.

A jednak wybitny badacz uprzedzeń etnicznych, psycholog i znawca kultury ze spokojem konstatował: „Stereotypy na temat grup społecznych wydają się częścią wspólnego dziedzictwa społeczeństwa. Przekazywane są z pokolenia na pokolenie jako element zgromadzonej przez społeczeństwo wiedzy. Są tak prawdziwe jak tradycja i sięgają tak głęboko jak folklor. Nikt nie może dorosnąć we własnym społeczeństwie, nie nauczywszy się stereotypów przypisywanych najważniejszym grupom etnicznym” (H. J. Ehrlich, *The Social Psychology of Prejudice*, 1973).

Uprzedzenia etniczne są nieco innym, szczególnie groźnym rodzajem postaw, z kilku istotnych powodów:

- są to postawy wobec całych grup (kategorii) ludzi;

Barbara Weigl, Stereotypy i uprzedzenia etniczne u dzieci i młodzieży — istota zjawiska...

- są to postawy najczęściej oparte na stereotypowej (uproszczonej, jednowymiarowej, naduogólnionej) percepcji i na niepełnych informacjach;
- są to postawy silnie nasycone negatywnym wartościowaniem i negatywnymi emocjami;
- są to postawy skłaniające do unikania kontaktu z wyodrębnionymi kategoriami obiektów, a więc trudne do zmiany na podstawie osobistego doświadczenia;
- są to postawy często uformowane we wczesnym dzieciństwie i przejęte bezrefleksyjnie od osób znaczących.

Analizując konsekwencje uprzedzeń etnicznych dla życia społecznego, inny współczesny brytyjski psycholog społeczny, o żydowsko-polskich korzeniach, przestrzega: „...Mamy dwie możliwości: albo podjąć jakiegokolwiek, choćby ograniczone działanie, albo czekać, aż uprzedzenia i dyskryminacja jakimś cudem same znikną z życia społecznego” (H. Tajfel, *Social Stereotypes and Social Groups*, 1981).

Jak negatywne stereotypy i uprzedzenia etniczne można osłabiać? Przesłanki konstruowania antyuprzedzeniowych programów edukacyjnych.

Ostatni fragment niniejszego opracowania mówi o psychologicznych prawidłowościach zmiany postaw społecznych. Informacje tu zawarte mogą być teoretyczną przesłanką konstruowania programów i projektów edukacyjnych nastawionych na polepszanie stosunku dzieci i młodzieży do grup stygmatyzowanych, zawierają także pewne wskazówki praktyczne i metodyczne.

Konstruując programy modyfikacyjne należy brać pod uwagę charakterystyczne cechy stereotypów i uprzedzeń: uproszczenie, ubóstwo informacji, brak zdolności do dostrzegania różnic indywidualnych w obrębie danej grupy, silne nasycenie emocjami, poczucie własnego niepodobieństwa do innych.

Ponadto, planując działania na terenie szkoły należy uwzględnić postulaty natury pedagogicznej, przewagę informacji pozytywnych nad negatywnymi, unikanie sytuacji rywalizacji, dominację zadań wymagających współpracy.

Jedną z ważnych decyzji jaką należy podjąć przed rozpoczęciem tworzenia programu modyfikacji jest wybór jednej z dwóch możliwości:

- wprowadzenie do treści wykładu i ćwiczeń określonych kategorii etnicznych (w tym także kategorii własnej Polacy); np. ćwiczenia modyfikujące

antysemityzm odwołują się do doświadczeń Polaków z Żydami. Zaletą takiego sposobu postępowania jest kontrolowanie na bieżąco stosunku do rozpatrywanej grupy etnicznej. Wadą jest możliwość aktywizacji niechęci uczniów tam, gdzie ona nie istnieje;

- unikanie w ćwiczeniach i treściach wykładu koncentracji na jednej kategorii etnicznej, w stosunku do której mają być modyfikowane uprzedzenia i stereotypy, a skoncentrowanie uwagi na innych różnorodnych kategoriach ludzi. Zaletą takiego postępowania jest jego ogólność (ukierunkowanie na polepszenie stosunku do ludzi w ogóle, a nie do określonej grupy ludzi). Wada pomysłu polega na tym, że można przeoczyć (zaakceptować wewnętrznie) negatywny stosunek do jakiejś grupy etnicznej, godząc dobry stosunek do większości ludzi ze złym stosunkiem do wybranej grupy.

Wybór strategii zależy od preferencji i wiedzy nauczyciela oraz okoliczności projektu (lokalnego kontekstu, dostępności materiałów edukacyjnych, strojów, filmów, nagrań, publikacji i innych pomocy związanych z konkretnymi grupami etnicznymi).

Niezależnie od tego którą strategię wybierzemy, czy przygotowujemy długofalowy program modyfikujący postawy etniczne, czy planujemy tylko kilkunastominutowe oddziaływanie edukacyjne, dobrze jest wprowadzić do działań z uczniami następujące ważne elementy:

- poszerzyć fragmentaryczną (często szczątkową) wiedzę o grupach mniejszościowych czy cudzoziemskich;
- dostarczyć okazji do odczucia uniwersalnego podobieństwa między ludźmi; przełamać przekonanie, że Oni są zasadniczo odmienni niż My, że da się odkryć podobieństwa i choćby niewielkie obszary wspólne pomiędzy Ja i Oni, My i Oni;
- dostarczyć okazji do odkrycia lub domniemania różnorodności ludzi w obrębie obcej kategorii etnicznej. Spróbować uwypuklić indywidualność i indywidualną tożsamość jednostek, a nie tylko tożsamość grupową. Celem jest przełamanie błędnego przekonania, że wszyscy przedstawiciele obcej grupy społecznej są tacy sami lub skrajnie podobni;
- stworzyć okazję do symbolicznego bądź rzeczywistego kontaktu z przedstawicielami grup nacechowanych uprzedzeniami. Często nie jest możliwe i nie zawsze słuszne tworzenie okazji do kontaktu rzeczywistego, zanim polepszy się stosunek do danej grupy. Wynikiem kontaktu symbolicznego (np. wyobrazonego podczas fantazjowania czy wizualizacji, odegranego w scenie typu drama) może być zmniejszenie dystansu psychologicznego

Barbara Weigl, Stereotypy i uprzedzenia etniczne u dzieci i młodzieży — istota zjawiska...

i zwiększenie poczucia dostępności psychicznej wobec przedstawicieli obcych grup;

- stworzyć okazję do spostrzeżenia korzyści wynikających z kooperacji i szkód (niewygody) wynikających z postawy rywalizacyjnej. Zbiоровe realizowanie zadań, doświadczanie wspólnego sukcesu są czynnikami aktywnie przełamującym wrogość, niechęć, czy uprzedzenia społeczne;
- dostarczyć uczniom okazji do przeżywania pozytywnych emocji (radości, wesołości, ciekawości, zainteresowania, współczucia), a zmniejszać napięcie (lęk, opór, złość) i nudę.

Im bardziej złożony, zróżnicowany i atrakcyjny program edukacyjny uda się stworzyć — tym szansa na sukces jest większa!

Literatura poszerzająca:

- Górak-Sosnowska K., Kubarek M. (2007) *W kręgu kultury islamu. Materiały dydaktyczne dla nauczycieli szkół ponadpodstawowych*, Polski Komitet ds. UNESCO & Stowarzyszenie ARABIA.pl, Warszawa.
- Lukaszewski W. (1999) *Młodzi Polacy o narodach Europy*, w: Jarymowicz M., Wojciszke B. (red.) (1999) *Rozumienie zjawisk społecznych*, PWN, Warszawa.
- Macrae C. N., Stangor Ch., Hewstone M. (1999) *Stereotypy i uprzedzenia*, GWP, Gdańsk.
- Nelson T. D. (2003) *Psychologia uprzedzeń*, GWP, Gdańsk.
- Praca zbiorowa (2005) *Przeciwdziałanie dyskryminacji. Pakiet edukacyjny dla trenerów i trenerek*, Stowarzyszenie Lambda, Warszawa.
- Weigl B. (1999) *Stereotypy i uprzedzenia etniczne u dzieci i młodzieży*, Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, Warszawa.
- Weigl B. (2000) *Stereotypy i uprzedzenia*, w: Strelau J. (2000) *Psychologia. Podręcznik Akademicki*, tom III GWP, Gdańsk.
- Weigl B., Formanowicz M. (red.) (2008) *Romowie 2007. Od edukacji młodego pokolenia do obrazu w polskich mediach*, Wydawnictwo SWPS Academica, Warszawa.
- Weigl B., Maliszewicz B. (red.) (1998) *Inni to także my. Program edukacji wielokulturowej w szkole podstawowej*, GWP, Gdańsk.

Barbara Weigl jest psychologiem. Pełni funkcje profesora w Wyższej Szkole Psychologii Społecznej i w Akademii Pedagogiki Specjalnej. W ostatnich dziesięciu latach Barbara Weigl zrealizowała obszerny cykl badań nad rozwojem, kształtowaniem i zmiennością stereotypów oraz uprzedzeń etnicznych u dzieci i młodzieży. Jest autorką kilku programów edukacyjnych związanych z modyfikacją negatywnych postaw społecznych. Jej główne publikacje z tego zakresu to: Weigl B., Maliszewicz B. (1997) *Inni to także my. Mniejszości narodowe w Polsce. Program edukacji wielokulturowej dla nauczycieli szkół podstawowych*, Gdańsk, GWP; Weigl B. (1999) *Stereotypy i uprzedzenia etniczne u dzieci i młodzieży. Studium empiryczne*, Warszawa, wyd. IP PAN; Weigl B. (2000) *Stereotypy i uprzedzenia*, w: Strelau J. *Psychologia*, t. 3, Gdańsk GWP; Weigl B., Formanowicz M. (2008) *Romowie 2007. Od edukacji młodego pokolenia do obrazu w polskich mediach*, Warszawa, Wydawnictwo SWPS Academica.

Stereotypy i uprzedzenia etniczne wobec mniejszości narodowych i wyznaniowych

W latach 2002–2007 pełniła funkcję dyrektora Akademickiego Centrum Psychoterapii i Poradnictwa Psychologicznego SWPS. Jest także członkiem Komisji Etyki Zawodowej SWPS.

Barbara Weigl jest laureatem Fundacji POLCUL (Australijskiej Fundacji Popierania Kultury Polskiej), otrzymała też medal „Zasłużony dla Tolerancji” przyznawany przez Fundację Ekumeniczną w Warszawie.

Część trzecia
Scenariusze lekcji



Robert Szuchta

Temat: „Polacy i Żydzi — razem ale obok siebie”

Zapoznanie uczniów z blisko tysiącletnią historią Żydów polskich w ramach „zwykłej” lekcji historii czy języka polskiego jest niezwykle trudne, jeśli nie niemożliwe. Dlatego założeniem poniższego scenariusza dwóch lekcji (razem 90 min.) jest zasygnalizowanie uczniom węzłowych problemów historii Żydów w Polsce oraz stosunków polsko-żydowskich na przestrzeni wieków. Ma on za zadanie zachęcić zespoły uczniowskie w klasie, szkole, organizacji młodzieżowej do własnych poszukiwań i dociekań na temat obecności mniejszości żydowskiej w ich miejscu zamieszkania i podzielenia się własnymi ustaleniami i odkryciami ze społecznością lokalną.

Cele: po zajęciach uczeń powinien:

- znać podstawowe wydarzenia z historii Żydów polskich;
- zwracać uwagę na złożoność stosunków polsko-żydowskich na przestrzeni wieków;
- samodzielnie podejmować poszukiwania informacji o historii mniejszości żydowskiej w swoim miejscu zamieszkania.

Pomoce dydaktyczne:

- wystawa edukacyjna pt.: „Żydzi w Polsce. Swoi czy obcy?” dostępna *on line* pod adresem: www.zydziwpolsce.edu.pl
- tekst *Żydzi w Polsce* w niniejszym tomie

Scenariusze lekcji

- duże arkusze papieru, blok rysunkowy, przybory do pisania i rysowania
- Literatura pomocnicza:
 - A. Cała, H. Węgrzynek, G. Zalewska, *Historia i Kultura Żydów polskich. Słownik*, Warszawa 2000;
 - *Żydzi w Polsce. Swoi czy obcy*, pod red. W. Bukowskiego i Z. Nogi, Kraków 1998;
 - R. Szuchta, P. Trojański, *Holokaust zrozumieć dlaczego*, Warszawa 2006;
 - *Pamięć. Historia Żydów polskich przed, w czasie i po Zagładzie*, pod redakcją naukową Feliksa Tycha, Fundacja SHALOM, Warszawa 2005

Metoda

Praca w grupach, wykład nauczający, elementy dramy, projekt edukacyjny
Jak przeprowadzić lekcję

Lekcja I — Jak się postrzegamy?

Ćwiczenie wprowadzające

1. Rozpocznij lekcję od poinformowania uczniów, że przedmiotem lekcji będzie zapoznanie się z potocznym wizerunkiem (stereotypem) Żyda.
2. Następnie przeprowadź rozmowę nauczającą z uczniami na temat stereotypów i ich funkcjonowania w społeczeństwie. W trakcie rozmowy zwróć szczególną uwagę na stereotyp Żyda w społeczeństwach polskim. Do przeprowadzenia rozmowy możesz wykorzystać następujące pytania:
 - Jak Polacy widzą Żydów? (na jakie cechy charakteru, elementy ubioru, sposób zachowania itp. zwracają uwagę)
 - Z czym kojarzy się Wam się słowo Żyd?
3. Poproś wybranego ucznia, aby w trakcie prowadzonej rozmowy zapisywał wg poniższego wzoru na arkuszu papieru lub tablicy wypowiedzi kolegów i koleżanek, po czym przeczytajcie je na głos.

Wzór arkusza*:

Żydzi	
pozytywy	negatywy
oszczędni	chciwi
religijni	spiskujący
Ceniący rodzinę	nieszczery

* Podane we wzorze arkusza cechy Żydów są przykładowe.

Robert Szuchta, Temat: „Polacy i Żydzi — razem ale obok siebie” (2 × 45 min.)

Ćwiczenia dramowe

4. Poproś uczniów aby, na podstawie wcześniejszej dyskusji, w dwóch grupach, przedstawili w formie rzeźby lub rysunku na arkuszu papieru ustalone stereotypy (negatywny i pozytywny). Przy tworzeniu rzeźb jeden uczeń niech będzie materiałem rzeźbiarskim, a drugi — rzeźbiarzem. W trakcie tego ćwiczenia możecie wykorzystać różne proste rekwizyty. Omów z uczniami ich prace. Do podsumowania możesz wykorzystać następujące pytania:
 - *Omów (scharakteryzuj) prezentowaną (narysowaną) przez kolegę postać (obserwator).*
 - *Co chciałeś wyrazić w swojej pracy (twórca).*
 - *Jak się czułeś będąc w roli dobrego/złego Żyda? (dotyczy tylko osoby będącej „materiałem rzeźbiarskim”).*
5. Poinformuj uczniów, że tematem następnej lekcji będzie historia Żydów w Polsce i stosunków polsko-żydowskich na przestrzeni wieków. Poleć im, aby przygotowując się do lekcji przeczytali tekst pt.: *Żydzi w Polsce* z niniejszego tomu, oraz zapoznali się z wystawą pt.: „Żydzi w Polsce. Swoi czy obcy” pod wskazanym adresem internetowym.

Lekcja II — Żydzi w Polsce — żyliśmy razem ale obok siebie.

6. Rozpoczynając lekcję nawiąż do lekcji poprzedniej wskazując, że w relacjach polsko-żydowskich przez stulecia obecne były złe emocje, a w obrazie Żydów dominowały stereotypy negatywne.
7. Krótko przypomnij uczniom węzłowe zagadnienia* związane z historią Żydów w Polsce i relacjami polsko-żydowskimi odwołując się do oglądanej przez nich wystawy i lektury tekstu „Żydzi w Polsce”. Zapytaj czy w trakcie pracy z wystawą i lektury tekstu napotkali na trudności lub kwestie niejasne, wymagające wyjaśnienia. Jeśli tak, wykorzystaj do wyjaśnienia jedną z publikacji wymienionych w „Literaturze pomocniczej”.

* Należy pamiętać aby nie mnożyć ważnych zagadnień związanych z historią Żydów w Polsce. Można skupić się na kilku zagadnieniach, których omawianie będzie możliwe na lekcji i zachęci uczniów do dalszego samodzielnego lub pod kierunkiem nauczyciela studiowania tematyki. Przy formułowaniu zagadnień można wykorzystać sugestie zawarte w programie nauczania o historii i kulturze Żydów. Patrz: Robert Szuchta, Piotr Trojański, *Holocaust. Program nauczania o historii i zagładzie Żydów na lekcjach przedmiotów humanistycznych w szkołach ponadpodstawowych*, Program dopuszczony do użytku szkolnego przez Ministra Edukacji Narodowej pod numerem DKW-4014-317/99, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa 2001. Program można pobrać w formacie pdf ze strony www.zydziwypolsce.edu.pl (sekcja „Materiały edukacyjne”).

Scenariusze lekcji

8. Podziel uczniów na cztery grupy zadaniowe i przydziel im następujące tablice tematyczne z wystawy „Żydzi w Polsce. Swoi czy obcy”*, polecając jednocześnie przemyślenie zadanych pytań:

Grupa I

Tablica 2. Judaizm i Żydzi

Tablica 3. Początki dziejów Żydów w Polsce

Tablica 4. Autonomia Żydów w Rzeczypospolitej (XVI–XVIII w.)

Tablica 5. Obraz gminy żydowskiej w dawnych wiekach

Tablica 6. Działalność gospodarcza i ruchy religijne

Pytania:

- *Pod wpływem jakich czynników kształtowała się w ciągu wieków tożsamość żydowska?*
- *Jakim statusem prawnym cieszyli się w Polsce Żydzi w dobie staropolskiej?*
- *Jak zorganizowane było życie społeczne, gospodarcze i religijne gmin żydowskich?*

Grupa II

Tablica 7. Przejawy nietolerancji

Tablica 8. Emancypacja i udział w zmaganiach o niepodległość Polski

Tablica 9. Żydzi w II Rzeczypospolitej. Gospodarka

Tablica 10. Antysemityzm w II Rzeczypospolitej

Tablica 11. Działalność społeczno-polityczna

Tablica 12. Kultura i edukacja

Pytania:

- *Jaki był stosunek chrześcijan wobec ludności wyznania mojżeszowego? Z jakimi postawami spotykali się polscy Żydzi na przestrzeni wieków?*
- *Jaki był wkład ludności żydowskiej w walkę o niepodległość Polski w XIX wieku oraz w rozwój gospodarczy ziem polskich w okresie zaborów?*
- *Jak można ocenić sytuację i pozycję w społeczeństwie polskim Żydów w okresie II Rzeczypospolitej?*

Grupa III

Tablica 13. U źródeł Holocaustu. Pierwsze dni okupacji

Tablica 14. Nowy porządek

Tablica 15. Życie w getcie

* Tablice tematyczne z wystawy „Żydzi w Polsce. Swoi czy obcy” można wydrukować na arkuszach dowolnego formatu, korzystając z opcji „drukuj” umieszczonej na stronach internetowych we wskazanym miejscu.

Robert Szuchta, Temat: „Polacy i Żydzi — razem ale obok siebie” (2 × 45 min.)

Tablica 16. Droga do śmierci

Tablica 17. Zdrada i walka

Tablica 18. Zagłada Żydów

Pytania

- *Jakie były, i w czym się przejawiały, przestanki nienawiści do Żydów w Europie przed wybuchem II wojny światowej?*
- Jakie były główne etapy zagłady ludności żydowskiej — Holokaustu — na ziemiach polskich?
- Jakie postawy wśród ludności żydowskiej oraz polskiej występowały w obliczu Holokaustu?

Grupa IV

Tablica 19. Ocaleni z Holocaustu. Pogrom w Kielcach

Tablica 20. Kampania antysemityczna w 1968 r.

Tablica 21. Początki trudnego dialogu

Tablica 22. *Przejawy antysemityzmu we współczesnej Polsce*

Tablica 23. Żydzi dzisiaj

Tablica 24. Ocalić od zapomnienia

Pytania

- *Jakie były bezpośrednie i długofalowe skutki Holokaustu, tak dla nielicznych ocalonych, jak i powojennego społeczeństwa polskiego?*
 - Jakie były przyczyny powojennego antysemityzmu w Polsce i co możemy zrobić aby wyeliminować go ze współczesnego życia społecznego w Polsce?
 - Jaki jest nasz stosunek do spuścizny polskich Żydów i w czym on się przejawia? Co możemy zrobić dla zachowania pamięci o polskich Żydach?
9. Przeprowadź z uczniami dyskusję podsumowującą na temat historii polskich Żydów i relacji polsko-żydowskich. Postaraj się, aby w dyskusji uczniowie wskazywali na problemy, a nie szukali gotowych rozwiązań i odpowiedzi na zadane pytania. Nie staraj się uzyskać od uczniów „za wszelką cenę” odpowiedzi na zadane pytania. Raczej starajcie się w kontrolowanej dyskusji „otwierać” pewne problemy i dylematy, np. dotyczące relacji polsko-żydowskich na przestrzeni wieków. Staraj się tak prowadzić dyskusję aby uczniów zachęcić do podejmowania własnych poszukiwań na nurtujące ich pytania. Nie staraj się unikać tzw. „pytań trudnych” dotyczących tematyki żydowskiej. Nie staraj się „zamykać ust” uczniom, którzy w trakcie lekcji będą wypowiadali kontrowersyjne sądy. Pierwsze co możesz zrobić to wysłuchać ich, zdiagnozować jakie jest źródło i struktura ich wiedzy,

a dopiero po tym powinieneś podjąć odpowiednie działania i pracę z takimi uczniami. Przygotowując się do takich działań wykorzystaj materiały praktyczne opublikowane w dwóch wydawnictwach dla nauczycieli:

— *Holokaust lekcja historii. Zagłada Żydów w edukacji szkolnej*, pod redakcją Jacka Chrobaczyńskiego i Piotra Trojańskiego, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2004; oraz:

— *Jak uczyć o Auschwitz i Holokauście. Materiały dydaktyczne dla nauczycieli*, wybór i redakcja Jolanta Ambrosewicz-Jacobs, Krystyna Oleksy, Piotr Trojański, Międzynarodowe Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokauście, Oświęcim 2007.

10. Jeśli twoi uczniowie wykazali zainteresowanie tematyką poruszaną na lekcji, zaproponuj im udział w projekcie edukacyjnym na temat obecności ludności żydowskiej i jej dorobku kulturowym w waszym miejscu zamieszkania. Podjęcie działań związanych z odkrywaniem historii regionalnej może okazać się dla twoich uczniów, społeczności szkolnej i rodziców, a nawet społeczności lokalnej ważnym wydarzeniem nie tylko poznawczym ale i duchowym.

Agata Marek

Muzułmanie

Na przeprowadzenie lekcji potrzebne są 2 godziny lekcyjne.

Założenia

Wiedza o islamie jest w naszym społeczeństwie niewielka. Dodatkowo czerpana jest głównie z mediów, które nt. islamu piszą lub mówią, gdy dzieje się coś złego — atak terrorystyczny, wojna, akt przemocy wobec kobiet. Powoduje to, że w stosunku do muzułmanów i islamu często kierujemy się negatywnymi stereotypami i uprzedzeniami. Żyjemy w świecie coraz bardziej zróżnicowanym kulturowo, wyznaniowo i etnicznie. Znacznie bardziej zróżnicowanym niż nawet 20 lat temu. Wiedza na temat innych kultur i wyznań jest w naszym kraju jest bardzo potrzebna. Nie znamy systemu wartości, obyczajów ani podstaw kultury z których one wynikają i stąd wynika znaczna część uprzedzeń.

Cele

- Podniesienie poziomu wiedzy uczniów nt. islamu i muzułmanów.
- Uwrażliwienie uczniów na różnorodność kulturową współczesnego świata.

Metody pracy

- rozmowa,
- wykład,
- dyskusja.

Źródła

Rozdział *Muzułmanie w Edukacja przeciw dyskryminacji*.

Jak przeprowadzić zajęcia

Wprowadzenie

Zbadaj wiedzę uczniów nt. islamu oraz ich skojarzenia z islamem — zapytaj:

- z czym kojarzy im się islam — po uzyskaniu odpowiedzi omów skojarzenia
- czy Allah to ten sam Bóg, w którego wierzą chrześcijanie

Rozwinięcie

Wykład nt. islamu można przygotować na podstawie rozdziału w książce *Edukacja przeciw dyskryminacji*.

Konspekt wykładu

1. Narodziny islamu — Mekka, początki VII wieku n.e.
2. Mahomet — najważniejszy prorok islamu
3. Pięć filarów wiary:
 - wiara w jednego Boga,
 - wiara w Aniołów i Szatanów oraz inne duchowe istoty,
 - wiara w święte księgi,
 - wiara w wysłanników Boga i proroków,
 - wiara w Dzień Sądu Ostatecznego.
4. Obowiązki muzułmanina:
 - wyznanie wiary,
 - modlitwa 5 razy dziennie,
 - post w ramadanie,
 - jałmużna,
 - pielgrzymka do Mekki.

Scenariusze lekcji

5. Różnice obyczajowe między islamem a światem zachodnim:
 - małżeństwo (muzułmanin może mieć 4 żony),
 - rola kobiety — rola mężczyzny,
 - stosunek do religii,
 - szacunek dla rodziców,
 - posłuszeństwo wobec rodziców.
6. Zakazy w islamie.
7. Islam w Polsce.

Zakończenie

1. Zaproponuj uczniom, żeby zastanowili się jakie różnice w obyczajowości byłyby dla nich trudne do zaakceptowania, gdyby sami musieli je stosować.
2. Zastanówcie się jakie zalety ma wielokulturowość.

Agata Marek

Wietnamczycy

Na przeprowadzenie lekcji potrzebne są 2 godziny lekcyjne.

Założenia

Wietnamczycy są najliczniejszą nową grupą narodową w Polsce. Ich obecność u nas nie jest przejściowa — wybrali Polskę jako kraj, w którym chcieliby żyć. Wiedza na temat innych kultur, w tym wypadku kultury wietnamskiej jest w naszym kraju niska, a jest bardzo potrzebna. Wiele zachowań Wietnamczyków budzi zdziwienie, niektóre zaś budzą podziw i zainteresowanie. Poznanie kultury zawsze prowadzi do jej większego zrozumienia oraz do przygotowania młodzieży do życia w zróżnicowanym kulturowo świecie.

Cele

- Podniesienie poziomu wiedzy nt. Wietnamu i Wietnamczyków.
- Uwrażliwienie uczniów na różnorodność kulturową współczesnego świata.

Metody pracy

- rozmowa,
- wykład,
- dyskusja,

Źródła

- Rozdział *Wietnam — kultura, obyczajowość, wierzenia i religie*, w: *Edukacja przeciw dyskryminacji*.

Jak przeprowadzić zajęcia:

Wprowadzenie

Pokaż uczniom położenie geograficzne na mapie, sprawdźcie z jakimi krajami graniczy.

Zapytaj czy wiedzą dlaczego Wietnamczycy wyjeżdżają ze swojego kraju (emigracja ekonomiczna, emigracja polityczna — ze względu na ustrój komunistyczny).

Rozwinięcie

Wykład nt. islamu można przygotować na podstawie rozdziału w książce *Edukacja przeciw dyskryminacji*.

Konspekt wykładu

1. Pochodzenie Wietnamczyków
2. Kultura i obyczajowość:
 - konfucjanizm — szersze omówienie konfucjanizmu wraz z jego systemem wartości pozwoli uczniom na głębsze zrozumienie mentalności Wietnamczyków,
 - związek z tradycją,
 - rola rodu,
 - rodzina,
 - prawa i obowiązki ojca w rodzinie,
 - żona i matka — role kobiet,
 - znaczenie starszeństwa,
 - ceremonie pogrzebowe,
 - nauka i edukacja — niezwykle znaczenie wiedzy.

3. Wierzenia i kulty
 - kult przodków, kult bohaterów,
 - kult ducha opiekuńczego,
 - kult Świętych Matek.
4. Wyznania i religie w Wietnamie
 - buddyzm,
 - kaodaizm,
 - katolicyzm.

Zakończenie

Omów z uczniami zasady konfucjanizmu i jego konsekwencje (np. niezwykła waga przykładana do wiedzy i edukacji powoduje, że Wietnamczycy zazwyczaj bardzo dobrze się uczą), szacunek dla nauczycieli, szacunek dla rodziców i porównaj z naszym systemem wartości

Izabela Czerniejewska

Romowie

Założenia

Romowie są mniejszością etniczną zamieszkującą Polskę co najmniej od XI wieku. Jednak nawet dziś są jedną z bardziej piętnowanych grup. Romowie żyjący na skraju ubóstwa są piętnowani za swoją biedotę, bogaci zaś nie są akceptowani przez większość społeczeństwa, za okazywanie swojego bogactwa. Stereotypy wobec Romów i ich zachowania w znacznym stopniu są niesprawiedliwe i niekorzystne dla ich przedstawicieli. Przekazywanie rzetelnej wiedzy, ale też uświadamianie sobie własnych stereotypów jest drogą do zmiany tego negatywnego wizerunku.

Cele

- Podniesienie poziomu wiedzy nt. Romów w Polsce.
- Uświadomienie istnienia stereotypów dotyczących Romów.
- Próba zmiany stereotypów wobec Romów.

Metody pracy:

- burza mózgów, rozmowa nauczająca, praca w grupach, dyskusja.

Pomoce dydaktyczne

- Rozdział *Romowie* w *Edukacja przeciw dyskryminacji* dla nauczyciela.
- Karteczki do podziału na grupy: hymn Romów (jedna zwrotka osobno dla każdego ucznia. Liczba kopii zależy od liczby uczniów).
- Fragment rozdziału *Romowie* dotyczący wartości kultury romskiej na podstawie wymiarów kulturowych (dla 4 grup jedna kopia).

Jak przeprowadzić zajęcia?

Wprowadzenie

1. Przedstaw uczniom temat zajęć: Romowie. Zapytaj ich czy kiedykolwiek spotkali Roma, a następnie powiedz, że w trakcie lekcji będziecie sięgali do stereotypowych wyobrażeń o Romach i próbowali się dowiedzieć czegoś więcej o tej grupie.

Rozwinięcie

2. Zrób burzę mózgów — zadaj uczniom pytanie: „Jakie są potoczne opinie na temat zachowania Romów?” Odpowiedzi uczniów zapisz na tablicy. Odpowiedzi te będą potrzebne do kolejnego ćwiczenia. Prawdopodobnie pojawią się takie określenia jak: kradną, oszukują, wróżą z kart, tańczą i śpiewają.
3. Za pomocą rozmowy nauczającej zrób wprowadzenie do tematu zajęć. Posłuż się rozdziałem „Romowie” z tej publikacji. Wykorzystaj następujące pytania:
 - *Jakie są główne grupy Romów w Polsce?*
 - *Jakimi językami posługują się Romowie?*
 - *Jakie jest wyznanie Romów?*
 - *Jakie są główne problemy społeczne Romów?*
 - *Jaki jest stan edukacji Romów w Polsce?*
4. Podziel klasę na 4 grupy, każda osoba otrzymuje na osobnej kartce jedną zwrotkę hymnu Romów. Treść hymnu znajduje się w rozdziale *Romowie*. Uczniowie odnajdują swoje grupy — każda grupa będzie miała tę samą zwrotkę. Następnie przedstawiciele grupy odczytują na głos swój fragment hymnu w kolejności od 1. do 4. W ten sposób uczniowie zapoznają się z hymnem Romów.

5. W grupach roboczych rozdaj uczniom fragment rozdziału „Romowie” o wartościach kultury romskiej na podstawie wymiarów kulturowych. Następnie wybierz 1–2 skojarzenia uczniów dotyczące zachowań Romów, które padły w czasie burzy mózgów. Daj uczniom polecenie: „Przeczytajcie tekst, a następnie spróbujcie wyjaśnić zachowania Romów z ich perspektywy, poprzez ich wartości?”
6. Prezentacja pracy grup roboczych na forum klasy.

Zakończenie

7. Dyskusja. Zapytaj uczniów czy uważają, że stereotypy wobec Romów łatwo zmienić? W jaki sposób można to próbować robić? Dlaczego to nie jest proste zadanie? Zapytaj, czy teraz inaczej widzą niektóre zachowania Romów? Zastanów się wspólnie z uczniami, jak Romowie mogą postrzegać niektóre zachowania Polaków.

Agata Marek

Dyskryminacja i tolerancja

Na przeprowadzenie lekcji potrzebne są 2 godziny lekcyjne.

Założenia

Dyskryminację często utożsamia się z nietolerancją, a także z kierowaniem się nie wiedzą lecz negatywnymi stereotypami i uprzedzeniami. Dyskryminacja łączy się z wykluczeniem lub wyrzuceniem z grupy. Często wiąże się z poczuciem wyższości wobec innych grup, innych ludzi i uznawanych przez nich wartości.

Cele

- Uświadomienie uczniom do czego może prowadzić dyskryminacja.
- Pokazanie, że dla dyskryminacji nie ma miejsca w nowoczesnym, demokratycznym społeczeństwie.
- Uświadomienie, że tolerancja jest jedną z podstawowych wartości zachodniego świata, bez której nie można zbudować otwartego społeczeństwa ani żyć w świecie różnorodnym kulturowo.

Metody pracy

- rozmowa,
- dyskusja.

Źródła

- *Encyklopedia Powszechna*,
- Wikipedia: http://pl.wikipedia.org/wiki/Segregacja_rasowa.

Jak przeprowadzić zajęcia

Wprowadzenie

Poproś uczniów, aby wymienili znane im z historii przypadki dyskryminacji. Ustalcie z jakich powodów osoby te bądź grupy były dyskryminowane — rasa, kolor skóry, pochodzenie etniczne lub narodowość, wyznanie, płeć, orientacja seksualna, wiek.

Rozwinięcie

1. Omów powody dla których ludzie byli dyskryminowani w III Rzeszy:
 - dyskryminacja Żydów,
 - dyskryminacja Romów,
 - dyskryminacja homoseksualistów,
 - dyskryminacja chorych psychicznie,Podsumujcie do jakich to doprowadziło konsekwencji.
2. Omów sytuację segregacji rasowej w USA i RPA.
3. Zastanówcie się wspólnie czy w czasach współczesnych w naszym kraju istnieje dyskryminacja. W tym celu przeprowadź krótki test:
 - Czy chciałbyś, żeby Twoim sąsiadem był: Żyd, Rom, Wietnamczyk, muzułmanin, buddysta, ateista, człowiek o czarnym kolorze skóry?
 - Czy zaprosiłbyś którąś z w/w osób do domu?
 - Czy chciałbyś się z którąś z tych osób zaprzyjaźnić?
 - Czy wyobrażasz sobie, że którąś z tych osób mógłby/mogłaby poślubić twoja starsza siostra czy brat?
 - Czy przeszkadzałoby ci gdyby twój nauczyciel był innego koloru skóry, innej narodowości lub innego wyznania?
 - Czy Polacy-katolicy w naszym kraju powinni mieć większe prawa niż Polacy-czarni-muzułmanie?

W zależności od odpowiedzi omów uprzedzenia w stosunku do wybranych grup.

4. Omówcie zasady równości wobec prawa i zapewniania praw mniejszościom w demokratycznym, obywatelskim społeczeństwie.

Podsumowanie

Spróbujcie wspólnie zastanowić się jak zorganizować szkołę, w której byłiby przedstawiciele kilku wyznań i byłyby wśród nich osoby, które:

- część uczniów chodzi na rekolekcje,
- część uczniów nie chodzi na rekolekcje,
- część uczniów modli się około południa,
- część uczniów nie je wieprzowiny,
- część uczniów nie je wołowiny,
- część uczniów nie je mięsa,
- dziewczyny nie ćwiczą z chłopcami na lekcjach wychowania fizycznego, nie mogą używać tych samych sprzętów sportowych.

Agata Marek

Stereotypy i uprzedzenia

Na przeprowadzenie lekcji potrzebne są 2 godziny lekcyjne.

Założenia

Znaczna część ludzi kieruje się w swoim myśleniu i postępowaniu stereotypami, czyli uproszczonymi obrazami jakiegoś zjawiska, osoby czy grupy ludzi opierającymi się nie na prawdzie tylko na wyobrażeniach. Posługując się stereotypami rzutuje się cechy (pozytywne lub negatywne) jednej osoby czy też niewielkiej grupy osób na całą społeczność. Z negatywnych stereotypów powstają uprzedzenia, rodzi się niechęć i wrogość. Uprzedzenia to negatywne emocje, postawy lub zachowania w stosunku do danej grupy lub jej członków zazwyczaj oparte na uprzedzeniach.

Cele

- Pokazanie w jaki sposób stereotypy, bardzo często nieuświadomiane, wpływają na nasze przekonania i poglądy.

- Uświadomienie młodym ludziom, że stereotypy przedstawiają rzeczywistość w sposób niezgodny z prawdą i uproszczony, bardzo często wpływający z braku rzetelnej wiedzy.

Metody pracy

- rozmowa
- dyskusja

Jak przeprowadzić zajęcia

Wprowadzenie

Jako przykłady stereotypów przyjmijmy stereotypy związane z narodowością i pochodzeniem etnicznym. Poproś uczniów, żeby wymienili jeden naród, którego przedstawiciele lubią i jeden, którego nie lubią. Następnie poproś, żeby wymienili cechy osób z lubianego przez siebie narodu i cechy nielubianego przez siebie narodu.

Rozwinięcie

Podziel uczniów na 5 grup i poproś, żeby narysowali i napisali po kilka (3–6) cech charakterystycznych dla danej nacji/grupy wyznaniowej):

- muzułmanina,
 - Wietnamczyka,
 - Roma,
 - Żyda,
 - Rosjanina.
1. Omów rysunki i w zależności od odpowiedzi uprzedzenia w stosunku do wybranych grup.
 2. Zastanówcie się dlaczego właśnie w taki sposób narysowali przedstawiciele tych narodowości. Jakie cechy im przypisali i dlaczego? Porozmawiajcie nt. cech negatywnych (np. czy wszyscy muzułmanie są uzbrojeni, czy wszyscy są wierzący, czy wszyscy Żydzi noszą brody, czy Romowie zajmują się tylko śpiewaniem i wrózeniem, Wietnamczycy handlem?), omów cechy pozytywne (jeśli takie będą).
 3. Zapytaj co wiedzą nt. kultury, systemu wartości, religii osoby przedstawionej na rysunku. Jeśli wiedza uczniów jest niewielka poproś, żeby każda z grup przygotowała na następne zajęcia krótki referat nt. danej kultury.

Scenariusze lekcji

4. Po wygłoszeniu referatów poproś, żeby uczniowie ponownie spojrzeli na cechy przypisywane danym narodom czy też (tak jak w przypadku islamu) kulturom.
5. Pokaż uczniom w jaki jest mechanizm powstawania stereotypów i uprzedzeń oraz w jak bardzo uproszczony sposób opisują zjawiska czy osoby o których mówią. Uświadom uczniom, że rzutowanie cech negatywnych jednostki na całą społeczność (np. negatywnych cech terrorystów na wszystkich muzułmanów) jest nieuprawnione.

O projekcie i o stowarzyszeniu Vox Humana

Vox Humana

Stowarzyszenie Vox Humana powstało w 2005 r. Celem stowarzyszenia jest wsparcie polityki antydyskryminacyjnej, przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu oraz wsparcie budowy otwartego, wielokulturowego społeczeństwa. Stowarzyszenie działa na rzecz wzmocnienia postawy tolerancji wobec wszelkich przejawów inności takich jak rasa, przynależność etniczna, religijna i wyznaniowa.

O projekcie

Projekt „Edukacja przeciw dyskryminacji” adresowany jest do nauczycieli, dyrektorów szkół, szkolnych psychologów i pedagogów. Najbardziej nie lubiane narodowości to Arabowie, Romowie, Rumuni, Turcy, Żydzi i Wietnamczycy. Dodatkowo w naszym kraju jest bardzo niska wiedza nt. innych kultur, m.in. tych którym chcemy poświęcić ten projekt. Na uprzedzenia związane z narodowością czy pochodzeniem etnicznym nakładają się uprzedzenia związane z wyznaniem i kolorem skóry.

Celem naszego projektu jest zmniejszenie uprzedzeń wobec tych właśnie nacji. W ramach realizacji projektu została wydana ta właśnie książka, którą została rozdana szkolnym bibliotekom w całej Polsce. Została zaplanowana

O projekcie i o stowarzyszeniu Vox Humana

z myślą o przygotowaniu nauczycielom odpowiedniej pomocy dydaktycznej, która pomoże zrozumieć nauczycielowi odmienność kulturową ucznia. Są w niej zawarte najważniejsze informacje o podstawach religii i kultury wraz z systemem wartości i zaznaczeniem odmienności obyczajowej (która może powodować konflikty i trudności — np. w przypadku muzułmanów i Romów). Zorganizowane zostały dwie debaty w Krakowie i Warszawie. Celem debat jest wspólne wypracowanie najlepszych rozwiązań wraz z pokazaniem najlepszych przykładów i praktyk w szkołach, które już zajęły się rozwiązaniem problemów związanych z wielokulturowością oraz podjęły walkę ze stereotypami i uprzedzeniami rasowymi, wyznaniowymi i etnicznymi.